

Wyjątkowa konferencja  
na lądzie i na morzu

s. 20-21

III Konferencja Etyka Public  
Relations: „Odpowiedzialny PR  
w świecie algorytmów”

s. 22-23

Dobry rok dla kultury –  
podsumowanie działalności ACK  
UG „Alternator” w 2022 roku

s. 58-64

# GAZETA UNIwersytecka

Czasopismo Społeczności Akademickiej  
Uniwersytetu Gdańskiego



Nr 1 (185) Styczeń 2023  
ISSN 1689-4723

# 01

UG pomaga  
potrzebującym  
s. 2-3 i 12-19



## XX JUBILEUSZOWA KONFERENCJA NAUKOWA Z CYKLU „ZARZĄDZANIE WARTOŚCIĄ”

# W numerze



Fot. Alan Stocki/Zespół Prasowy UG

- 2 – 11 KALEJDOSKOP WYDARZEŃ**
- 12 – 19 AKCJE CHARYTATYWNE**
  - 12 – 13 Świątecznie i charytatywnie
  - 14 – 17 Akcja „Szlachetna Paczka” na UG
  - 18 Świąteczne akcje pomocy zwierzętom
  - 19 Powstała Fundacja „Studenci dla Ukrainy”
- 20 – 23 NAUKA I EDUKACJA**
  - 20 – 21 Wyjątkowa konferencja na lądzie i na morzu
  - 22 – 23 III Konferencja Etyka Public Relations: „Odpowiedzialny PR w świecie algorytmów”
- 24 – 25 SPRAWY SPOŁECZNE**
  - 24 – 25 O polityce rowerowej miasta Gdańska. Spotkanie na UG

- 26 – 54 WYWIADY**
  - 26 – 34 Najważniejszy jest dobry plan. Wywiad z prof. Ewą Łojkowską
  - 35 – 39 Inny znaczy równie ważny. Wywiad z dr Aleksandrą Wierucką
  - 40 – 47 O miłości w szwedzkim i polskim wydaniu. Wywiad z Katarzyną Tubylewicz
  - 48 – 54 Nie możemy lękać się zmieniać rzeczywistości. Wywiad z Bartoszem Chojnackim i mgr. Sebastianem Barczakiem
- 55 – 57 STUDENCI I DOKTORANCI**
  - 55 – 57 Sesja oczami studentów
- 58 – 64 KULTURA**
  - 58 – 64 Dobry rok dla kultury – podsumowanie działalności ACK UG „Alternator” w 2022 roku

#### Rada programowa:

prof. dr hab. Wiesław Długokęcki (przewodniczący)  
prof. dr hab. Bernard Lammek  
dr hab. Aneta Oniszczuk-Jastrzębek, prof. UG  
dr hab. Katarzyna Wojan, prof. UG  
dr Piotr Zieliński  
mgr Magdalena Nieczuja-Goniszewska  
mgr Łukasz Bień

#### Redaktor naczelny:

Tomasz Neumann

#### Skład i opracowanie graficzne:

Ka Leszczyńska

#### Korekta:

Aleksandra Pryczkowska

#### Wydawca:

Uniwersytet Gdański

#### Nakład:

500 egzemplarzy

#### Adres redakcji:

Biblioteka Ekonomiczna  
ul. Armii Krajowej 110  
81-824 Sopot, pok. 201  
e-mail: gazeta@ug.edu.pl

#### Wydanie internetowe:

gazeta.ug.edu.pl

#### Projekt layoutu:

Studio Spectro

#### Fotografia na okładce:

Agata Myszka



Wszystkie artykuły ukazują się w ramach licencji CC BY 4.0 International (<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/deed.pl>)

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji tekstów.



Kalejdoskop wydarzeń przygotowywany jest we współpracy z Zespołem Prasowym, Biurem Nauki, Biurem Projektów Naukowych i Biurem Projektów Rozwojowych UG

## UG GRA DLA WOŚP

Rano kawa z psychologiem, po południu obiad z rektorem UG, a wieczorem – koncert „Adele Songbook” w wykonaniu Studia Wokalnego UG. Oto propozycje społeczności akademickiej naszej uczelni na wsparcie 31. finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, które wylicytować można na Allegro:

1. UG-otuj obiad z Rektorem prof. dr. hab. Piotrem Stepnowskim!
2. Książka popularnonaukowa z autografem noblisty (+ bonus) wystawiona przez prof. dr. hab. Wiesława Laskowskiego
3. Obraz *Poranek* prof. Anety Oniszczyk-Jastrząbek
4. Kolacja z dziekanem Wydziału Nauk Społecznych, dr. hab. Michałem Harciarkiem, prof. UG
5. Karmienie fok w Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego w Helu
6. „Biotechnologiczna moc bursztynu” – warsztaty poświęcone biotechnologicznym właściwościom bursztynu
7. Dzień w bursztynowym laboratorium UG

8. Zwiedzanie statku naukowo-badawczego Uniwersytetu Gdańskiego r/v „Oceanograf” w porcie
9. Wybierz się w rejs statkiem naukowo-badawczym Uniwersytetu Gdańskiego r/v „Oceanograf”!
10. Lekcja dyrygowania z prof. dr. hab. Marcinem Tomczakiem
11. Personalizowane STO LAT zaśpiewane specjalnie dla Ciebie przez Chór UG
12. Dwa bilety na koncert „Adele Songbook + Marta Burdynowicz” 17 lutego 2023 r. w Kaszubskiej Filharmonii w Wejherowie!
13. Konsultacje wokalne z prowadzącym Zespół Wokalny UG
14. Zostań gościem Radia MORSE!
15. Prywatny pokaz filmowy w DKF „Miłość Blondynki”
16. HolisticHORSE – Stań się częścią stada koni na dwie godziny!
17. Kawa (i wystawa!) z psychologiem. Pogadajmy przy kawie!
18. Trening z sekcją wspinaczki sportowej AZS UG
19. Zadbaj o swój kręgosłup z trenerem sekcji sportowej Uniwersytetu Gdańskiego!

20. Sesja zdjęciowa w strojach Zespołu Pieśni i Tańca „Jantar”
21. Książka prof. dr. hab. Stefana Chwina: *Wolność pisana po Jalcie*
22. Książka dr. hab. Tatiany Krynickiej, prof. UG: *Święty Mikołaj z Myr Licyjskich w świetle greckich i łacińskich źródeł starożytnych i średniowiecznych*
23. Srebrny medal Akademickich Mistrzostw Polski 2021 zdobyty przez AZS Uniwersytet Gdański w klasyfikacji uniwersytetów
24. Srebrny medal zdobyty przez koszykarki AZS Uniwersytet Gdański w rozgrywkach I ligi koszykówki kobiet w sezonie 2021–2022
25. Piłka z autografami zawodniczek pierwszoligowego zespołu AZS Uniwersytet Gdański
26. Wylicytuj worek gadżetów UG!

**Więcej informacji:** <https://ug.edu.pl/news/pl/4648/ug-gra-dla-wosp-licytacje-na-31-final-wielkiej-orkiestry-swiatecznej-pomocy>

oprac. MJ/ZP  
Agnieszka Beck/Zespół Promocji

## OBRAZY PROF. ANETY ONISZCZYK-JASTRZĄBEK NA LICYTACJI CHARYTATYWNEJ

Obrazy **dr hab. inż. Anety Oniszczyk-Jastrząbek, prof. UG**, zastępcy kanclerza ds. informatyzacji, komunikacji i promocji UG, przedstawiające Bałtyk nocą i za dnia, zostały wystawione na aukcję charytatywną Lions Club Gdynia. 6 stycznia prof. Oniszczyk-Jastrząbek zaprezentowała je podczas dobrotocznego Koncertu Sylwestrowego na Bis w Teatrze Muzycznym im. Danuty Baduszkowej w Gdyni. Z inicjatywą wystawienia obrazów na aukcji wy-

szedł zastępca kanclerza ds. infrastruktury i administracji UG, **Leszek Fiertek**, członek Lions Club Gdynia. Głównym celem, dla którego zorganizowano koncert i licytację, jest zakup karetki dla Domu Hospicyjnego dla Dzieci im. Św. Wawrzyńca „Bursztynowa Przystań” w Gdyni. Filantropijna organizacja planuje także wykorzystać zebrane darowizny na kontynuację dotychczasowych projektów pomocowych i międzynarodowych projektów dobroczyn-

nych. W licytacji mogą wziąć udział tylko członkowie Lions Club.

Przypomnijmy: obecnie w Bibliotece Głównej UG można zobaczyć wystawę „SEA EU by the Sea”, na której wystawiono obrazy autorstwa prof. Oniszczyk-Jastrząbek, a o twórczości profesor można dowiedzieć się z wywiadu z nią, zamieszczonego w „Gazecie Uniwersyteckiej” (2022, nr 10).

oprac. MJ/ZP

## ZBIÓRKA NA RZECZ HOSPICJUM W BIBLIOTECE UG

Okres świąteczny sprzyja różnego rodzaju akcjom charytatywnym. Wtedy częściej myślimy o potrzebujących, o tych którzy znaleźli się w trudnej sytuacji finansowej, zdrowotnej, osobistej, czy wręcz wymagają stałej opieki i obecności drugiego człowieka. Nic więc

dziwnego, że Biblioteka UG, która od lat wspiera Hospicjum dla Dzieci i Dorosłych im. ks. E. Dutkiewicza w Gdańsku, zorganizowała kolejną zbiórkę najpotrzebniejszych w hospicjum rzeczy, takich jak: słodkości, mydło do rąk w płynie, kapsułki do prania,

reżownicy papierowe, środki do mycia podłóg, majtki chłonne. Przez cały grudzień dary można było zostawić w specjalnych miejscach na terenie Biblioteki Głównej UG.

oprac. na podstawie materiałów BUG

## NAUKOWCY Z UG ODKRYLI DWA NOWE PASOŻYTY U KOTA DOMOWEGO

Wydaje się, że pasożyty zwierząt domowych, zwłaszcza tych blisko związanych z człowiekiem (psa i kota), są bardzo dobrze poznane i trudno tu odkryć cokolwiek nowego. Tymczasem ostatnio zespół z Katedry Zoologii Bezkręgowców i Parazytologii Wydziału Biologii Uniwersytetu Gdańskiego, w składzie: **dr hab. Joanna N. Izdebska, prof. UG, dr hab. Leszek Rolbiecki, prof. UG, dr Sławomira Fryderyk**, odkrył i opisał dwa nowe gatunki swoistych pasożytów kota domowego (*Felis catus*), należące do roztoczy z rodziny nużeńcowatych Demodecidae.

Od XIX wieku znany był jeden gatunek pasożytów z rodziny nużeńcowatych występujący u kota – *Demodex cati*, powodujący groźną chorobę pasożytniczą skóry kotów, nużycę kocią. Pod koniec XX wieku w badaniach weterynaryjnych tej choroby zaczęto zwracać uwagę na fakt, że występują jeszcze inne formy morfologiczne nużeńców, krótsze, bardziej owalne, które mogą należeć do innego gatunku lub może nawet dwóch gatunków. I tak kolejny nowy gatunek został opisany w 1999 roku przez amerykańskich badaczy. Był to *Demodex gatoi*, maleńki (poniżej 100 µm długości) nużeniec żyjący w naskórku. Obecne badania nużeńcowatych kota przyniosły odkrycie gatunku żyjącego m.in. w skórze nóg, o długości po-

średniej między dwoma znanymi dotąd roztocznymi z tej grupy. Nazwano go *Demodex obliquus*, czyli „pośredni” (ok. 180 µm długości).

Badania przyniosły jeszcze odkrycie kolejnego gatunku, znacznie większego od pozostałych, żyjącego w słabo owłosionej skórze głowy (np. wargi, broda, nos). Gdańscy badacze nazwali go *Demodex murilegi* (ok. 290 µm), nawiązując do jednej z łacińskich nazw kota – *murilegus* (w dosłownym tłumaczeniu: myszołapacz).

Jest to ważne odkrycie o dużym znaczeniu praktycznym, ponieważ różne gatunki nużeńcowatych mogą powodować odmienne objawy chorobowe, ponadto mogą współwystępować u tego samego kota, co w przypadku rozwoju nużycy może wiązać się z bardziej skomplikowanym przebiegiem choroby. Co więcej, odkrycie stanowi wyjątkowe osiągnięcie w skali światowej, ponieważ swoiste pasożyty kota, podobnie jak ich żywicieli, są kosmopolityczne i prawdopodobnie występują powszechnie.

Roztocze z rodziny nużeńcowatych stanowią swoistą parazytofaunę ssaków i są przyczyną chorób zwierząt domowych oraz człowieka. Często jednak choroby te występują bezobjawowo, a pasożyty skórne lub tkankowe ze względu na mikroskopijne rozmiary i ukryty tryb życia są trudno

wykrywalne. Warto dodać, że badacze z zespołu Pracowni Parazytologii i Zoologii Ogólnej Katedry Zoologii Bezkręgowców i Parazytologii, pracujący pod kierunkiem dr hab. Joanny N. Izdebskiej, prof. UG oraz dr. hab. Leszka Rolbieckiego, prof. UG, odkryli i opisać już ponad dwadzieścia gatunków roztoczy z tej grupy, w tym swoiste pasożyty ssaków domowych czy synantropijnych, ale też rzadkich i chronionych, w tym z kopytnych – żubra, z drapieżnych – psa domowego, wydry europejskiej, tchórza zwyczajnego, z ryjówkokształtnych – zębiełka karliczka, z nietoperzy – gacka brunatnego, bobra wielkiego, z gryzoni – bobra europejskiego, myszy domowej, szczura wędrownego, bandikota indyjskiego oraz myszarek – leśnej, polnej i zaroślowej, a także nornika zwyczajnego. Stanowi to ponad 20% wszystkich znanych taksonów z tej grupy, badanej na świecie od 180 lat.

Wyniki najnowszych badań opublikowano w renomowanym czasopiśmie „Medical and Veterinary Entomology”, wydawanym przez brytyjskie Royal Entomological Society. Publikacja dostępna jest pod linkiem: <https://resjournals.onlinelibrary.wiley.com/doi/10.1111/mve.12628>

oprac. EMW  
Zespół Prasowy UG



## OSTATECZNE WYNIKI EWALUACJI: KATEGORIE W GÓRĘ!

Aż 8 kategorii A i 13 kategorii B+ – tak znakomitym wynikiem zakończył się dla UG proces odwoławczy dotyczący ewaluacji.

Proces ewaluacji obejmował lata 2017–2021 (rok został dodany ze względu na pandemię, która wpłynęła znacząco na działania uczelni wyższych). Zgodnie z Ustawą 2.0 kategoria przyznana danej dyscyplinie naukowej nie tylko determinuje przyznanie jednostkom dofinansowania, ale też ma wpływ m.in. na możliwość nadawania stopni, charakter uczelni, możliwość prowadzenia szkół doktorskich, samodzielność przy tworzeniu kierunków studiów. Aby utrzymać te uprawnienia, dyscypliny muszą mieć kategorię co najmniej B+.

Według wyników ewaluacji podanych w sierpniu 2022 roku przez Ministerstwo Edukacji i Nauki, UG przyznano 5 kategorii A, 11 kategorii B+ i aż 5 kategorii B.

– Te wyniki były dalece niesatysfakcjonujące. Zarówno władze

rektorskie, jak i dziekańskie oraz osoby bezpośrednio zaangażowane w przygotowanie wniosków wiedziały, że możemy odwoływać się i walczyć o wyższe kategorie – mówi prorektor ds. badań naukowych, **prof. dr hab. Wiesław Laskowski**. – Każda z dyscyplin uprawianych w Uniwersytecie Gdańskim ma jakiś unikatowy wątek badawczy rozpoznawalny międzynarodowo. Tego nie uważały algorytmy ewaluacyjne i właśnie to staraliśmy się podkreślić w procesie odwoławczym.

Bardzo staranne przygotowanie procesu odwoławczego, z udziałem członków komisji poszczególnych dyscyplin, zaowocowało znakomitymi wynikami. Decyzją Ministerstwa Edukacji i Nauki aż 3 dyscyplinom podniesiono kategorię z B+ na A – tj. naukom chemicznym, historii, filozofii, a wszystkim pięciu mającym kategorię B przyznano kategorię B+: archeologii, informatyce, naukom o Ziemi i środowisku, na-

ukom o zarządzaniu i jakości oraz naukom o polityce i administracji.

– To ogromny sukces. Utrzymaliśmy zatem pełnię uprawnień akademickich we wszystkich dyscyplinach naukowych uprawianych w UG – podkreśla rektor UG, **prof. dr hab. Piotr Stepnowski**. – Z wielką satysfakcją musimy powiedzieć, że w ostatnim okresie ewaluacyjnym społeczność akademicka uniwersytetu wykazała się niezwykłym zaangażowaniem i ogromną pracowitością, czego dowodem są ostatecznie uzyskane kategorie naukowe.

Po ogłoszeniu wyników latem ubiegłego roku rektor, w uzgodnieniu z dziekanami poszczególnych wydziałów, wprowadził plany naprawcze, które są już wdrażane. Weszliśmy już bowiem w kolejny proces ewaluacji, który potrwa do końca 2025 roku.

**Magdalena Nieczuja-Goniszewska**  
rzeczniczka prasowa UG

## UNIwersyteckie LABORATORIUM USŁUG BADAWCZYCH DLA KOMERCJALIZACJI BADAŃ LABORATORYJNYCH

Na UG powstało Uniwersyteckie Laboratorium Usług Badawczych. Jego zadaniem będzie koordynowanie działań związanych ze świadczeniem odpłatnych usług w laboratoriach uczelni. Powołanie ULUB zaopiniował pozytywnie Senat UG na posiedzeniu, które odbyło się 8 grudnia 2022 roku. Nowoczesna infrastruktura budynków eksperymentalnych została w pełni sfinansowana ze środków unijnych, co oznacza, że po zliberalizowaniu ograniczeń można w niej prowadzić działalność komercyjną na powierzchni nieprzekraczającej 20% całego budynku. Wymaga to

zatem wdrożenia odpowiednich procedur ewidencjonowania i rozliczania tak wykorzystywanej powierzchni budynków.

Przygotowanie koncepcji, nadzór i koordynowanie prac w ULUB rektor UG, **prof. dr hab. Piotr Stepnowski**, powierzył **prof. dr hab. Mariuszowi Makowskiemu** z Wydziału Chemii.

– Profesor Makowski jest doświadczonym naukowcem, na co dzień wykorzystuje w swojej pracy infrastrukturę pomiarową nie tylko na swoim wydziale. Był także prodziekanem, a później dziekanem, zatem zna dobrze

uczelnę także od strony administracyjnej. Jestem pewien, że doskonale będzie umiał znaleźć złoty środek pozwalający realizować założenia działania ULUB – mówi prof. Piotr Stepnowski.

Z działań ULUB wyłączony jest statek r/v „Oceanograf”, ponieważ komercyjne udostępnianie tej jednostki badawczej podlega Biuru Armatora, a nad realizacją zadań badawczych czuwają naukowcy z Wydziału Oceanografii i Geografii.

**Magdalena Nieczuja-Goniszewska**  
rzeczniczka prasowa UG

## ARTYKUŁ NAUKOWCÓW Z MWB W PRESTIŻOWYM CZASOPIŚMIE JACS

Artykuł pt. *Human EXOG Possesses Strong AP Hydrolysis Activity: Implication on Mitochondrial DNA Base Excision Repair*, autorstwa naukowców z Zakładu Biologii Strukturalnej Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG i GUMed: **dr. hab. Michała R. Szymańskiego**, **prof. UG** i **dr Anny Karłowicz** został opublikowany w prestiżowym czasopiśmie naukowym „Journal of the American Chemical Society”.

Mitochondria są niezbędne do życia komórki eukariotycznej ze względu na ich kluczową rolę w zasadniczych szlakach metabolicznych. Bliskość łańcucha oddechowego, który jest źródłem reaktywnych form tlenu (ROS) w mitochondriach, sprawia, że DNA mitochondrialny (mtDNA) jest znacznie bardziej narażony na stres oksydacyjny niż DNA jądrowy. Odkrycie, że nienaprawione uszkodzenia prowadzą do destabilizacji genomu mitochondrialnego, a w rezultacie do starzenia się i wielu poważnych chorób u ludzi, rozpoczęło intensywne badania nad mechanizmami naprawy mtDNA.

Nadal jednak procesy naprawcze w mitochondriach nie zostały w pełni poznane i wiele fundamentalnych pytań nadal wymaga odpowiedzi.

Większość uszkodzeń oksydacyjnych w mtDNA jest naprawiana dzięki ścieżce wycięcia zasady (ang. Base Excision Repair, BER), w którą zaangażowanych jest wiele enzymów. Jednak enzym mitochondrialny odpowiedzialny za usuwanie fosforanu deoksyrybozy (dRP) z końca 5' nie został dotychczas opisany. 5'-dRP tworzy się po usunięciu uszkodzonej zasady (tworząc w ten sposób miejsce AP) oraz nacięciu szkieletu cukrowo-fosforanowego DNA.

– Dzięki analizom strukturalnym i enzymatycznym w naszej pracy pokazaliśmy, że ludzka mitochondrialna egzonukleaza EXOG ma bardzo silną aktywność usuwania dRP. W przeciwieństwie do kanonicznych liaz dRP (np. naprawcza polimeraza Pol β w jądrze komórkowym), które usuwają wyłącznie nienaruszone dRP, EXOG jest zdolne do wycięcia różnych miejsc AP:

(1) dRP, (2) deoksyrybonolaktonu dL – utlenionej formy dRP – oraz (3) tetrahydrofuranu THF – syntetycznego analogu dRP. Rozwiązaliśmy strukturę krystaliczną EXOG w kompleksie z DNA zawierającego THF oraz z częściową przerwą nukleotydową – tłumaczą autorzy publikacji. – Otrzymane dane strukturalne wraz z analizami biochemicznymi pozwoliły nam na zaproponowanie mechanizmu aktywności EXOG na substratach DNA zawierających różne uszkodzenia. Pokazaliśmy, że dzięki kontrolowanej 5'-egzonukleolitycznej aktywności EXOG nacina trzecie wiązanie fosfodiesterowe od miejsca AP, co pozwala na usunięcie uszkodzenia w mtDNA niezależnie od jego rodzaju – dodają.

Praca powstała w ramach grantu uzyskanego z programu POŁONEZ2 Narodowego Centrum Nauki, którego dr hab. Michał R. Szymański, prof. UG był kierownikiem.

**Link do publikacji:**  
<https://doi.org/10.1021/jacs.2c10558>

## ZGŁOŚ PANEL NA III KONGRES MŁODEJ NAUKI W GDAŃSKU!

Zapraszamy do zgłaszania paneli na III KMN, który odbędzie się w dniach 6–8 lipca 2023 roku na UG. Zgłaszającymi panele mogą być studenci, doktoranci i młodzi naukowcy.

W celu zgłoszenia panelu należy uzupełnić formularz rejestracyjny zawierający podstawowe informacje o zgłaszającym oraz o panelu (tytuł i opis). W przypadku studentów i doktorantów wymagane jest wskazanie opiekuna naukowego panelu (co najmniej ze stopniem doktora). Osoby zgłaszające panel podejmują się weryfikacji i kwalifikacji nadesłanych zgłoszeń, kontaktów z uczest-

nikami w sprawach merytorycznych oraz moderacji panelu.

Tematyka paneli jest otwarta i może oscylować zarówno wokół szerokiego obszaru, jak i wokół szczegółowych tematów. W przypadku przyjęcia panelu do programu konferencji zgłaszający panel może zostać dołączony do komitetu organizacyjnego, a opiekun panelu – do komitetu naukowego.

Koszt udziału w konferencji wynosi 420 zł, natomiast dla moderatorów paneli – 320 zł. W ramach opłaty konferencyjnej zapewniony jest udział we wszystkich punktach

konferencji, wyżywienie (obiady, kolacje, przerwy kawowe) oraz publikacja artykułu w wydawnictwie pokonferencyjnym.

W ramach opłaty konferencyjnej można zgłosić i moderować więcej niż jeden panel oraz wygłosić referaty w prowadzonym przez siebie panelu lub w innych panelach.

**Więcej informacji:** <https://casid.ug.edu.pl/iii-kongres-mlodej-nauki/>

**Piotr Patalas**  
Centrum Aktywności  
Studenckiej i Doktoranckiej



## NOWE ŚRODKI NA WSPÓŁPRACĘ UG Z ODESKIM UNIWERSYTETEM NARODOWYM

Blisko 880 tys. zł przekazała naszej uczelni Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej na działania w ramach współpracy z Odeskim Uniwersytetem Narodowym im. Ilji Miecznikowa. Projekty związane z mobilnością studencką i pracowniczą będą realizowane przez cały rok 2023 z udziałem sojuszu SEA-EU.

Środki zostaną przeznaczone na angażowanie ukraińskich naukowców do wspólnych projektów oraz zapraszanie ich na wydarzenia SEA-EU, m.in. konferencje czy szkolenia. Wykorzystanie tych środków w ramach europejskiego sojuszu oznacza, że mobilność akademicka nie będzie ograniczać się wyłącznie do wschodniej Europy. Opisane w projekcie inicjatywy zakładają współpracę w przestrzeni Polski, Norwegii, Niemiec, Portugalii, Malty, Hiszpanii, Chorwacji i Włoch.

Każdy z dziewięciu członków SEA-EU przygotowuje co najmniej

jeden intensywny kurs odbywający się w danym ośrodku. Zaangażowane uczelnie planują także stworzyć sieć zespołów ds. zrównoważonego rozwoju, dzięki której uniwersytety będą wzajemnie wspierać się w osiągnięciu długoterminowych celów wyznaczonych przez *Agendę 2030*. Dodatkowo społeczność Odeskiego Uniwersytetu Narodowego zostanie włączona w bieżące wydarzenia aliansu, takie jak konferencja „Being SEA-EU”, czy szkoły letnie i zimowe.

Współpraca między UG a Uniwersytetem im. I. Miecznikowa rozpoczęła się w latach 90. ubiegłego wieku, kiedy słańscy z obu uczelni pracowali nad kolejnym tomem rocznika naukowego „Слов'янський збірник”. W roku akademickim 2021/2022 władze obu uczelni wzięły udział w pięciu spotkaniach warsztatowych zorganizowanych dzięki programowi „Leadership and Organi-

sation for Teaching at European Universities”.

Wiele wspólnych działań zostało podjętych także po podpisaniu umowy o współpracy w kwietniu 2022 roku. Wśród nich były: udział doktorantki z Odeskiego Uniwersytetu Narodowego w rejsie badawczym SEA-EU na trasie Kilonia–Brest czy zaproszenie piątki naukowców z Odessy na konferencję „Wielkie religie świata w języku i kulturze. Chrześcijaństwo. Judaizm: wspólne dziedzictwo”.

Umowa o współpracy między UG a Narodową Agencją Wymiany Akademickiej jest wynikiem szerszych działań. W inicjatywie NAWA wzięło udział aż 18 polskich uczelni, na współpracę tych szkół wyższych z ukraińskimi uczelniami w ramach europejskich sojuszy przeznaczono prawie 16 mln zł.

**Marcel Jakubowski**  
**Zespół Prasowy UG**

## PRZEDSZKOLE UNIWERSYTECKIE TAŃSZE O WYSOKOŚĆ CZESNEGO

Od stycznia 2023 roku Przedszkole Uniwersyteckie mieszczące się na terenie uczelni, przy ul. Polanki 66, zgodnie z obietnicą złożoną podczas kampanii wyborczej przez rektora UG, **prof. dr. hab. Piotra Stepnowskiego**, staje się przedszkolem publicznym. Oznacza to zniesienie czesnego, które do tej pory wynosiło 600 zł miesięcznie. Placówka nadal będzie kameralna – liczba miejsc nie ulegnie zmianie, a wiosną do przedszkola przyjętych zostanie 30 dzieci.

Przedszkole Uniwersyteckie rozpoczęło działalność 1 września 2019

roku jako niepubliczna placówka oświaty, przeznaczona przede wszystkim dla dzieci pracowników, doktorantów i studentów UG. Od dnia 1 września 2022 roku organem prowadzącym placówkę jest Fundacja „Pozytywne Inicjatywy”.

Jak mówi **dr Piotr Szelaąg**, wiceprezes Zarządu Fundacji „Pozytywne Inicjatywy”, rodzice dzieci uczęszczających do przedszkola będą musieli liczyć się jedynie z kosztem żywienia oraz opłatą za korzystanie z wychowania przedszkolnego w czasie prze-

kraczącym ustalony czas bezpłatnego nauczania i opieki.

Oferta edukacyjna nie ulegnie zmianie, a w pracy wychowawczej i dydaktycznej będą tu stosowane elementy koncepcji pedagogicznej Reggio Emilia, według której zadaniem nauczyciela jest przede wszystkim towarzyszenie dziecku w procesie samodzielnego dochodzenia do wiedzy i w poszukiwaniu nowych rozwiązań różnych problemów.

**Elżbieta Michalak-Witkowska**  
**Zespół Prasowy UG**

## WYKŁADY KASZUBOLOGICZNE – PODSUMOWANIE CYKLU

Wraz z końcem roku 2022 zakończył się cykl 10 interdyscyplinarnych kaszubologicznych wykładów online, zorganizowanych na Wydziale Filologicznym UG, pt. „Zrozumieć Kaszuby. W kręgu podstawowych zagadnień naukowych i społecznych”. Wykłady te przybliżyły słuchaczom historię i kulturę kaszubską.

Cykl został zrealizowany w ramach oferty wykładów międzyuczelnianych dla studentów Uniwersytetu Gdańskiego i Politechniki Gdańskiej. Koordynatorką projektu była **dr Justyna Pomierska**, przewodniczącą rady programowej kierunku etnofilologia kaszubska.

W projekcie wzięli udział: **dr hab. Miłostawa Borzyszkowska-Szewczyk**, **prof. UG** (Wydział Filo-

logiczny UG), **dr Sylwia Bykowska** (Instytut Historii PAN w Gdańsku), **prof. dr hab. Marek Cybulski** (Wydział Filologiczny UG), **dr hab. Witosława Frankowska** (Akademia Muzyczna w Gdańsku), **prof. dr hab. Igor Hałagida** (Wydział Historyczny UG), **prof. dr hab. Daniel Kalinowski** (Akademia Pomorska w Słupsku), **dr Piotr Kurpiewski** (Wydział Filologiczny UG), **prof. dr hab. Cezary Obracht-Prondzyński** (Wydział Nauk Społecznych UG), **dr Magdalena Sacha** (Wydział Filologiczny UG), **dr hab. Danuta Stanulewicz**, **prof. UG** (Wydział Filologiczny UG).

Większość wykładów nagrano w studiu nagrań Pomorskiego Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku (współpraca: **Lucyna Radziwińska**, starszy specjalista

ds. języka kaszubskiego w PCEN). Trzy nagrania powstały w Centrum Produkcji Filmowej i Dokumentalnej UG. Każde nagranie umieszczane było w serwisie YouTube kilka dni przed dyskusją z udziałem prelegenta (MS Teams).

Cykl finansowany był w ramach zadania „Etnofilologia kaszubska” ze środków MSWiA.

Partnerami wydarzenia byli: Instytut Kaszubski, Pomorskie Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku i Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.

**Wykłady dostępne są na stronie:**  
<https://www.youtube.com/playlist?list=PLb1lqNzRge3Xz7WKQrdUNBzkm9YXcABPO>

**oprac. MNG/ZP**

## AKTUALNOŚCI Z BIURA PROJEKTÓW ROZWOJOWYCH

W ostatnim czasie Uniwersytet Gdański uzyskał:

- dofinansowanie drugiej części projektu „Wspieranie procesów konsolidacji uczelni” (FarU II) w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój (POWER). Kierownikiem projektu po stronie UG jest **prof. dr hab. inż. Adriana Zaleska-Medynska** z Wydziału Chemii. Projekt dotyczy dalszych działań związanych z konsolidacją trzech uczelni (Politechniki Gdańskiej, Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego i Uniwersytetu Gdańskiego) w zakresie m.in.: działalności naukowej, współpracy z otoczeniem gospodarczym, implementacji systemu bibliotecznego nowej generacji, wdrożenia jednolitego systemu raportowania danych, integracji usług udostępniania i zarządzania zbiorami bibliotecznymi;

- dofinansowanie projektu „Wzorcowa metoda oceny inwestycji drogowej na etapie STEŚ uwzględniająca zasady zrównoważonego rozwoju w całym cyklu życia drogi” („A model method of road investment assessment at the STEŚ stage, taking into account the principles of sustainable development throughout the road's life cycle” – RIDII\_2C) w ramach programu Rozwój Innowacji Drogowych (RID). Kierownikiem projektu po stronie UG jest **dr hab. Dariusz Tłoczyński**, **prof. UG** z Wydziału Ekonomicznego. Głównymi założeniami projektu są identyfikacja i klasyfikacja czynników wpływających na ocenę i wybór wariantów projektowych infrastruktury drogowej oraz budowa modeli matematycznych do szacowania miar społecznych, środowiskowych, techniczno-

- funkcjonalnych i ekonomicznych oceny wariantów projektowych;
- dofinansowanie projektu „Public Transport Infrastructure in Central Europe – facilitate transitioning to circular economy” (CE4CE) w ramach programu Interreg Europa Środkowa 2021–2027. Kierownikiem projektu po stronie UG jest **dr hab. Marcin Wołek**, **prof. UG** z Wydziału Ekonomicznego. Projekt CE4CE ma na celu promocję wdrażania zasad gospodarki o obiegu zamkniętym w odniesieniu do infrastruktury transportu publicznego m.in. poprzez wsparcie nowych rozwiązań i systemów, maksymalizację ponownego wykorzystania i recyklingu elementów infrastruktury tak, aby ograniczyć negatywny wpływ transportu na środowisko.



## AKTUALNOŚCI Z BIURA PROJEKTÓW NAUKOWYCH

## NCN OGŁOSIŁO WYNIKI KONKURSÓW OPUS 23, PRELUDIUM 21 I POLONEZ BIS 2

6 grudnia 2022 roku Narodowe Centrum Nauki ogłosiło listę laureatów konkursów OPUS, PRELUDIUM i POLONEZ BIS 2. W rozstrzygniętych konkursach złożono

łącznie 4299 wniosków, których wartość opiewała na ponad 3 mld zł. Ostatecznie do finansowania zakwalifikowano 576 projektów. Liczbowy wskaźnik sukcesu wyniósł 13,4%.

Blisko 14 mln zł otrzymają z Narodowego Centrum Nauki naukowcy Uniwersytetu Gdańskiego, którzy

będą realizować łącznie 16 projektów. Cztery z nich będą prowadzone w konsorcjach naukowych wraz z Gdańskim Uniwersytetem Medycznym, Politechniką Wrocławską, Akademią Górniczo-Hutniczą im. Stanisława Staszica w Krakowie oraz Instytutem Oceanologii Polskiej Akademii Nauk.

## LISTA LAUREATÓW UG W KONKURSACH NCN

Program	Wnioskodawca	Kierownik projektu	Wydział	Tytuł projektu	Budżet całkowity w zł	Budżet dla UG w zł
OPUS 23	Konsorcjum (UG jako lider)	Sylvia Rodziewicz-Motowidło	WCh	Bionanocząsteczki z molekularnym celownikiem jako broń wobec raka piersi	2 396 080,00	1 118 740,00
OPUS 23	Konsorcjum (UG jako partner)	Magda Caban	WCh	Opracowanie nowych procesów wytwarzania oraz sterylizacji funkcjonalnych napojów roślinnych z zastosowaniem technologii zimnej plazmy atmosferycznej	1 845 860,00	597 190,00
OPUS 23	Jednostka naukowa	Paweł Mazierski	WCh	Projektowanie i synteza wieloskładnikowych heterostrukturowych na bazie szkieletów metaloorganicznych do wydajnej i selektywnej fotokonwersji CO <sub>2</sub> w użyteczne paliwa i związki chemiczne	1 871 700,00	1 871 700,00
OPUS 23	Jednostka naukowa	Magdalena Bełdowska	WOiG	Producenci pierwotni jako kluczowy nośnik historycznej i współczesnej rtęci w estuaryjnej sieci troficznej	1 999 860,00	1 999 860,00
OPUS 23	Konsorcjum (UG jako lider)	Katarzyna Łukawska-Matuszewska	WOiG	Wpływ procesów biogeochemicznych w osadach beztlenowych na morski system kwasozasadowy na przykładzie Bałtyku	1 199 882,00	839 982,00
OPUS 23	Jednostka naukowa	Mirosław Kruk	WH	Najstarsze ikony (XV–XVI w.) ze zbiorów Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej na tle porównawczym	875 120,00	875 120,00
OPUS 23	Konsorcjum (UG jako lider)	Hanna Mazur-Marzec	WOiG	Metabolity Nostoc edaphicum CCNP1411 i Pseudanabaena galeata CCNP1313 jako związki wyjściowe do opracowania nowych leków antynowotworowych (CYANOCRAB)	3 388 613,00	2 672 900,00
POLONEZ BIS 2	Osoba fizyczna	Celina Sikorska	WCh	Superalkalina jako elementy do projektowania unikatowych materiałów oraz katalizatorów procesu przekształcenia azotu w amoniak	859 138,00	859 138,00
POLONEZ BIS 2	Osoba fizyczna	Kabiruddin Khan	WCh	NanoSens: W kierunku opartego na wielu dowodach podejścia do oceny ryzyka chemicznego stwarzanego przez różne grupy nanocząstek i zawansowane materiały	677 868,00	677 868,00
POLONEZ BIS 2	Jednostka naukowa	Grzegorz Grabe	MWB	Dynamika i ewolucja specyficzności kompleksów toksyna-antytoksyna	1 130 821,00	1 130 821,00

PRELUDIUM 21	Osoba fizyczna	Natalia Majewska	WMFiI	Analiza mechanizmu wygaszania luminescencji w tlenkach aktywowanych jonami Cr <sup>3+</sup> z wykorzystaniem pomiarów temperaturowej zależności fotoprzewodnictwa	70 000,00	70 000,00
PRELUDIUM 21	Jednostka naukowa	Paulina Anikiej-Wiczenbach	WNS	Interdyscyplinarna i holistyczna analiza funkcjonowania rodzin z dzieckiem z rzadką chorobą genetyczną	189 500,00	189 500,00
PRELUDIUM 21	Jednostka naukowa	Katarzyna Jakubczak-Fopke	WPIA	Chemiczna i chirurgiczna kastracja przestępców seksualnych – skuteczna kara, środek leczniczy czy dehumanizująca tortura? Analiza prawnoporównawcza modeli amerykańskich i europejskich	158 600,00	158 600,00
PRELUDIUM 21	Jednostka naukowa	Dawid Marko	WPIA	Bezpośredni skutek dyrektywy UE w procesie karnym – między efektywnością unijnych gwarancji procesowych a autonomią proceduralną państwa członkowskiego	100 869,00	100 869,00
PRELUDIUM 21	Jednostka naukowa	Weronika Babińska	MWB	Czy mikrobiom gleby uprawnej wpływa na rozwój chorób czarnej nóżki i mokrej zgnilizny wywołanych przez bakterie pektynolityczne z rodzaju <i>Dickeya</i> i <i>Pectobacterium</i> ?	209 960,00	209 960,00
PRELUDIUM 21	Osoba fizyczna	Katarzyna Dziubek	ICCVS	Analiza wewnątrzkomórkowej ścieżki sygnalizacyjnej PD-1 w kostniakomięśniu z użyciem medycyny porównawczej. Czy pies jest kluczem do następnej generacji leków na kostniakomięśniaka?	210 000,00	210 000,00

## NAUKOWCY Z UG LAUREATAMI KONKURSU NA GRANTY INTERWENCYJNE NAWA

23 grudnia 2022 roku zostały udostępnione decyzje informujące o przyznaniu środków finansowych na realizację dwóch projektów w ramach programu Granty Interwencyjne NAWA. Laureatami z UG zostali:

- prof. dr hab. Przemysław Gębal z Wydziału Filologicznego.** Otrzymał on środki na realizację projektu pt.: „Mapowanie nowych agentów i tendencji w nauczaniu języka polskiego jako obcego wśród ukraińskich imigrantów w Polsce”, który prowadzony będzie we współpracy z Wołyńskim Uniwersytetem

Narodowym im. Łesi Ukrainki (finansowanie w wysokości 222 800,00 zł),

- dr hab. Małgorzata Pilot, prof. UG z Wydziału Biologii.** Otrzymała ona środki na realizację projektu pt.: „Psy wojny: dobór naturalny u psów domowych podczas wojny”, który prowadzony będzie we współpracy z Lwowskim Uniwersytetem Narodowym im. Iwana Franki (finansowanie w wysokości 300 000,00 zł).

Program Granty Interwencyjne NAWA wspiera współpracę międzynarodową zespołów badawczych lub mobilność międzynarodową naukowców wynikającą z reakcji na nagłe, ważne, nieprzewidziane zjawiska społeczne, cywilizacyjne

i przyrodnicze o konsekwencjach globalnych lub istotnych regionalnie. Wnioski składane w programie obejmują działania badawcze, których realizacja, ze względu na konieczność szybkiego reagowania, nie jest możliwa w drodze ubiegania się o inne istniejące mechanizmy finansowania, a ubieganie się o standardowe źródła finansowania mogłoby doprowadzić do utraty unikalnej szansy na rozwiązanie ważnego problemu. Ponadto kluczowym elementem projektu jest współpraca międzynarodowa grupy projektowej lub międzynarodowa mobilność naukowców skoncentrowana na realizacji celów naukowych projektu. Projekty w ramach programu mogą trwać od 3 do 12 miesięcy.



## STUDENCI GERMANISTYKI PRZETŁUMACZYLI KOLEJNĄ PIOSENKĘ ŚWIĄTECZNĄ

W ubiegłych latach publikowaliśmy na łamach naszego czasopisma tłumaczenia pieśni i piosenek bożonarodzeniowych dokonane przez członków Koła Naukowego Studentów Germanistyki UG „Translator”.

Tym razem prezentujemy utwór *Jest taki dzień*, który w 2022 roku przełożyli na język niemiecki studenci z grupy translatorycznej III roku germanistyki UG w ramach działalności wspomnianego koła

naukowego, pod kierunkiem opiekuna koła, **dr Ewy Wojacek**. Wykorzystanie tekstu dozwolone jest wyłącznie do celów naukowych i dydaktycznych.

### Es gibt einen Tag

Es gibt einen Tag,  
Einen schönen, aber kalten,  
Ein'n üblichen Tag,  
An dem Menschen nicht mehr streiten.  
Es gibt einen Tag,  
Wenn wir wieder freundlich sind.  
Und diesen Tag  
kennt sogar jedes Kind.

Menschen – Engeln, Engel – Menschen  
Alle – allen Bestes wünschen.  
Meere – Bergen, Berge – Meeren  
Hauch des Windes – Schneeflocken

Es gibt einen Tag,  
Nur einen im Jahre.  
Ein'n üblichen Tag,  
Ein wunderbares Wahre.  
Es gibt einen Tag,  
An dem alle sich versöhnen.  
Echt schönen Tag,  
Nach dem alle sich sehnen.

Menschen – Engeln, Engel – Menschen  
Alle – allen Bestes wünschen.  
Und wenn alle schon einschlafen,  
Riecht die Nacht nach Fichtennadeln.

### Jest taki dzień

Jest taki dzień,  
bardzo ciepły, choć grudniowy.  
Dzień, zwykły dzień,  
w którym gasną wszelkie spory.  
Jest taki dzień,  
w którym radość wita wszystkich.  
Dzień, który już  
każdy z nas zna od kołyski.

Niebo – ziemi, niebu – ziemia,  
Wszyscy – wszystkim ślą życzenia.  
Drzewa – ptakom, ptaki – drzewom,  
Tchnienie wiatru – płątkom śniegu.

Jest taki dzień,  
tylko jeden raz do roku.  
Dzień, zwykły dzień,  
który liczy się od zmroku.  
Jest taki dzień,  
gdy jesteśmy wszyscy razem.  
Dzień, piękny dzień,  
dziś nam rok go składa w darze.

Niebo – ziemi, niebu – ziemia,  
Wszyscy – wszystkim ślą życzenia.  
A gdy wszyscy usną wreszcie,  
Noc igliwia zapach niesie.

**Tekst:** Krzysztof Dzikowski  
**Muzyka:** Seweryn Krajewski

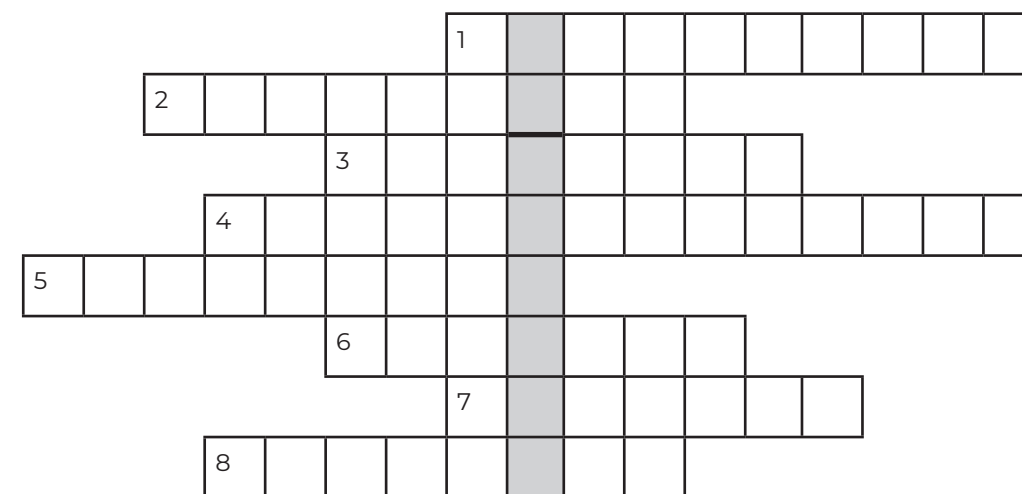
## KRZYŻÓWKA UNIWERSYTECKA Z NAGRODAMI

Rozwiązania haseł krzyżówki znajdziecie Państwo w niniejszym numerze „Gazety Uniwersyteckiej”. Do wygrania są nagrody **w postaci kalendarzy książkowych**.

Aby wziąć udział w losowaniu nagród, należy wysłać maila z **prawidłowo rozwiązanymi wszystkimi hasłami wraz z HASŁEM GŁÓWNYM**. Należy też podać swoje imię i nazwisko oraz adres e-mail. Wysłanie maila będzie oznaczało wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych na zasadach określonych na stronie internetowej „Gazety Uniwersyteckiej”, w zakładce Konkursy dla Czytelników (<https://gazeta.ug.edu.pl/konkursy/>).

**Termin nadsyłania rozwiązań:** do 15 lutego 2023 roku

**Adres e-maila, na który należy wysłać rozwiązania:** [gazeta@ug.edu.pl](mailto:gazeta@ug.edu.pl)



### POZIOMO:

1. Autorka książki *Samotny jak Szwed?*
2. Jedna z łacińskich nazw kota domowego
3. Schronisko dla zwierząt, na rzecz którego zorganizowano zbiórkę na Wydziale Oceanografii i Geografii UG
4. Sebastian Barczak i Bartosz Chojnacki
5. Miasto, które odwiedzili uczestnicy XX Jubileuszowej Konferencji Naukowej z cyklu „Zarządzanie Wartością”
6. Koło naukowe, którego opiekunem jest dr Aleksandra Wierucka
7. Niejeden w czasie sesji
8. Grupa teatralna z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, goszcząca na UG w listopadzie ub.r.

**HASŁO GŁÓWNE** ułoży się pionowo z liter z pól wyróżnionych szarym kolorem.



# Świątecznie i charytatywnie

Boże Narodzenie to okres świętowania, wypoczynku i spędzania czasu z rodziną w domowym zaciszu. Jednak świąteczna atmosfera zapanowała także w murach uniwersyteckich, gdzie w 2022 roku po raz pierwszy odbyło się świąteczne spotkanie dla wszystkich chętnych członków społeczności akademickiej



Fot. Łukasz Bień

W dniu 21 grudnia na poziomie 100 na Wydziale Nauk Społecznych UG można było spotkać się z przedstawicielami władz uczelni, opowiedzieć o swoich troskach i radościach, jak również złożyć sobie serdeczne życzenia. Takie też życzenia – wszystkiego najlepszego oraz przede wszystkim nadziei na zmianę na lepsze, zwłaszcza w kontekście sytuacji międzynarodowej – złożył uczestnikom świątecznego spotkania Jego Magnificencja, prof. dr hab. Piotr Stepnowski.

Czym byłyby jednak świąteczna radość, gdyby nie można było się nią podzielić z osobami potrzebującymi pomocy? Dlatego organizatorzy świątecznego spotkania, czyli Centrum Aktywności Studenckiej i Doktoranckiej wspólnie z Fundacją „Studenci dla Ukrainy”, gdańskim oddziałem Instytutu Pamięci Narodowej oraz Regionalnym Ośrodkiem Debaty Międzynarodowej przewidzieli w jego trakcie kiermasz charytatywny. Można było na nim kupić m.in. książki podarowane przez członków społeczności akademickiej, gry, koszulki, książki i inne gadżety przekazane przez Instytut Pamięci Narodowej, przepyszne wypieki



Fot. Łukasz Bień

przygotowane przez studentki i studentów oraz ręcznie wykonane kartki świąteczne, zrobione podczas warsztatów na uczelni, a także w jednym z trójmiejskich przedszkoli... Zebrane dzięki temu środki, prawie 2500 zł, zostały przekazane na rzecz polskich społeczności w obwodach lwowskim i charkowskim.

Oprócz tego na świątecznych stoiskach można było nabyć inne nietuzinkowe prezenty, takie jak obrazy namalowane przez pracowniczkę UG, Monikę Mechliń-

ską-Pauli. Dzieła pani Moniki warto było kupić nie tylko ze względu na niewątpliwe walory estetyczne, ale także dlatego, że zysk z ich sprzedaży powędrował do schroniska dla zwierząt.

Z kolei na stoisku Michaliny Zelewskiej z Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG i GUMed można było zakupić naturalne kosmetyki wykonane z roślin z własnych upraw i zebranych z pól na Kaszubach, co z całą pewnością było unikalną okazją.

Oprawę artystyczną świątecznemu spotkaniu zapewniło Akademickie Centrum Kultury UG „Alternator” i działające w jego ramach Studio Wokalne UG. Liczne zgromadzona publiczność mogła wysłuchać zarówno kolęd, jak i innych, nie tylko świątecznych utworów.

Mamy nadzieję, że w nadchodzącym roku nie zabraknie okazji do spotkań w równie miłej i budującej atmosferze!

**Łukasz Bień**



Fot. Łukasz Bień





# Akcja „Szlachetna Paczka” na UG

Na przełomie listopada i grudnia za sprawą Parlamentu Studentów UG i Centrum Aktywności Studenckiej i Doktoranckiej Uniwersytet Gdański włączył się w akcję „Szlachetna Paczka”. Jej celem była pomoc dwóm rodzinom, które z powodu sytuacji finansowej nie są w stanie zaspokoić swoich podstawowych potrzeb. Zbiórki potrzebnych materiałów odbywały się od końca listopada do 9 grudnia 2022 roku na wszystkich wydziałach Uniwersytetu Gdańskiego



PODZIĘKOWANIE ZA UDZIAŁ W XXII EDYCJI SZLACHETNEJ PACZKI DLA

**UNIWERSYTET GDAŃSKI**



Studenci UG zaangażowani w akcję „Szlachetna Paczka”

Fot. Agata Myszk

Głównym celem akcji „Szlachetna Paczka”, zorganizowanej w 2022 roku już po raz dwudziesty drugi, była pomoc osobom najuboższym oraz zagrożonym ubóstwem. W grupie tej najczęściej znajdują się osoby starsze, rodziny z dziećmi niepełnosprawnymi oraz osoby samotne cierpiące na nieodwracalne choroby lub po dramatycznych przejściach. Akcja „Szlachetna Paczka” nie ogranicza się jednak wyłącznie do jednorazowego materialnego wsparcia w postaci zebranych artykułów. Wolontariusze oraz pracownicy Stowarzyszenia „Wiosna”, którzy odpowiadają za prawidłowy przebieg akcji, cały rok dążą do poprawy funkcjonowania objętych nią rodzin. Stowarzyszenie wspiera także dzieci z rodzin najuboższych w ramach Akademii Przyszłości, której celem jest budowanie poczucia wartości u podopiecznych.

## RODZINY WSPARTE PRZEZ UG

W czasie akcji „Szlachetna Paczka” zorganizowanej na Uniwersytecie Gdańskim wsparciem objęte

zostały dwie rodziny. Pierwszą z nich była rodzina pani Magdaleny – samotnej matki opiekującej się niepełnosprawnym synem Arturem. Wśród rzeczy, które powinny znaleźć się w „Szlachetnej Paczce”, wymieniała ona przede wszystkim żywność, witaminę D oraz przybory szkolne. Ponieważ dziewięcioletni Artur wymaga specjalnej diety, kobieta zwracała się z prośbą przede wszystkim o produkty bezglutenowe, które są konieczne w żywieniu syna. Dodatkowo rodzina potrzebowała także środków czystości, odzieży i butów zimowych.

Drugą osobą, która została objęta wsparciem przez UG, był pan Józef. Mężczyzna mieszka w wynajmowanym pokoju. Pracuje na trzy czwarte etatu, ponieważ z powodu niedowidzenia oraz urazu nogi nie może podjąć pracy na pełen etat. Wśród potrzeb mężczyzna wymieniał przede wszystkim bon do optyka, środki czystości oraz ręczniki. Dodatkowo pan Józef prosił o żywność trwałą (np. herbaty, kasze, konserwy mięsne czy makarony), środki czystości

oraz bilet kwartalny na komunikację miejską w Gdańsku.

## WIELKA POMOC W MAŁEJ PACZCE

Akcja „Szlachetna Paczka” cieszyła się ogromnym zainteresowaniem wśród pracowników i studentów UG. W jej trakcie udało się zebrać wiele produktów spożywczych, środków higieny osobistej, chemii oraz ubrań. Jak zauważa Agata Myszk, przedstawicielka Parlamentu Studentów UG – Akcja spotkała się z olbrzymim wsparciem ze strony władz uczelni, zwłaszcza rektora, profesora Piotra Stepnowskiego, i prorektora ds. studentów i jakości kształcenia, profesora Arnolda Kłoczyńskiego, oraz dziekanów wszystkich wydziałów i pana kanclerza. Równie ważne było wsparcie ze strony studentów, doktorantów i pracowników, którzy w miarę swoich możliwości przekazywali dary na rzecz potrzebujących. Wspierano nie tylko potrzeby podstawowe, ale także świąteczne marzenia. Dziekan Urszula Patocka-Sigłowy



## AKCJE CHARYTATYWNE



Fot. Agata Myszka

podarowała zabawkowy tramwaj, o który prosił dziewięcioletni Artur, udowadniając, że wszystkie marzenia mogą się spełnić.

Studentka IV roku prawa, która podarowała potrzebującym produkty spożywcze, w rozmowie z nami zauważyła, że – *Takie akcje ukazują, ile nieszczęścia jest wokół nas i jak silni są ludzie, którzy muszą na co dzień się z nim mierzyć.* Z kolei student II roku historii powiedział, że – *Trudno jest przejść koło takiego kosza obojętnie. Staram się co roku wspierać różnego rodzaju akcje charytatywne, ponieważ zdaję sobie sprawę z tego, jakie jest to ważne, zwłaszcza dla osób, do których ta pomoc trafia.*

Produkty zebrane podczas akcji pomogą w codziennym funkcjonowaniu rodzin objętych wsparciem przez długie miesiące. Jak zauważa Agata Myszka – *W czasie „Weekendu Cudów”, kiedy zebrane produkty są przekazywane do fundacji, a następnie do rodzin objętych przez nas wsparciem, zrozumieliśmy, dlaczego te akcje są organizowane – wolontariusze*

*przekazujący zebrane materiały dają tym osobom radość i wiarę w drugiego człowieka. Czuję się dumna, że w imieniu całego środowiska Uniwersytetu Gdańskiego również mogłam przekazać im tę radość.*

### UBÓSTWO JAKO JEDEN Z NAJWIĘKSZYCH PROBLEMÓW SPOŁECZNYCH W POLSCE

W tegorocznym *Raporcie o biedzie 2022* przygotowanym przez [szlachetnapaczka.pl](http://szlachetnapaczka.pl) czytamy, że „2022 to nie był dobry rok [...]”. Tuż za naszą wschodnią granicą wybuchła regularna wojna, jaką większość z nas znała dotąd wyłącznie z filmów i jaka miała już nigdy nie przytrafić się Europie. Wojna, która zmusiła do ucieczki ze swoich domów kilka, a może nawet kilkanaście milionów ludzi. Wielu z nich znalazło schronienie w Polsce. Okazaliśmy się solidarni. W tym samym czasie inflacja w Polsce sięgnęła blisko 18%. Zdrożało wszystko. 95% Polaków odczuło w ostatnim półroczu

wzrost cen żywności, 89% wzrost cen utrzymania mieszkania lub domu, oszczędzamy na kulturze i rozrywce (64% badanych), zakupach odzieży lub obuwiu (64%), zużyciu prądu, wody i gazu (58%) oraz żywności (45%)<sup>1</sup>.

Wszystko to wpłynęło na liczbę ubogich i skalę ubóstwa. Według Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych, dochód minimalny na osobę w rodzinie, aby mogła ona funkcjonować na minimum egzystencjalnym, wynosi 692 zł. W 2021 roku osób uzyskujących dochód poniżej tej kwoty było ponad 1,6 mln. Wśród nich było 333 tys. dzieci oraz 246 tys. seniorów. Także w tym samym roku aż 40% wszystkich jednoosobowych gospodarstw domowych uzyskało dochód poniżej kwoty 1334 zł, który wskazuje, że osoba ta żyje poniżej sfery niedostatku. Szacuje się, że w 2022 roku procent ten będzie o wiele wyższy z powodu zwiększającego się wskaźnika inflacji oraz przedłużającej się wojny za naszą wschodnią granicą<sup>2</sup>.

## AKCJE CHARYTATYWNE



Fot. Agata Myszka

Bieda i ubóstwo, oprócz wymiaru finansowego mają jeszcze jeden wymiar – społeczny. Jak zauważa psychoterapeutka Angelika Szelągowska-Mironiuk: „Problem ubóstwa jest związany nie tylko z brakiem dóbr materialnych, ale też z doświadczeniem wykluczenia, samotności oraz zawstydzenia. Osoby w kryzysie ubóstwa często mają poczucie winy, beznadziei, braku zrozumienia. Czują, że zawiodą członków swojej rodziny, zwłaszcza dzieci. Długi kryzys ubóstwa potrafi znacząco osłabić poczucie własnej wartości i skuteczności, a nawet doprowadzić do wyuczonej bezradności. Jeśli próbujemy zmienić swoją sytuację, ale nasze próby nie przynoszą efektów, powoduje to zniechę-

cenie do dalszych prób i niejako «zastygnięcie» w niekomfortowej pozycji<sup>3</sup>.

Historie osób objętych wsparciem akcji „Szlachetna Paczka” wzruszają, często zasmucają, ale także ukazują, z jakimi problemami muszą mierzyć się osoby o niskich lub bardzo niskich dochodach. Tak duże zainteresowanie akcją wśród studentów, doktorantów oraz pracowników Uniwersytetu Gdańskiego pokazuje, że pomimo inflacji ciągle otwarci są oni na pomoc najbardziej potrzebującym. – *W tym roku, jako Polacy, doświadczyliśmy bardzo wiele – wojna na Ukrainie, wzrost cen, kryzys energetyczny... wymieniac można bardzo długo* – podkreśla Agata Myszka. – *Nie-*

*zwykle budujące jest jednak to, że ciągle chcemy być solidarni, chcemy wspierać się wzajemnie oraz pomagać sobie w trudnych chwilach. Środowisko Uniwersytetu Gdańskiego pokazuje, że takie wartości są nieustannie ważne i manifestowały się one wielokrotnie, na przykład podczas zbiórki darów dla Ukrainy i właśnie do „Szlachetnej Paczki”. Wydaje się, że w 2022 roku my, jako środowisko akademickie, test z pomocy zdaliśmy na szóstkę.*

Akcję „Szlachetna Paczka” można wspierać przez cały rok. Więcej informacji o tej inicjatywie znaleźć można na stronie [www.szlachetnapaczka.pl](http://www.szlachetnapaczka.pl).

**Agnieszka Bień**

<sup>1</sup> A. Basińska, A. Gaik, A. Kropisz, M. Łukasik, J. Sadzik, P. Tomza, A. Wojtyniak, Sz. Żyśko, *Raport o biedzie 2022*, s. 5; [https://www.szlachetnapaczka.pl/raport-o-biedzie/?gclid=EAlaIqobChMI-JyEjSm1\\_AIV0keRBR27JwjLEAAY-ASAAEgJovPD\\_BwE](https://www.szlachetnapaczka.pl/raport-o-biedzie/?gclid=EAlaIqobChMI-JyEjSm1_AIV0keRBR27JwjLEAAY-ASAAEgJovPD_BwE).

<sup>2</sup> Por. tamże, s. 16.

<sup>3</sup> Tamże, s. 62.



# Świąteczne akcje pomocy zwierzętom

W okresie przedświątecznym wzmagamy wysiłki, aby nieść pomoc potrzebującym. Wzorem ubiegłego roku Uniwersytet Gdański skupił się na pomocy nie tylko ludziom, lecz także zwierzętom



Piotr Patalas, wiceprzewodniczący PS UG ds. komunikacji



Fot. Łukasz Bień

Społeczność naszej uczelni mogła wesprzeć braci mniejszych podczas dwóch akcji charytatywnych. Pierwszą z nich była zbiórka produktów pierwszej potrzeby dla podopiecznych schroniska dla zwierząt „Promyk”, przebiegająca pod hasłem „Dajemy w łapę”. Na wszystkich wydziałach UG zbierano karmę, koce i inne przedmioty, które pozwolą przetrwać zimę czworonogom. Odzew, z jakim spotkała się akcja, przeszedł wszelkie oczekiwania i w tygodniu poprzedzającym Boże Narodzenie wolontariusze wypełnionym po brzegi busem pojechali do schroniska.

Zbiórka na schronisko dla zwierząt odbyła się także w Gdyni, gdzie dzięki zaangażowaniu Weroniki

Kowalskiej, członkini Rady Samorządu Studentów i Parlamentu Studentów, oraz kół naukowych odbył się kiermasz przepysznych wypieków, w ramach którego zebrano aż 644 zł i 49 gr. Środki finansowe oraz dary zebrane na Wydziale Oceanografii i Geografii przekazano na rzecz Ciapkowa – Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Gdyni.

Obie akcje zostały przeprowadzone dzięki olbrzymiemu zaangażowaniu studentów z Parlamentu Studentów UG, niektórych wydziałowych rad Samorządu Studentów UG, Zespołu Promocji UG, będącego pomysłodawcą akcji „Dajemy w łapę”, oraz Koła Naukowego Ochrony Środowiska UG.

Najważniejsze oczywiście było zaangażowanie wszystkich członków społeczności akademickiej naszej uczelni, którzy przekazali dary i datki na schroniska. W akcjach brało też czynny udział Centrum Aktywności Studenckiej i Doktoranckiej UG.

Jesteśmy przekonani, że tego rodzaju akcje pokazują, jak bardzo studentom, doktorantom i pracownikom zależy na tym, by Uniwersytet Gdański pozytywnie oddziaływał na otaczającą nas rzeczywistość. Mamy nadzieję, że grudniowe działania nastroją nas wszystkich pozytywnie i natchną do aktywności w 2023 roku!

Łukasz Bień

# Powstała Fundacja „Studenci dla Ukrainy”

Od początku pełnowymiarowego ataku Rosji na Ukrainę na Uniwersytecie Gdańskim prowadzona jest akcja „Studenci dla Ukrainy – pomagaMY”.

Teraz jej organizatorzy założyli Fundację „Studenci dla Ukrainy”, dzięki czemu będą mogli w jeszcze większym zakresie organizować pomoc dla dotkniętych wojną sąsiadów Polski



Organizatorzy zbiórki na rzecz Ukrainy. Od lewej: Andrzej Nuckowski, Marcelina Wilczewska, mgr Andrzej Skiba

Fot. Łukasz Bień

Fundacją „Studenci dla Ukrainy” kieruje Marcelina Wilczewska – studentka politologii na UG i pomysłodawczyni akcji „Studenci dla Ukrainy – pomagaMY”. Przypomnijmy: dotychczas z naszej uczelni na Ukrainę wyjechało kilkaset transportów z pomocą humanitarną. Ostatni ruszył w połowie grudnia. Tym razem potrzebne były rzeczy niezbędne do uzupełnienia braków wynikających ze zniszczeń w infrastrukturze energetycznej. Dlatego też, jak podkreśla Andrzej Nuckowski, pochodzący ze Lwowa wolontariusz, który od samego początku bierze udział w akcji, zaku-

piono m.in. sześć nowoczesnych agregatów prądotwórczych pozwalających zapewnić oświetlenie, naładować telefon czy zagotować wodę.

Zdaniem Marceliny Wilczewskiej, większość z nas nie zdaje sobie sprawy z tego, jak wielkim problemem jest brak prądu w gniazdku, kiedy nawet naładowanie telefonu, by skontaktować się z najbliższymi, staje się problemem. Tymczasem niektórzy mieszkańcy Ukrainy pokonują duże odległości, aby dostać się do źródła prądu. To, co dla nas jest normalnością, dla nich jest luksu-

sem, a niekiedy nawet – sprawą życia lub śmierci.

Jakie są plany fundacji na najbliższe miesiące? Jej założycielka mówi o kolejnych działaniach. Nie będą to jednak tylko zbiórki, ale także spotkania o charakterze naukowym, popularyzatorskim czy szkoleniowym, związane z integracją społeczności polskiej i ukraińskiej oraz wiele innych przedsięwzięć. A wszystko to dzięki wsparciu Uniwersytetu Gdańskiego za pośrednictwem Centrum Aktywności Studenckiej i Doktoranckiej.

Łukasz Bień



# Wyjątkowa konferencja na lądzie i na morzu

W dniach 8–11 października 2022 roku odbyła się XX Jubileuszowa Konferencja Naukowa z cyklu „Zarządzanie Wartością”, zorganizowana przez Katedrę Ekonomiki Przedsiębiorstw (po zmianach, od 1 stycznia 2023: Katedra Strategicznego Rozwoju), Katedrę Bankowości i Finansów Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego oraz Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Konferencja została objęta patronatem honorowym rektora Uniwersytetu Gdańskiego – prof. dr. hab. Piotra Stepnowskiego, a także rektora Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie – dr. hab. Piotra Wachowiaka, prof. SGH. Projekt konferencyjny został zrealizowany przy wsparciu finansowym Ministerstwa Edukacji i Nauki



Pierwszy dzień konferencji w Europejskim Centrum Solidarności

Fot. Alan Stocki/Zespół Prasowy UG

Uroczyste otwarcie konferencji miało miejsce w Europejskim Centrum Solidarności. Otwarcia dokonał przewodniczący Rady Programowej oraz Komitetu Organizacyjnego, dr hab. Paweł Antonowicz, prof. UG – prodziekan ds. nauki Wydziału Zarządzania UG i kierow-

nik Katedry Ekonomiki Przedsiębiorstw (Katedry Strategicznego Rozwoju). Wśród gości honorowych uczestniczących w tej części konferencji znaleźli się m.in.: prorektor ds. współpracy i rozwoju UG – dr hab. Sylwia Mrozowska, prof. UG, prorektor ds. rozwoju SGH – dr hab.



Uczestnicy konferencji na tle panoramy Sztokholmu

Fot. Justyna Poniewierska



Uczestnicy konferencji w Sztokholmie

Fot. archiwum pracowników Wydziału Zarządzania UG

Roman Sobiecki, prof. SGH, a także pomysłodawcy i twórcy cyklu konferencji „Zarządzanie Wartością”: prof. dr hab. Jerzy Bieliński oraz dr hab. Leszek Pawłowicz, prof. UG. Europejskie Centrum Solidarności reprezentowali: dyrektor – Basil Kerski oraz pełnomocnik dyrektora ds. naukowych ECS – Jacek Kołtan.

Otwarcie konferencji było okazją do krótkiej refleksji nad jej początkami oraz do wspomnienia, niezującego już, współtwórcy tego przedsięwzięcia – prof. dr. hab. Andrzeja Hermana ze Szkoły Głównej Handlowej. Wiodącym merytorycznym motywem tej części spotkania była interdyscyplinarność pojęcia wartości, co znalazło odzwierciedlenie w wystąpieniach podkreślających jej społeczny, regulacyjny, makroekonomiczny i informacyjny wymiar. Wystąpienia wprowadzające w ramach sesji plenarnej przeprowadzili: prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska – honorowy prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego (SGH), prof. dr hab. Mirosław Szreder – dziekan Wydziału Zarządzania UG, dr hab. Sebastian Skuza, prof. UW – sekretarz stanu, Generalny Inspektor Informacji Finansowej (Ministerstwo Finansów), a także dr Jacek Kołtan.

W części oficjalnej uroczystości prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska

w imieniu prof. dr. hab. Mariana Goryni – prezesa Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego – przekazała na ręce dziekana Wydziału Zarządzania, prof. dr. hab. Mirosława Szredera, tablicę pamiątkową zawierającą następującą inskrypcję: „[...] wraz z wyrazami wielkiego uznania dla dotychczasowych osiągnięć oraz z życzeniami wielu kolejnych sukcesów w podejmowaniu nowatorskich działań na rzecz rozwoju nauki polskiej”. Po części oficjalnej uczestnicy zostali zaproszeni do zwiedzenia wystawy stałej w Europejskim Centrum Solidarności.

Obrady były kontynuowane podczas rejsu promem do Szwecji. Przez dwa dni uczestnicy konferencji, reprezentujący ponad 40 jednostek naukowo-badawczych oraz organizacji z otoczenia biznesowego, mogli wysłuchać blisko 50 wystąpień. Podczas pobytu w Szwecji zwiedzili również „miasta mostów” odbywało się pod profesjonalnym i czujnym okiem przewodników z Polski oraz ze Szwecji. Trasa wizytacji biegła przez miejsca kultowe i znane (m.in. Muzeum Historyczne oraz Muzeum Sztuki Nowoczesnej).

Konferencja zakończyła się 11 października, a zwieńczono ją

sesją podsumowującą obrady, której celem było wyznaczenie przyszłych obszarów tematycznych. Panel zamykający poprowadził dr hab. Paweł Antonowicz, prof. UG, zaś przedstawicielami Rady Naukowej w tej części obrad byli: prof. dr hab. Mirosław Szreder (UG), prof. dr hab. Jerzy Bieliński (UG), prof. dr hab. Stanisław Kasiewicz (SGH), a także współorganizator reprezentujący Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie – dr hab. Roman Sobiecki, prof. SGH.

Szczególne podziękowania za trud organizacji konferencji należą się zwłaszcza: dr Marzennie Czerwińskiej, dr. Piotrowi Pisarewiczowi, dr. Jędrzejowi Sicińskiemu, Justynie Poniewierskiej, pracownikom Katedry Ekonomiki Przedsiębiorstw (Katedry Strategicznego Rozwoju) oraz Katedry Bankowości i Finansów Wydziału Zarządzania UG.

Co najmniej w tym samym składzie, ale z nadzieją na rozszerzenie grona sympatyków naszego projektu konferencyjnego, spotykamy się w 2023 roku!

**W imieniu zespołu organizacyjnego**  
**dr hab. Paweł Antonowicz,**  
**prof. UG**



# III Konferencja Etyka Public Relations: „Odpowiedzialny PR w świecie algorytmów”

Etyka PR to cykliczna konferencja objęta patronatem Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej. Tematem przewodnim trzeciej edycji konferencji, zorganizowanej przez Instytut Mediów, Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Gdańskiego, była odpowiedzialna komunikacja z otoczeniem w rzeczywistości rewolucji cyfrowej



Celem cyklicznych konferencji Etyka PR jest prezentacja badań z zakresu public relations w perspektywie etycznej, a także szeroka dyskusja z udziałem praktyków nad kondycją, znaczeniem oraz standardami działań w tym obszarze. Organizatorem trzeciej edycji konferencji był IMDiKS UG, dwie poprzednie edycje odbyły się kolejno na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz na Uniwersytecie Warszawskim.

Tytuł III Konferencji Etyka PR brzmiał: „Odpowiedzialny PR w świecie algorytmów”. – Wybór tematu tegorocznej konferencji był dla nas dość oczywisty. W erze platform i danych w obszarze PR nastąpiły znaczące zmiany. Mamy do czynienia z komunika-

cją zapośredniczoną i jej nowymi uczestnikami. Dodatkowo w czasie pandemii COVID-19 komunikacja bezpośrednia została zastąpiona komunikacją sieciową, co stało się wyzwaniem dla zawodowych komunikatorów. Prowadzenie odpowiedzialnej komunikacji okazało się kluczem do utrzymania relacji z otoczeniem. Ale jak prowadzić skuteczną i jednocześnie etyczną komunikację w dobie algorytmów, fake newsów, infodemii i ekspansji mediów społecznościowych? Właśnie na takie pytania szukaliśmy odpowiedzi w czasie naszej konferencji, co ważne – także z udziałem ekspertów: praktyków z obszaru biznesu i instytucji publicznych – mówi **dr Beata Czechowska-**

**-Derkacz** z IMDiKS UG, współorganizatorka oraz członkini Komitetu Naukowego konferencji.

Konferencję otworzyli: **prof. dr hab. Iwona Hofman** – prezeska Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), **dr hab. Małgorzata Łosiewicz**, **prof. UW** – dyrektorka Instytutu Mediów, Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UG oraz **dr hab. Radosław Kossakowski**, **prof. UW** – prodziekan ds. badań naukowych i współpracy międzynarodowej Wydziału Nauk Społecznych UG.

Podczas konferencji w roli keynote speakerów wystąpili znakomici badacze: **Jerzy Olędzki**, pomysłodawca Konferencji Etyka PR, emerytowany profesor Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, który wygłosił wykład pt. „Czy o etykę PR niepokoją się tylko seniorzy i nauczyciele akademicy?”, **Jerzy Zajadło**, prawnik i filozof, profesor w Katedrze Teorii i Filozofii Państwa i Prawa UG z wystąpieniem pt. „Naruszenie zasad etyki PR a demokratyczne państwo prawa” oraz **Jan Kreft**, profesor na Wydziale Zarządzania i Ekonomii Politechniki Gdańskiej, który wygłosił referat „Rytualizacja pokuty – gdy sprawca staje się ofiarą i zbawicielem”.

W czasie spotkania nie zabrakło też głosu praktyków, którzy każdego dnia stają przed dylematami etycznej komunikacji w świecie wielkiej cyfrowej transformacji. W debacie „Odpowiedzialna i etyczna komunikacja w erze rewolucji cyfrowej – *mission impossible?*” udział wzięli przedstawiciele organizacji branżowych i mediów: **Anna Kiryjow-Radzka** – prezeska Zarządu Stowarzyszenia PR i Promocji Uczelni Polskich PRom, **Emilia Hahn** – prezeska Zarządu Stowarzyszenia Agencji Public Relations,

**Przemysław Mitraszewski** – prezes Zarządu Związku Firm Public Relations, **Cyprian Maciejewski** – wiceprezes Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Public Relations, **Małgorzata Gradkowska** – publicystka Regionalnego Portalu „Zawsze Pomorze”. Spotkanie poprowadził **dr hab. Dariusz Tworzydło**, **prof. UW** – kierownik Katedry Komunikacji Społecznej i Public Relations Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW.

Zmiany komunikacyjne wykorzystujące siłę platform, algorytmów i danych otworzyły nowe obszary badawcze dotyczące public relations i szerzej – komunikowania, a nowy sposób budowania i utrzymywania społecznych relacji dotknął świata polityki, biznesu, kultury, nauki. W dyskursie naukowym, stanowiącym platformę do wymiany myśli i doświadczeń, udział wzięli przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych, prowadzący badania z zakresu komunikacji. Panele naukowe zostały podzielone na trzy sekcje: „Wyzwania edukacyjne dla branży PR”, której przewodniczyła **dr hab. Monika Przybysz**, **prof. UKSW** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego); „Etyka komunikacji w czasach permanentnego kryzysu”, której przewodniczyła **dr hab. Katarzyna Drąg** (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie) oraz „Przyszłość PR w obliczu rewolucji cyfrowej”, której przewodniczyła dr Beata Czechowska-Derkacz z IMDiKS UG.

Konferencja odbyła się 2 grudnia 2022 roku w formule online, pod patronatem honorowym **Rektora Uniwersytetu Gdańskiego**, **prof. dr hab. Piotra Stepnowskiego**, oraz **Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej**.

W skład Komitetu Naukowego weszli:

- prof. dr hab. Janusz Adamowski, Uniwersytet Warszawski,
  - ks. prof. dr hab. Michał Drożdż, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie,
  - prof. dr hab. Jan Kreft, Politechnika Gdańska,
  - prof. dr hab. Jerzy Olędzki, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego,
  - prof. dr hab. Krystyna Wojcik, Szkoła Główna Handlowa,
  - dr hab. Małgorzata Łosiewicz, prof. UW, Uniwersytet Gdański,
  - dr hab. Monika Przybysz, prof. UKSW, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego,
  - dr hab. Waldemar Rydzak, prof. UEP, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu,
  - dr hab. Karina Stasiuk-Krajewska, prof. Uniwersytetu SWPS, Uniwersytet SWPS,
  - dr hab. Dariusz Tworzydło, prof. UW, Uniwersytet Warszawski,
  - dr hab. Anna Adamus-Matuszyńska, Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach,
  - dr hab. Jacek Barlik, Uniwersytet Warszawski,
  - dr hab. Monika Kaczmarek-Słowińska, Uniwersytet Warszawski,
  - dr Beata Czechowska-Derkacz, Uniwersytet Gdański,
  - dr Ewa Hope, Politechnika Gdańska,
  - dr Karolina Ołtarzewska, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie,
  - dr Łukasz Przybysz, Uniwersytet Warszawski.
- Organizatorem kolejnej edycji Konferencji Etyka PR będzie Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie.
- dr Beata Czechowska-Derkacz** specjalistka ds. promocji badań naukowych Instytut Mediów, Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Gdańskiego



# O polityce rowerowej miasta Gdańska

SPOTKANIE NA UG

19 grudnia 2022 roku na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego odbyło się spotkanie poświęcone problematyce transportu rowerowego w Gdańsku. Zostało ono zorganizowane w ramach projektu finansowanego przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię z Funduszy Europejskiego Obszaru Gospodarczego, z Programu Aktywni Obywatele – Fundusz Regionalny

Projekt finansowany przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię z Funduszy EOG w ramach Programu Aktywni Obywatele – Fundusz Regionalny

loeland  
Liechtenstein  
Norway

Active  
citizens fund



## Spotkanie poświęcone polityce rowerowej miasta Gdańska

📅 19.12.2022 | 13:15

📍 Wydział Nauk Społecznych  
D303, Instytut Politologii  
Jana Bazyńskiego 4, Gdańsk

**Podczas debaty zostaną poruszone następujące tematy:**

- Infrastruktura i udogodnienia do jazdy rowerem
- Bezpieczeństwo osób korzystających z rowerów
- Możliwość transportu rowerów w komunikacji publicznej

**Zaproszeni goście:**

- Przywitanie gości: dr hab. Arkadiusz Modrzejewski, prof. UG (Dyrektor Instytutu Politologii)
- Roger Jackowski (aktywista miejski, Kampania Rowerowa Metropolia)
- Remigiusz Kitliński (Pełnomocnik Prezydenta Miasta Gdańska ds. Komunikacji Rowerowej)
- Jan Perucki (Radny m. Gdańska)
- Przemysław Majewski (Radny m. Gdańska)
- Prowadzący debatę: Piotr Patalas (Centrum Aktywności Studenckiej i Doktoranckiej)








Fot. Łukasz Bień

Kwestie zrównoważonego transportu w ramach struktury miejskiej pozostają istotne dla społeczności Uniwersytetu Gdańskiego i to nie tylko ze względu na fakt, że studenci, doktoranci i pracownicy korzystają z rowerów, ale też dlatego, że naukowcy z UG zajmują się tą problematyką w pracy naukowej. Tym bardziej więc interesujące dla członków uczelnianej społeczności było spotkanie poświęcone polityce rowerowej miasta Gdańska, które odbyło się w grudniu na Wydziale Nauk Społecznych UG.

W spotkaniu wzięli udział m.in.: Roger Jackowski (aktywista miejski, Kampania Rowerowa Metropolia), Jan Perucki (radny m. Gdańska) oraz Przemysław Majewski (radny m. Gdańska).

Jak się okazało, niektórzy z nich byli studentami naszej uczelni i uczestniczyli m.in. w zajęciach prowadzonych przez dr. hab. Arkadiusza Modrzejewskiego, prof. UG, dyrektora Instytutu Politologii, który otworzył spotkanie.

Uczestnicy spotkania rozmawiali o polityce rowerowej Gdańska (czy miasto w ogóle prowadzi jakąś politykę w tym względzie), kwestiach infrastruktury rowerowej w mieście oraz o tym, jak transport rowerowy wpisuje się w idee smart city. Goście dyskutowali o tym, jak poruszać się na jednośladach w przestrzeni miejskiej i jakie to może przynieść korzyści, zajęli się też problemami, które trapią rowerzystów. Jedną z bolączek, o której mówiono, był

transport rowerów w środkach komunikacji miejskiej, zwłaszcza w tramwajach i autobusach miejskich. Co istotne, podczas spotkania wskazano również na kilka rozwiązań, które mogą poprawić jakość komunikacji rowerowej w Trójmieście i okolicach.

Spotkanie prowadził Piotr Patalas, wiceprzewodniczący Parlamentu Studentów UG ds. komunikacji. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Towarzystwo Edukacyjne Wiedza Powszeczna, Instytut Politologii UG, Fundację Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego oraz Centrum Aktywności Studenckiej i Doktoranckiej Uniwersytetu Gdańskiego.

Łukasz Bień



Fot. Łukasz Bień



# Najważniejszy jest dobry plan

ROZMOWA Z PROF. DR HAB. EWA ŁOJKOWSKĄ

W tym numerze o kobiecej stronie nauki rozmawiamy z wybitną biotechnolożką, profesorką nauk biologicznych, kierowniczką Zakładu Ochrony Biotechnologii Roślin oraz Laboratorium Badawczo-Wdrożeniowego. Liderką, która od lat promuje równość kobiet i mężczyzn oraz wzmacnia pozycję kobiet jako badaczek, ewaluatorek badań, recenzentek i redaktorek. Ważnym aspektem jej działań jest też edukowanie w zakresie przygotowywania projektów badawczych uwzględniających płeć obiektu badań



Profesor Ewa Łojkowska

Fot. Sylwester Ciszek

► Czy bycie naukowczynią to spełnienie dziewczęcego marzenia?

Nie! Dojrzywałam do tego stopniowo. Od zawsze jednak interesowały mnie biologia i chemia. Chęć zostania badaczką wyklarowała się z biegiem czasu, wraz z rozwojem tych zainteresowań.

► Dlaczego akurat fitopatologia?

To właśnie efekt moich wcześniejszych zainteresowań i późniejszych badań. Skończyłam studia jako fizjolog roślin na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, potem pracowałam długi czas w Pracowni Biochemii Roślin, gdzie zajmowałam się między innymi mechanizmami warunkującymi odporność roślin na różne choroby bakteryjne. To już był początek mojego zainteresowania fitopatologią; wtedy jej aspektami biochemicznymi – badałam aktywności różnych enzymów, odgrywających istotną rolę w interakcji roślina–patogen. Po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego nauk rolniczych w specjalności fitopatologia wyjechałam na dwa lata do Stanów Zjednoczonych na staż podoktorski w University of Wisconsin–Madison. Tam pracowałam w Department of Plant Pathology, który był odpowiednikiem naszego Instytutu Biotechnologii. Zetknęłam się wtedy z dużo szerszym podejściem do nauki, którą jest właśnie fitopatologia. Moje badania mocno ukierunkowały się na fitopatologię molekularną, opracowywałam metody badania odporności roślin na bakterie, badałam funkcje genów i determinowanych przez nie białek. Zainteresowania stopniowo się klarowały, a interakcja roślina–patogen wzbudzała ogromne zainteresowanie.

► Czy pamięta pani profesor pierwszy moment, w którym stwierdziła, że „to jest to”?

W czasie studiów zajmowałam się odpowiedzią rośliny na infekcję, a potem, po doktoracie, bardziej skoncentrowałam się na fizjologii i biochemii bakterii, które powodują choroby roślin. To spojrzenie z różnych stron na oddziaływanie między rośliną a patogenem wydało mi się ciekawe. Aktywna interakcja, oddziaływanie pomiędzy dwoma organizmami o różnych poziomach organizacji (wielo- i jednokomórkowym) zaczęło mnie po prostu fascynować.

► Rośliny zawsze były w pani życiu?

Tak, naukowo zawsze bardziej interesowały mnie rośliny niż zwierzęta.

► Dlaczego?

Zwyczajnie były mi bliższe.

► Wyobrażam sobie, że pani dom jest pełen roślin.

Tak, staram się otaczać pięknymi, zdrowymi roślinami; mam je zawsze w mieszkaniu i na balkonie.

► Pozostańmy w temacie roślin. Została pani powołana do Komitetu Ekspertów Grupy Zadaniowej tworzonej przez Program RE-IMAGINE EUROPA, All European Academies oraz European Sustainable Agriculture through Genome Editing, zajmującej się zrównoważonym rolnictwem i innowacjami. Jej celem jest lepsze zrozumienie tego, w jaki sposób strategia „od pola do stołu” może stać się kluczowym elementem Europejskiego Zielonego Ładu oraz jak mogą w tym pomóc inno-

wacje w rolnictwie. Jak wygląda skuteczne opracowanie globalnego standardu zrównoważonego rozwoju rolnictwa przy jednoczesnej ochronie bioróżnorodności?

Zanim odpowiem, chciałabym podkreślić, że nie jestem ekspertem od globalnego rolnictwa. Wiem, co się dzieje na poziomie ulepszania roślin uprawnych, czyli polepszania ich jakości pod kątem odporności na różne czynniki biologiczne, którymi mogą być patogeny grzybowe, wirusowe czy bakteryjne, albo na etapie podnoszenia ich odporności na takie czynniki klimatyczne, jak niedostępność wody czy wysokie lub niskie temperatury. Stratom plonów, wywoływanym przez te czynniki, można skutecznie przeciwdziałać, wykorzystując nowe technologie. Zadaniem wspomnianej przez panią Grupy Zadaniowej jest ukazanie europejskim gremiom decyzyjnym, ekspertom i politykom różnych opcji, jakie są możliwości nowoczesnej hodowli roślin i jakie możliwości daje wykorzystywanie nowej technologii, zwłaszcza tej opartej na edycji genomu. Ważne, aby uświadomić sobie, że ta technologia zmienia tylko pojedyncze informacje zapisane w genomie roślin, doprowadzając one jednak do zwiększenia odporności tych organizmów między innymi na czynniki klimatyczne. Takie innowacje w hodowli roślin, jak wykorzystywanie techniki edycji genomów metodą CRISPR-CAS, mogą pomóc w skutecznym wprowadzaniu strategii „od pola do stołu”, która ma przyczynić się do osiągnięcia neutralności klimatycznej i zmienić obecny system żywnościowy na model bardziej zrównoważony, w którym pełnowartościowa żywność produkowana jest z wykorzystaniem



znacznie mniejszej ilości pestycydów i nawozów mineralnych. To oczywiście, ze względu na brak czasu i miejsca, mocno uproszczone tłumaczenie. W jednym z organizowanych przez tę grupę spotkań uczestniczyła również profesor Jennifer Doudna, która opracowała metodę CRISPR-CAS, a za to odkrycie w 2020 roku otrzymała wraz z profesorem Emmanuelle Charpentier Nagrodę Nobla w dziedzinie chemii.

► **Jak chętni do wprowadzania tej metody są zwykli ludzie?**

Hodowcy roślin chcieliby wykorzystywać tę metodę. To jest ostatnia grupa, która ma obawy w stosunku do tej technologii. Oni są przyzwyczajeni do wprowadzania nowych metod. Hodowla opiera się dzisiaj na bardziej lub mniej zaawansowanych technologiach. Większość roślin uprawnych uzyskano w poprzednim wieku na drodze mutagenyzy, czyli działania z wykorzystaniem na przykład promieniowania gamma indukującego przypadkowe mutacje. Hodowcy selekcjonowali te rośliny, które w efekcie mutacji uzyskały lepsze cechy użytkowe, to znaczy cechy, które sprzyjały rozwojowi hodowli. Nie mają problemu z akceptacją nowych technologii. Problem pojawia się na poziomie decyzji polityków, którzy obawiają się reakcji nieświadomego konsumenta, często straszonego nowościami społeczeństwa. Te obawy zaś wynikają zwykle z braku wiedzy. Powodem może być nawet złe kojarzenie słowa „mutacja”. Politycy, tak jak naukowcy, powinni pokazywać, że wykorzystywanie nowej technologii nie jest groźne. Niestety w Europie często zwycięża zwykły populizm. W Ameryce Północnej uprawia się rośliny genetycznie zmodyfikowane i nikt się ich nie obawia. Takie rośliny mają więcej

walorów niż rośliny uzyskane metodami tradycyjnymi, ponieważ do już uprawianych, wysokowartościowych odmian roślin uprawnych wprowadza się cechy, które czynią je jeszcze wartościowszymi.

Podam taki przykład. W Polsce od 2006 roku obowiązuje zakaz uprawy i importu roślin genetycznie zmodyfikowanych i produktów GMO. Teoretycznie jesteśmy więc krajem wolnym od GMO. To nie jest jednak prawdą, bowiem co dwa lata ogłaszane jest moratorium na sprowadzanie genetycznie zmodyfikowanej soi. W naszym kraju nie uprawia się więc GMO, ale w dużych ilościach sprowadza się genetycznie zmodyfikowaną soję, która jest bardzo wartościowym składnikiem pasz dla zwierząt. Tym samym karmione są nią niemal wszystkie zwierzęta hodowane w Polsce. W efekcie wszyscy spożywamy mięso zwierząt, które były karmione paszą zawierającą zmodyfikowaną soję. Jak dotąd nic nikomu się z tego powodu nie stało. To jest pewnie najlepszy dowód na to, że genetycznie zmodyfikowane rośliny nie są szkodliwe. Opór przeciwko roślinom genetycznie zmodyfikowanym czy też tym, których genom poddano edycji, to efekt złej narracji i sposobu przekazywania informacji o roślinach ulepszanych genetycznie. Mam nadzieję, że dzięki programom takim jak RE-IMAGINE EUROPA oraz stałej popularyzacji wiedzy już w najbliższych latach zwiększy się akceptacja dla roślin ulepszanych genetycznie. Na koniec tego tematu dodam, że warto sobie uświadomić, iż w skali globalnej musimy produkować więcej żywności, a bez wykorzystania innowacyjnych technologii nie będzie to możliwe; nie zlikwidujemy głodu. W roku 2020 z powodu głodu zmarło na świecie około dziewięć milionów ludzi, a z powodu

infekcji wywołanej wirusem SARS-CoV-2 w tym samym roku zmarły trzy miliony ludzi.

► **Ma pani ogromne zasługi dla nauki jako aktywna członkini różnych ciał doradczych, również w naszej uczelni. Czy kiedykolwiek pojawiła się myśl, aby sięgnąć po najwyższe stanowisko na uczelni i zostać pierwszą na Uniwersytecie Gdańskim rektorką?**

W 2005 roku objęłam stanowisko dziekana Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG i GUMed. Pełniłam je siedem lat. To stanowisko zaspokoilo moje ambicje [śmiech]. Uważam, że nawet na poziomie tak niewielkiego wydziału, jak MWB UG i GUMed, to było bardzo odpowiedzialne zadanie i kosztowało mnie dużo czasu i energii. Nie planowałam sięgać wyżej, ponieważ praca organizacyjna mocno odciągała mnie od badań. Oczywiście praca dziekana dała mi dużo satysfakcji i w sumie bardzo dobrze wspominałam ten okres. Jednak aktualnie bardzo cenię sobie, że mam więcej czasu na pracę naukową i intensywniejszy kontakt z moimi doktorantami oraz studentami.

► **Mam problem z feminatywami. Nawet dla mnie niektóre z nich brzmią dziwnie, na przykład słowo „dziekanka”. Rozumiem kobiety, które unikają ich używania, jednak czy kobiety, które wierzą, że mogą one chociażby poprawić widoczność kobiet w nauce, powinny konsekwentnie ich używać, czy jednak lepiej pójść na kompromis?**

Myślę, że nic na siłę. Jeśli ktoś sobie tego nie życzy, to uszanujemy jego zdanie. Sądzę, że dyskomfort w używaniu feminatywów to kwestia przyzwyczajenia. Nikomu nie

przeszkadza używanie feminatywów w niektórych zawodach, na przykład „sprzątaczką”, „kucharką”. Dodajmy, że z „kucharzem” też nikt nie ma problemów. Gorzej jest z powiedzeniem „profesora” albo „profesorka”, bo jednak biorąc pod uwagę kwestię formalną, mamy tytuł „profesora”... Paniom, które są zadeklarowanymi zwolenniczkami feminatywów, również zdarza się odruchowo użyć tych starych, ale standardowych sformułowań. Od dwóch lat razem z profesorką Beatą Możejko przygotowujemy biogramy kobiet do Gedanopedii. Zdarza się, że musimy usuwać wprowadzone wcześniej feminatywy, ponieważ panie sobie tego zwyczajnie nie życzą. Trudno kogoś zmuszać do używania feminatywów, jeżeli się z tym źle czuje. Warto to zmieniać stopniowo. Małymi krokami. Na pewno warto dążyć do ujednoczenia z korzyścią dla naszego języka, a nie odwrotnie. Uważam, że liderki, kobiety z dużym autorytetem, które zaczynają o sobie mówić „Jestem profesorką!” są najlepszym przykładem dla innych. To one będą zmieniać przyzwyczajenia. Jest ich coraz więcej. Zauważmy, że młodsze pokolenie już zaczyna używać takiej terminologii. Dla niego po prostu przestaje być ona dziwna. Myślę, że za dziesięć, piętnaście lat używanie feminatywów nie będzie nikomu przeszkadzać ani nikogo dziwić.

► **Jest pani laureatką Nagrody Naukowej Miasta Gdańska im. Jana Heweliusza za rok 2021 w kategorii nauk przyrodniczych i ścisłych. Co ciekawe, od początku istnienia tej nagrody, a więc od 1987 roku do 2021 roku spośród pięćdziesięciu trzech przyznanych nagród tylko sześć otrzymały kobiety: cztery w naukach humanistycznych i społecznych, a dwie w naukach przyrodniczych i ścisłych.**

**Taką dysproporcję wciąż widać w świecie nauki. Jak pani myśli, co kobiety nauki muszą robić, aby to zmienić?**

Robić swoje, przede wszystkim bardzo dobrą naukę. Wtedy będą widoczne. Powinny również czynnie uczestniczyć w wydarzeniach naukowych i w ten sposób promować siebie oraz swoje badania. Obserwując badaczki na Uniwersytecie Gdańskim, jestem pełna optymizmu. Jeśli przejrzy pani stronę internetową naszego uniwersytetu, to zauważy pani, że jest na niej zamieszczonych dużo wywiadów z kobietami. W „Gazecie Uniwersyteckiej” również jest wiele wywiadów z badaczkami, dyrektorkami, organizatorkami życia naukowego. To jest inspirujące i bardzo potrzebne. Czytamy o doświadczeniach, z których warto czerpać wiedzę. To dobry proces socjologiczny, który prowadzi również do tego, że dostrzega się tę drugą połowę społeczeństwa. Nie można zapomnieć, że kobiety w nauce funkcjonują od mniej więcej stu lat. Miały zdecydowanie mniej czasu niż mężczyźni na zdobywanie doświadczeń. To dlatego wciąż jest mniej kobiet na wyższych stanowiskach, mniej kobiet z tytułami profesorów. Jednak, gdyby pani sprawdziła informacje dotyczące ostatnich nominacji profesorskich, to zobaczyłaby pani, że około 50% tych nominacji dotyczy kobiet. Teraz jest ich czas! Są pewniejsze siebie, chętniej niż kiedyś występują w roli ekspertek. To jest również kwestia dziennikarzy, którzy więcej piszą o ich osiągnięciach. Wciąż jednak ta reprezentacja kobiet na wysokim szczeblu nauki jest mniejsza. Najlepszy dowód to powołana niedawno przez Prezydenta RP Rada ds. Szkolnictwa Wyższego, w której na osiemnastu członków nie ma ani jednej kobiety. Taka sytuacja nie powinna mieć

miejsca. Uważam jednak, że efekt ogłoszenia takiego a nie innego składu Rady był ważny. Niech się pani zastanowi... Przecież jeszcze kilka lat temu nikt nie zwróciłby uwagi na brak kobiet w takim gremium, nie podejmowano by dyskusji na ten temat. A dzisiaj? Momentalnie zaczęto o tym pisać; wiele gremiów i autorytetów wypowiadało się na temat braku kobiet w tej Radzie.

► **Jakie są trzy cechy, które powinna mieć współczesna naukowczyni?**

Tak jak wspominałam w poprzedniej wypowiedzi, istotna jest ciekawość świata, widoczna w chęci ciągłego uczenia się i poszerzania swojej wiedzy. Liczy się też pewność siebie, a ogromne znaczenie ma umiejętność słuchania ludzi, która tożsama jest z okazywaniem szacunku drugiej osobie. Należy pamiętać, że praca naukowa, zwłaszcza w naukach przyrodniczych, to nie jest praca, którą wykonuje się samodzielnie. Jeżeli nie ma się silnego naukowo i zgranego zespołu, na który można liczyć i który też może liczyć na to, że szef czy szefowa będzie go wspierać, to nie będzie dobrej nauki, efektywnych badań i – w konsekwencji – upragnionego sukcesu. Tu pojawia się czwarta cecha, która łączy się ze wszystkimi poprzednimi i nie sposób o niej zapomnieć. Chodzi oczywiście o pracowitość. Bez niej ani naukowczyni, ani naukowiec nic nie osiągnie.

► **Podczas wręczania pani Nagrody Naukowej Miasta Gdańska profesor doktor habilitowany Grzegorz Węgrzyn, przewodniczący Kapituły w kategorii nauk przyrodniczych i ścisłych oraz prezes Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku, mówił, cytując: „Można z pełnym przekonaniem powiedzieć, że**



**tegoroczna Nagroda Naukowa Miasta Gdańska im. Jana Heweliusza w dziedzinie nauk przyrodniczych i ścisłych dostaje się w ręce wybitnej badaczki, mającej osiągnięcia naukowe w skali światowej w zakresie fitopatologii, znakomitej twórczyni szkoły naukowej, która wykształciła dużą grupę specjalistów pracujących w różnych instytucjach, wspaniałej organizatorki nauki, potrafiącej profesjonalnie i z pełnym zaangażowaniem pracować nad wdrażaniem wysokich standardów na uczelni, w różnego rodzaju komisjach, komitetach i organizacjach...". Jak udaje się pani pogodzić ogrom tych aktywności i sukcesów z życiem rodzinnym? Gdzie tu jest recepta?**

Dobrze się czuję, pracując; lubię mówić i wierzę, że praca mi służy. To jest również kwestia kondycji fizycznej. Szczęśliwie mi jej nie brakuje. Moja rodzina zawsze rozumiała, że moja praca jest jednocześnie moją pasją, a ja starałam się nie zaniedbywać rodziny; wszyscy zaakceptowaliśmy taki sposób naszego życia. Gdy jest się tak bardzo aktywnym, trzeba mieć sporo energii i wsparcia rodziny, aby wszystkie obowiązki pogodzić. Szczęśliwie miałam i mam takie wsparcie.

**► Jak to wyglądało, gdy córka była mała?**

Od początku widziała, że mama dużo pracuje, chociaż najintensywniej pracowałam, gdy ona szła spać. Czasem wspominamy z mężem, że kiedy córka była w szkole podstawowej, siadała do mojego komputera i na pytanie: „Co robisz?” odpowiadała poważnym głosem: „No przecież piszę pracę doktorską o żywieniu chomików!” [śmiech]. Naukowcem wprawdzie nie została, ale wie, co

to znaczy być oddanym swojej pracy. Z mężem dzieliliśmy się obowiązkami domowymi. Żyliśmy po partnersku. Nigdy nie było żadnego problemu z tym, że ja akurat gdzieś musiałam wyjechać. Warto podkreślić również fakt, że poza aktywnością zawodową zawsze znajdowaliśmy czas na teatr, kino, wystawy malarstwa, którym się pasjonujemy, oraz na spotkania z przyjaciółmi. To nie jest też tak, że tylko praca zawodowa jest ważna. To kwestia pozytywnej logistyki życia. Dla mnie niezwykle istotne jest również planowanie. Bez tego ani rusz. Moja córka, która od dawna ma już swoją własną rodzinę, wspomina do dzisiaj, że moje pierwsze pytanie w sobotę rano zawsze brzmiało „Jaki mamy na dzisiaj plan?”. Muszę mieć dobrze poukładany czas. Teraz doszedł jeszcze ten, który spędzam ze swoimi wnukami i one wiedzą, że zawsze coś ciekawego dla nich zaplanuję. Oczywiście to nie znaczy, że w moim życiu nie ma spontaniczności. Niemniej w tym wszystkim nie zapominam, aby planować i zakreślać to, co jest już zrobione [śmiech].

**► Badania w ramach projektu MINDtheGEPs, którym pani kieruje, wykazały niedawno, że pracownikom naukowym uczelni brakuje wsparcia w godzeniu życia zawodowego z życiem prywatnym. Centrum Doskonalenia Dydaktycznego i Tutoringu UG, wzorem najlepszych uczelni na świecie, postanowiło wzbogacić oferowane przez siebie wsparcie w rozwoju kompetencji nauczycieli akademickich z naszej uczelni o sesje mentoringowe w ramach wspomnianego projektu. To będzie mentoring szyty na miarę różnorodnych oczekiwań co do płci, wieku, sytuacji rodzinnej i etapu kariery naukowej. Jakie będą jego główne za-**

**łożenia i czy sześć godzin to nie za mało?**

Celem tego mentoringu będzie doradzenie poszczególnym osobom, jak najlepiej mogą pokierować swoją karierą naukową. Biorąc w nim udział wykwalifikowani mentorzy, pracownicy Centrum Doskonalenia Dydaktycznego i Tutoringu. Jednym z celów projektu MINDtheGEPs było, aby taki program mentoringowy powstał w UG. Obecnie to program pilotażowy. Jeżeli zda egzamin i będzie się cieszył zainteresowaniem badaczy i badaczek to będzie kontynuowany. Na początku obejmie niewielką liczbę osób, które same do tego programu się zgłosiły. Dzięki naszej bardzo pozytywnej współpracy z dyrektorką Centrum, doktor Ewą Szymczak, wiem, że to nie będzie jednorazowa akcja. Liczę na to, że jej efekty będą trwałe, widoczne i bardzo pozytywne dla pracowników UG.

**► Wspomnijmy o samym projekcie MINDtheGEPs. Jest on realizowany w ramach programu UE Horyzont 2020 i obejmuje wiele działań mających na celu realizację założeń określonych w Planie wdrażania polityki równości płci w UG. Jednym z nich jest przyznawanie dorocznej nagrody „Włączam płć do badań” za najwyższą ocenianą pracę magisterską i rozprawę doktorską włączającą aspekt płci do badań naukowych lub uwzględniającą w obszarze badań jej perspektywę. W 2022 roku odbyła się pierwsza edycja konkursu o tę nagrodę. Zwyciężyli: magister Katarzyna Jagłowska<sup>1</sup> i doktor Maciej Tomala<sup>2</sup>. Co sprawiło, że akurat ich prace były najlepsze? Co jest najważniejsze w tego typu badaniach?**

To była pierwsza edycja konkursu. Z powodu wielu innych aktyw-

ności nie było mnie w jego jury. Wszystkie wnioski o przyznanie nagrody pochodziły z kierunków humanistyczno-społecznych. Celem konkursu było między innymi zwrócenie uwagi na fakt, że badania powinno się przeprowadzać, biorąc pod uwagę płć obiektu badań. W socjologii i naukach filologicznych ten aspekt badań jest dość dobrze znany. W tegorocznym konkursie zostały nagrodzone bardzo ciekawe prace. Wiem, że jury miało duży kłopot z wybraniem tych najlepszych. Wszystkie były ciekawe i miały dobre uzasadnienia. Jaka była tematyka prac, najlepiej powiedzieć może profesor doktor habilitowany Krzysztof Bielawski, przewodniczący jury. To, co mnie zaskoczyło, to fakt, że nie było w ogóle prac z wydziałów przyrodniczych i ścisłych, a to dla nas było bardzo interesujące, ponieważ to na przykład w badaniach biologicznych okazuje się często, że mamy do czynienia z niebraniem pod uwagę płci jako obiektu badań. Tymczasem, podkreślę to jeszcze raz, celem tej nagrody było zwrócenie uwagi na fakt, iż badania powinny być przeprowadzane na osobnikach obu płci. W ramach projektu MINDtheGEPs ważne jest między innymi uświadomienie, że jeśli testujemy leki albo badamy reakcje fizjologiczne organizmu, to wyniki badań nie mogą opierać się na doświadczeniach obejmujących osobniki tylko jednej płci. To też było celem nagrody „Włączam płć do badań”.

**► Myślę, że poświęcimy temu osobny wywiad, ponieważ temat sam w sobie jest niezwykle ciekawy. Chciałabym jednak zostać przy naukach przyrodniczych. Jest pani profesorką Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii Uniwersytetu Gdańskiego i Gdańskiego Uniwersytetu**

**Medycznego, kierowniczką Zakładu Ochrony i Biotechnologii Roślin. W tym środowisku umysłów ścisłych jest wiele kobiet. To nietypowe, jeśli weźmiemy pod uwagę inne dziedziny nauk ścisłych. Co może być tego powodem?**

Może to jest kwestia tego, że to są nauki biologiczne, które kobietom są bliższe. Nauki biologiczne ciekawia kobiety bardziej niż nauki ścisłe. W naukach społecznych jest podobnie. Ta przewaga jest jednak najbardziej widoczna w naukach biologicznych. Warto podkreślić, że na Wydziale Chemii również jest coraz więcej kobiet.

**► Jak rozpoczęła się pani działalność na rzecz kobiet? Czy inspiracją do tego była pierwsza dama polskiej biotechnologii, czyli profesorka Anna J. Podhajska i jej aktywność w tym zakresie?**

Przyznam się, że ja przez dłuższy czas nie dostrzegałam problemu nierówności. Być może zwróciłam uwagę na jakieś pojedyncze przypadki, ponieważ były związane bezpośrednio z moją osobą. Jednak one mnie ani nie pchnęły do przodu, ani nie zatrzymały, jeśli chodzi o karierę naukową. O tym, że coś jest na rzeczy, przekonałam się, kiedy przeniosłam się do Gdańska i profesorka Anna Podhajska nominowała mnie do jury tworzonej przez siebie polskiej edycji programu L'Oréal-UNESCO dla Kobiet i Nauki. Zaangażowała mnie wtedy do prac związanych z organizacją konkursu. Bardzo blisko współpracowałyśmy nad każdym aspektem jego regulaminu. Omawialiśmy regulamin, nagrody, zapraszanie kolejnych osób do jury. Sama zasiadałam w jego składzie od pierwszej edycji. Potem niestety zachorowała

i wtedy wzięłam na siebie jeszcze więcej obowiązków związanych z organizacją i prowadzeniem tego programu. Gdy Anny Podhajskiej zabrakło, to niejako automatycznie zostałam przewodniczącą jury tego programu. To program L'Oréal-UNESCO dla Kobiet i Nauki zwrócił moją uwagę na problemy kobiet chcących robić karierę naukową. Kobiet było w świecie nauki zdecydowanie mniej niż mężczyzn. Często słyszałam wypowiedzi o ich dyskryminowaniu i o braku równych szans. Przypominałam sobie wtedy kilka epizodów z własnego życia, na które wcześniej nie zwracałam uwagi, bo tak jak powiedziałam, nie miały one istotnego wpływu na rozwój mojej kariery naukowej...

**► ...ale panią zastanowiły?**

Tak, ale dopiero wtedy. Wcześniej nie odczuwałam dyskryminacji w stosunku do siebie. Wracając do konkursu – zaczęłam dostrzegać, jakie wysiłki na całym świecie podejmuje Fundacja L'Oréal, aby pokazać ten problem, i po jakimś czasie zostałam zaproszona do pracy w jury międzynarodowego programu Fundacji L'Oréal „International Rising Talents”. To wtedy zaczęłam mieć kontakt z osobami, które zajmują się zawodowo dyskryminacją kobiet w nauce i zwracają uwagę na to, że istotne jest włączanie aspektu płci do badań. Zwłaszcza w naukach biologicznych i medycznych istotne jest, aby uwzględnić wątek płci w przedmiocie badań. To było kluczowe i stąd też pewnie moje zaangażowanie w projekt MINDtheGEPs, który rzeczywiście pokazuje oba wspomniane aspekty. Z jednej strony podejmuje kwestię równych praw kobiet, a z drugiej strony postuluje, aby zwracać uwagę na aspekt płci w przypadku przedmiotu badań.



Największe wrażenie zrobiły na mnie wykłady profesor Londy Schiebinger ze Stanford University, twórczyni strony internetowej Gendered Innovations in Science, Health & Medicine, Engineering and Environment. Mamy wiele przykładów badań, które są wykonywane na jednej płci. Najbardziej trywialny przykład to konstrukcja pasów bezpieczeństwa, które są dopasowane do budowy ciała mężczyzn. Dodatkowo większość samochodowych tak zwanych crash testów prowadzona była przez wiele lat na manekinach mających męską budowę. Leki również testowane są w większości na zwierzętach płci męskiej. Tak jest po prostu łatwiej. Organizm płci męskiej traktowany jest jako „ten zgodny z normą”. Warto przeczytać książkę Caroline Criado Perez *Niewidzialne kobiety*. Jest w niej wiele przykładów wskazujących na nierówne traktowanie kobiet i mężczyzn pod tym kątem.

► **Przewodniczącą jury programu L'Oréal-UNESCO dla Kobiet i Nauki jest pani od 2006 roku, a od 2013 jest pani członkinią wspomnianego jury programu L'Oréal-UNESCO „International Rising Talents”. Przez tyle lat obserwowania uczestniczek, finalistek, laureatek można wyrobić sobie zdanie o tym, jak zmieniał się charakter współczesnej badaczki. Czym różni się dzisiejsza naukowczyni od tej z początku pani pracy jako przewodniczącej jury? Czy widzi pani jakieś różnice?**

Warto podkreślić, że poziom kandydatek zgłaszających się do konkursu o stypendium doktorskie lub habilitacyjne nie zmienił się. Kiedyś było jednak mniej kandydatek ubiegających się o stypendia habilitacyjne; w pierwszych latach istnienia konkursu około 20.

Dzisiaj jest więcej pań na wyższych etapach kariery naukowej i siłą rzeczy więcej z nich zgłasza się do tego konkursu; obecnie mamy około 80 kandydatek aplikujących corocznie o stypendium habilitacyjne. Poziom ich badań jest bardzo wysoki. Wiele z naszych stypendystek z poprzednich lat jest już profesorkami tytułarnymi, pracuje w różnych ogólnopolskich ciałach doradczych, jest dyrektorkami instytutów, dziekanami na swoich uczelniach. Od pierwszej edycji programu laureatki były bardzo dobrze zapowiadającymi się naukowczyniami, ale teraz jury ma coraz trudniejsze zadanie; coraz trudniej jest wybrać najlepsze badaczki, gdyż wiele jest bardzo dobrych, a musimy wybrać tylko te najlepsze. Nagrodę wręczamy trzem paniom przygotowującym się do uzyskania stopnia doktora habilitowanego, dwóm najlepszym doktorantkom i od 2015 roku jednej magistrantce. Na przestrzeni lat obserwuję, jak zmieniło się ich podejście do wielu spraw. Również tych związanych z konkursem. Sześć lat temu niektóre uczestniczki zaczęły kwestionować jedno z pytań w kwestionariuszu konkursowym, który wypełniały przy składaniu wniosku. Brzmiało ono: „Czy jest pani zamężna, czy ma pani dzieci?”. Formułując pytania, chcieliśmy docenić te kobiety, które miały rodziny i dzieci, i z pewnością było im trudniej pracować naukowo. Panie zaczęły pytać: „Dlaczego ktoś nas pyta o nasze sprawy prywatne i czy w konkursach naukowych to jest ważne?”. Pytanie zostało uznane za rodzaj dyskryminacji. Uświadomiłam sobie, że w dzisiejszych czasach takich pytań nie powinno się zadawać. Okazało się, że laureatki chcą być nagradzane za pracę naukową, a nie inne aspekty ich życia. Nie tolerują, gdy ktoś mówi: „Spójrzcie, ma takie

ważne osiągnięcia naukowe i tak świetnie wygląda!”. To istotna zmiana, jeszcze w moim pokoleniu nie podchodzono do takich stwierdzeń tak rygorystycznie, nie traktowano tego tak dosłownie. W tej chwili wyraźnie widzę, że kobiety z młodszego pokolenia takie komentarze uważają za nie stosowne, to im po prostu przeszkadza. Z drugiej strony muszę jednak powiedzieć, że chyba każda kobieta lubi dobrze wyglądać. Najlepiej widać to na corocznych galach konkursu L'Oréal-UNESCO dla Kobiet i Nauki, podczas których wręczane są nagrody. Wszystkie panie, jak przystało na stypendystki konkursu organizowanego przez firmę kosmetyczną, wyglądają pięknie. Obserwując laureatki przez te ponad dwadzieścia lat, myślę, że umalowane i pięknie uczesane czują się bardzo dobrze, spełniają się jako naukowczynie i jako kobiety.

► **Czy wierzy pani profesor w całkowitą zmianę parytetów według płci na wyższych szczeblach środowiska akademickiego, w zwiększenie liczby kobiet w stosunku do liczby mężczyzn wśród autorów publikacji naukowych oraz, że wśród osób studiujących na kierunkach STEM będzie większa niż obecnie liczba kobiet [36% w 2020 roku – przyp. S.D.-K.]? To były najważniejsze kwestie do rozwiązania, które przedstawiał raport *Gender in the Global Research Landscape*. Powoływała się pani na niego w tworzonym wraz z zespołem w 2020 roku raporcie: *Kobiety w nauce. Zarządzanie różnorodnością i równouprawienie płci w społecznej odpowiedzialności UG*. Czy w ciągu tych dwóch lat widać poprawę?**

Wierzę w to. Ogromne zmiany widać chociażby na naszym uni-

wersytecie. We władzach uczelni jest coraz więcej kobiet; mamy dwie prorektorki, cztery dziekanki, w poprzednich latach była zwykle jedna prorektorka i jedna, maksymalnie dwie dziekanki. Myślę, że te relacje będą się zmieniać stopniowo. Coraz więcej kobiet również publikuje wyniki swoich badań, coraz więcej pań uzyskuje habilitację czy tytuł profesora. Jeśli chodzi o publikacje, badaczki Uniwersytetu Gdańskiego radzą sobie bardzo dobrze; UG jest w czołówce europejskiego rankingu oceniającego udział kobiet w publikowaniu wyników prac naukowych. Coraz więcej kobiet jest nie tylko współautorkami, ale też pierwszymi lub korespondencyjnymi autorkami prac naukowych. Niestety okres pandemii pogorszył tę statystykę. Pokazały to badania, o których pisały profesorka Natasza Kosakowska-Berezecka i adiunktka Magdalena Żadkowska z Wydziału Nauk Społecznych UG. Wynika to zapewne z faktu, iż w dalszym ciągu ciężar opieki nad dziećmi niejako automatycznie spada na kobietę. Jeśli chodzi o równość płci, ciągle muszą być prowadzone działania edukacyjne i muszą znajdować się ludzie, którzy się takimi działaniami zajmują. Trzeba też zbierać dane dotyczące aktualnej sytuacji.

► **Czyli takie raporty, zestawienia danych mają sens.**

Oczywiście. Pamiętajmy, że brak danych to brak problemu. Ogólnie uważa się, że na naszej uczelni nie ma różnicy w płacach kobiet i mężczyzn, ale przeprowadzone przez Komisję ds. Społecznej Odpowiedzialności UG w roku 2020 analizy wykazały, że są! Największe były w przypadku osób z tytułem naukowym, co, muszę powiedzieć, było dla mnie dużym zaskoczeniem. To oczywiście nie była duża

różnica, ale była! Mam nadzieję, że analiza danych za rok 2022 wykazuje, iż różnice są znacznie mniejsze. A może ich już nie ma?

► **Gdzie w Europie pod względem równości płci jest najlepiej?**

W krajach skandynawskich, ale prace nad tym trwają bardzo intensywnie w całej Europie. Hiszpania do niedawna była pod tym względem niechlubnym wyjątkiem, za to na przykład Portugalia wprowadziła regulacje dotyczące równości płci jako jedna z pierwszych. Nie jest najlepiej w krajach byłej Jugosławii. My jesteśmy w środku stawki.

► **Promowanie inkluzywnego podejścia do kwestii płci jest coraz popularniejsze w instytucjach publicznych. Ważnymi aktorami są tu rządy oraz właśnie jednostki naukowe. Jaka w tym wszystkim jest rola uczelni, skoro debaty o sposobach rozumienia równości płci i wprowadzania wspierającego ją prawa wciąż należą do trudnych? Na jakie działania, biorąc pod uwagę naszą rozmowę, powinna postawić uczelnia?**

Ważne, aby zbierać dane i pokazywać pozytywne zmiany. To bardzo istotne, że kobiety są powoływane do gremiów zarządzających, że świetnie sobie tam dają radę. Warto pisać i mówić o ważnych dla uczelni kobietach, liderkach, badaczkach. Dawniej, gdy przeglądałam stronę internetową UG, było na niej niewiele informacji o badaczkach. Teraz na szczęście się to zmieniło. Dużo wysiłku kosztowało nas zebranie i przygotowanie biogramów kobiet zasłużonych dla UG. Przygotowaliśmy biogramy wszystkich prorektorek, dziekanek, wielu dyrektorek, kierowniczek, wybitnych bada-

czek. Strona Kobiety w nauce im. Elżbiety Koopman-Heweliusz<sup>3</sup> wciąż się zmienia i jest wzbogacona. Pokazywanie pozytywnych przykładów jest bardzo ważne. To działanie podjęte zostało w ramach prac Komisji ds. Społecznej Odpowiedzialności UG i projektu MINDtheGEPs. Skierowane jest nie tylko do naukowczyń, którym ma dodać otuchy i wiary w siebie, ale też do całej społeczności akademickiej.

► **Przykładem podobnego działania mogą być również debaty z okazji wystawy „Pionierki. Badaczki. Liderki. Kobiety gdańskiej nauki” organizowane między innymi przez Muzeum Uniwersytetu Gdańskiego. W drugiej z nich wystąpiła pani profesor. Kolejna, trzecia, odbyła się w połowie grudnia w Gdańskim Uniwersytecie Medycznym. Czy biorąc pod uwagę to wszystko, na UG nie powinny powstać Gender Studies albo Instytut Badań nad Płcią Kulturową jak na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza albo na Uniwersytecie Warszawskim?**

Do tego musi być wykształcona kadra. Ja zagadnieniami związanymi z równością płci zajmuję się intuicyjnie. Bardzo się cieszę, że mamy w Komisji ds. Społecznej Odpowiedzialności Uniwersytetu Gdańskiego profesorkę Nataszę Kosakowską-Berezecką i adiunktę Magdalenę Żadkowską, które są ekspertkami w tej dziedzinie, a także prawniczki – profesorki Joannę Kruczałak-Jankowską i Dorotę Pyć, które czuwają nad wszystkimi aspektami prawnymi.

► **To kadra jest.**

No tak, ale kadra do pracy w komisji to za mało do tworzenia kierunku studiów. Może na Wydziale



Nauk Społecznych taki kierunek kiedyś powstanie. Jest tam zapewne więcej osób zajmujących się tymi zagadnieniami. Trudno powiedzieć, jak to się rozwinie. Natomiast warto podkreślić, że na UG poza programem MINDtheGEPs prowadzone są także inne projekty wspierające szeroko rozumiane zagadnienie równości płci. Myślę, że to będzie ważny aspekt rozwoju naszej uczelni.

► **Które badaczki, naukowczynie, liderki, poza Anną Podhajską, były dla pani profesor wzorem i inspiracją?**

Promotorką mojego doktoratu, którego broniłam w Instytucie Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Boninie, była wybitna badaczka, profesorka Alina Kacperska-Lewak z Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego. Trafiłam do niej z już zaawansowaną pracą doktorską zatytułowaną *Niektóre mechanizmy fizjologiczne warunkujące podatność bulw ziemniaka na infekcję bakteryjną*. Ona podjęła się promotorstwa mojego doktoratu i dużo mnie nauczyła. Uświadomiła mi, na czym polega i ile pracy wymaga przygotowanie manuskryptu do publikacji w międzynarodowym czasopiśmie naukowym. Zawsze podkreślała, jak ważny dla pracy naukowej jest staż w zagranicz-

nym ośrodku badawczym. Była moją bardzo ważną mentorką i jednocześnie życzliwą osobą, która zawsze miała dla mnie czas, chociaż była osobą bardzo zapracowaną. Zgłosiłam się do niej, pracując we wspomnianym wcześniej instytucie rolniczym. To było dla mnie wyzwanie, ponieważ ona pracowała głównie z doktorantami z Wydziału Biologii UW. Miałam wielkie szczęście, że trafiłam na tak świetną mentorkę. Potem już jako profesorka wizytująca w Institut National des Sciences Appliquées w Lyonie pracowałam w zespole profesorki Janine Robert-Baudouy, wybitnej badaczki, biologiki molekularnej. To było bardzo ciekawe doświadczenie, które również wiele mnie nauczyło. Na kolejnym etapie mojej pracy zawodowej spotkałam profesorkę Annę Podhajską. To ona zainspirowała moje osiągnięcia organizacyjne i dydaktyczne. Kobiety bardzo pomogły mi w mojej karierze. Ale miałam też mentora. Moim nieprzecenionym mentorem był profesor Artur Kelman z University of Wisconsin–Madison w USA. Profesor Kelman już w latach osiemdziesiątych poprzedniego stulecia wyrażał w praktyce zasadę równości; cenił badaczy za ich pracę naukową. Płeć, narodowość, kolor skóry czy wyznanie nie miały żadnego znaczenia. Muszę przyznać, że miałam szczęście pra-

cować z wybitnymi naukowcami i wspaniałymi ludźmi!

► **Tak z ciekawości, czy pani zdaniem jest jakaś różnica między kobietą szefem a mężczyzną szefem?**

Nie powinno być różnicy. To powinni być ludzie otwarci, którzy sami wciąż zdobywają nową wiedzę i jednocześnie potrafią słuchać innych; ważne jest także, aby cechował ich szacunek dla drugiego człowieka. To jest niezależne od płci.

► **A co pani najbardziej lubi w swojej pracy naukowczynie, badaczki, akademicki?**

Bardzo lubię pracę z młodzieżą. Przy niej sama czuję się młodziej [śmiech]. Lubię ten jej entuzjazm i wiarę we własne możliwości. Powiedziałam już, że miałam szczęście do mentorek i mentorów, ale mam również niesamowite szczęście do bardzo dobrych współpracowników, doktorantów i studentów. Może, znając moje wymagania, trafiają do mnie ci najbardziej zdeterminowani, najlepsi?

► **Tym pozytywnym akcentem kończymy. Dziękuję za rozmowę.**

Dziękuję bardzo.

**Sylwia Dudkowska-Kafar**

<sup>1</sup> Autorka zwycięskiej pracy pt. *Ewolucja wizerunku postaci kobiecych w animacjach shojo od lat 90. do współczesności na przykładzie filmów „Czarodziejka z Księżycy”, nagrodzonej za uchwycenie dynamiki zmian we współczesnym definiowaniu kobiecości poprzez analizę ewolucji postaci filmowej.*

<sup>2</sup> Autor zwycięskiej pracy pt. *BIOgrafia mężczyzny. Formy męskości w piśarstwie Tadeusza Różewicza*, nagrodzonej za nowatorskie podejście czyniące kategorię płci kluczową w kontekście analizy dorobku literackiego.

<sup>3</sup> <https://ug.edu.pl/o-uczelnia/kobiety-w-nauce-strona-im-elzbiety-koopman-heweliusz>

# Inny znaczy równie ważny

O świętach jako czasie *sacrum*, obyczajach, tradycji i szamanizmie z dr Aleksandrą Wierucką, kierowniczką Zakładu Kulturoznawstwa Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Gdańskiego rozmawia dr Beata Czechowska-Derkacz<sup>1</sup>



Doktor Aleksandra Wierucka

Fot. archiwum prywatne

► **Zajmujesz się badaniem innych kultur w perspektywie antropologicznej. Czym jest tradycja świętowania, dlaczego święta w różnych kulturach są ważne?**

Każda grupa, każda kultura ma swoje święta i mogą one być związane między innymi z religią. Z punktu widzenia antropologii musimy zacząć od definicji: mówiąc w uproszczeniu, religia jest pewnym sposobem na porządkowanie świata. Wprowadzaniem systemu, który umożliwia wyjaśnienie tego, czego inaczej wyjaśnić nie można. Tak tłumaczy się rzeczy i sprawy, z którymi człowiek sam sobie nie potrafi poradzić: albo ich nie rozumie, albo nie potrafi ich przyjąć w inny sposób niż jako coś nadprzyrodzonego. Na tej podstawie tworzone są systemy religijne, czyli zbiory różnego typu praktyk, które są racjonalizowane poprzez mit i różne opowieści. Religia jest zatem sposobem oswojania rzeczywistości. W każdej religii występują pewne obrzędy, rytuały i ceremonie.

► **Czy święta wyznaczają cykl roku, życia? Czy istnieją święta mające podobne znaczenie**



## w różnych kulturach? I jak w te tradycje świętowania wpisuje się Boże Narodzenie?

Elementem łączącym jest to, że kultura, świętowanie i religia są cechami grupy. Wynikają z praktyk grupowych wspólnoty i przede wszystkim mają za cel działanie wspólnotowe. Mają nas gromadzić razem. A Boże Narodzenie, czyli narodziny Boga, to święta charakterystyczne dla wielu religii. Wydaje się nam, że nasze Boże Narodzenie to najważniejsze święta i dla nas takie one są ze względu na tradycje i obyczaje z nimi związane. Ale pojawienie się boga, czy innej nadprzyrodzonej istoty, jest celebrowane w różnych kulturach i przydaje się temu szczególne znaczenie.

### ► Czy o Bożym Narodzeniu można rozmawiać tylko w perspektywie *sacrum*?

Oczywiście, że nie. Oprócz religii, obrzędów, rytuałów i ceremonii mamy jeszcze obyczaje. W kulturze Zachodu, do której należymy, obyczaje i religijne rytuały są niejako wymieszane, powiązane ze sobą, obyczaje są zanurzone w religii. Wiele osób nie praktykuje religii chrześcijańskiej w żadnej odmianie i Boże Narodzenie jest dla nich rytuałem, który otrzymali w przekazie pokoleniowym jako pewną praktykę kulturową. Jest wyłącznie tradycją, pewnym obyczajem, sposobem zachowania. O określonej porze roku oddajemy się stałym rytuałom: przygotowujemy tradycyjne potrawy, stroimy choinkę, pieczemy ciasteczka, kupujemy prezenty i tak dalej. Religia pełni wiele różnych funkcji, w tym funkcję psychologiczną i społeczną, wpływa na to, jak ludzie się zachowują, jak następuje edukacja, jaki jest porządek w danej

kulturze. Te wszystkie elementy są przekazywane w różny sposób, ale uczy się ich także poprzez sam udział w określonych rytuałach, i to od najmłodszych lat. Robimy to samo, odbieramy tak samo pewne sprawy, mamy wspólny system wartości. To tworzy z nas wspólnotę. Święta są nieodłącznym elementem tego cyklu, są zatem ważne z punktu widzenia zarówno wspólnoty, jak i tożsamości jednostki.

### ► Jakie jeszcze inne znaczenie mogą mieć Święta Bożego Narodzenia dla ludzi niewierzących, oprócz tradycyjnych rodzinnych spotkań?

To, jakie znaczenie przydajemy świętom, jest sprawą bardzo indywidualną. Jestem osobą niewierzącą i obchodzę święta na zasadzie zwyczajowej. Oczywiście nie wszystkie osoby w mojej rodzinie mają takie podejście. Ale dla mnie Boże Narodzenie jest pretekstem do rodzinnych spotkań, które przeważnie odbywają się w naszym domu. Ze względu na wyjątkowość, świąteczny czas nadajemy im oczywiście określony porządek: obchodzimy Wigilię ze wszystkimi jej atrybutami, pierwszy i drugi dzień świąt, praktykujemy wszystkie kulturowe zwyczaje przynależne tym świętom. W zależności od życiowych okoliczności i doświadczeń Święta Bożego Narodzenia dla wielu osób mogą znaczyć bardzo różne rzeczy. Myślę, że dla części z nas są elementem wprowadzającym w życie normalność. Zwłaszcza w czasach niepewności, społecznego niepokoju. Jest to taka normalność poprzez wyjątkowy czas. Nawet jeśli nie można zgromadzić rodziny wokół świątecznego stołu, ważna jest powtarzalność, cykl, który zawsze miał miejsce. Święta obchodzono i cały

czas się obchodzi także w czasach wojny. Sytuacja na zewnątrz jest niespokojna, ale obchodzimy święta, bo zawsze tak było, stają się one namiastką normalności i nadziei na to, że powróci ona na stałe.

### ► Czy powszechna globalizacja ma wpływ na Święta Bożego Narodzenia? Czy mają szansę zachować się lokalne tradycje?

Muszę z przykrością powiedzieć, że bardzo mi przeszkadza w ostatnich latach amerykanizacja naszych świąt. Świętego Mikołaja pod postacią biskupa już chyba nigdzie nie spotkamy...

### ► Dziś to dziadek z brodą z reklam Coca-Coli...

Niektórzy mówią, że przerośnięty krasnal... Mikołaj z reklam Coca-Coli to jest nowość, która przyszła do nas z Zachodu i zadomowiła się przez ostatnie dekady na dobre. Tak samo jak renifery, które tak chętnie stawia się w ogródku, a które przecież w naszej rodzimej faunie nawet nie występują i nie było ich wcześniej w bożonarodzeniowej tradycji. Obchodzimy święta w taki sam sposób, nadajemy im towarowy wymiar, gdzie najważniejsze stają się przedmioty, powierzchowność. Nie chciałabym nikogo urazić, ale mnie na przykład drażnią świąteczne piosenki, które wszędzie rozbrzmiewają, i na dodatek są to te same melodie powtarzane w kółko. Ale nie chodzi tylko o amerykanizację. Generalnie we współczesnym, globalnym porządku świata wszystko unifikujemy, pragniemy tych samych rzeczy, dążymy do takich samych celów. W mojej ocenie w wymiarze świąt ta lokalność, odmiennność, wyjątkowość jest najważniejsza. Największą wartość ma to, co

## Doktor Aleksandra Wierucka

Kulturoznawczyni i antropolożka, adiunkt w Zakładzie Kulturoznawstwa UG. Zainteresowania badawcze: rdzenne kultury ekwadorskiej części Amazonii, tradycyjny szamanizm, rękodzieło, migracja rdzennej młodzieży. Członkini American Anthropological Association, Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego, Association for Cultural Studies, Society for the Anthropology of Lowland South America.

przekazali nam nasi dziadkowie i pradiadkowie. Niektóre z tych praktyk i obyczajów są bardzo indywidualne, inne wspólne dla określonych grup społecznych. Na przykład w moim domu oprócz tradycyjnych polskich dań wigilijnych pojawiają się na stole także potrawy litewskie. Część mojej rodziny pochodzi z Litwy i nauczyłam się przyrządzać te tradycyjne dania. Są one częścią naszej Wigilii od niemal czterdziestu lat i nie wyobrażam sobie innego wigilijnego stołu. Ale są też obyczaje, które nie wynikają z praktyki domu i aby je kultywować, wymagają pewnej społeczności, grupy ludzi. Przykładem jest kaszubskie kolędowanie.

### ► Znamy jeszcze tradycję gwizdzy, czyli kaszubskich kolędników?

Tradycja kaszubskich kolędników jest mocno zakorzeniona w naszym regionie. Jest to jeden z tych lokalnych zwyczajów, który wymaga zorganizowania się całej społeczności. Musi znaleźć się kilka, a nawet kilkanaście osób, które zechcą poświęcić swój czas, kreatywność, na rzecz innych. Nie chodzi tylko o samo chodzenie od domu do domu. Wcześniej trzeba przecież uszyć stroje, zdobyć tradycyjne instrumenty, przygotować kolędy, odbyć kilka prób. To wszystko wymaga wysiłku, ale jednocześnie bardzo jednoczy lokalną społeczność, ma wspólnotowy wymiar, o którym rozma-

wialiśmy wcześniej. Nie wystarczy jeden dom i pielęgnowanie w nim tej tradycji, musi zaistnieć wola wspólnoty, aby takie kolędowanie zorganizować i takich kolędników przyjąć. To są cenne tradycje i oby pozostały z nami jak najdłużej. Różnorodność kulturowa jest jedną z najpiękniejszych cech ludzkości. Pod warunkiem, że chcemy pokazać to, co inne, w przyjazny sposób, bez poczucia, że jest lepsze. Niestety mamy tendencję do ujednolicania, bo tak jest łatwiej, nie wymaga to wysiłku, nie narażamy się na krytykę... Ale obchodzenie wszędzie w taki sam sposób Świąt Bożego Narodzenia byłoby bardzo smutne.

### ► Czy z tej miłości do kulturowej różnorodności narodził się pomysł organizowania na Uniwersytecie Gdańskim Wigilii z innych kręgów kulturowych przez Studenckie Koło Naukowe Mozaika, którym się opiekujesz i które od wielu lat działa na Wydziale Filologicznym?

To był pomysł studentów. W tym roku będzie to już nasza szesnasta Wigilia. Idea jest prosta, chodzi o pokazanie, jak różnie można obchodzić Boże Narodzenie. Szukamy źródeł naukowych, a także ludzi, którzy mogą nam opowiedzieć o innych tradycjach. Nie chodzi o przebieranki, ale o pokazanie innych tradycji z poszanowaniem kultury, z której one pochodzą.

Przygotowujemy inscenizację, gotujemy tradycyjne potrawy, uczymy się kolęd. Odbyło się już kilka Wigilii z bardzo odległych kulturowo regionów, organizowaliśmy na przykład Wigilię etiopską, filipińską, a także hiszpańską, grecką i wiele innych. Muszę jednak powiedzieć, że w tym roku, kiedy zaczęliśmy myśleć o kolejnej, nie było żadnych wątpliwości, jakie tradycje powinniśmy pokazać. Nie było żadnych dyskusji i sporu.

### ► Niech zgadnę, to nie jest trudne – będzie to Wigilia ukraińska?

Oczywiście.

### ► Czy szukaliście pomocy wśród uchodźców z Ukrainy?

Kontaktowaliśmy się z uchodźcami z Ukrainy, staraliśmy się dotrzeć z informacją do ukraińskich studentów, szukaliśmy w innych źródłach i muszę powiedzieć, że byliśmy bardziej zestresowani niż w poprzednich latach.

### ► Skoro rozmawiamy o Innym i Innych... Prowadziłaś badania terenowe wśród Indian Huaorani i Quichua we wschodnim Ekwadorze oraz wśród Buriatów w Rosji. Z jakimi zaskakującymi tradycjami, świętami czy obyczajami się tam spotkałaś?

Z punktu widzenia antropologii to nie jest dobrze postawione pyta-



nie. Antropolog musi mieć otwartą głowę i nie może się dziwić innym obyczajom i tradycjom.

► **Chodzi mi o perspektywę europejską, która często bywa dość ograniczona.**

Przez wiele lat zajmowałam się szamanizmem. W naszym kręgu kulturowym wywołuje on zdziwienie, zwłaszcza, że jest postrzegany bardzo stereotypowo. Przeszedł dziwną drogę od nauki do popkultury. Dla ludzi Zachodu dziwne jest to, że można wierzyć, iż istnieje świat ponadnaturalny, zamieszkiwany przez istoty duchowe, z którymi można się komunikować. Bo tym jest właśnie szamanizm, przy czym używam określenia „istoty duchowe”, bo chodzi o spirits, a nie duchy, czyli ghosts. Zgodnie z ideą szamanizmu istoty duchowe mogą przenikać do naszego świata i nam szkodzić – rzadko są przyjazne. Zwykli ludzie nie mogą się z nimi kontaktować, jedyną taką osobą jest szaman, który wchodzi w trans i w ten sposób komunikuje się z istotami duchowymi. Może z nimi pertraktować, prosić je o pomoc czy z nimi walczyć. Dość często spotykałam się z pytaniami: Czy szaman rzeczywiście leczy ludzi i czy wierzę w to, że można się kontaktować z duchowymi istotami z ponadnaturalnego świata? Zapytano mnie nawet o dowody takiego kontaktu.

► **Teraz to ja jestem zaskoczona... A co z kwestią wiary?**

Niby o tym wiemy, bo jakie są dowody na to, że istnieje bóg chrześcijański, żydowski albo jakiegokolwiek inny? To jest kwestia naszej wiary, głębokich przekonań. Ale trudno nam jest przyjąć, zwłaszcza ludziom Zachodu, że w innych

kręgach kulturowych wiara może być tak odmienna.

► **Czy są jakieś praktyki w innych kulturach i tradycjach, które warto by było przenieść i kultywować u nas?**

To trudne pytanie i znów podkreślę, że z mojego, antropologicznego punktu widzenia, jest to niewykonalne. Nie można przenosić kawałka jakiejś kultury do innego świata, zapominając o kontekście i nie zważając na konsekwencje. Niestety są takie praktyki, a skoro rozmawialiśmy o szamanizmie... Istnieje dziś nurt neoszamanizmu, który jest takim właśnie zapożyczeniem, a właściwie – zawłaszczaniem. Praktykuje się szamanizm wyłącznie na poziomie fizyczności, aby odkryć jakieś swoje wewnętrzne „ja”, wyjmując się jakiś fragment i wkładając do naszej kultury, robiąc to „po naszymu”. A w szamanizmie chodzi o pomoc społeczności, po to jest ta praktyka. Odpowiem zatem na to pytanie trochę inaczej. Wydaje mi się, że w kulturze Zachodu, w tym naszym pędzie za postępem, technologią, dobrami, wygodą, który trwa od wieków, zgubiliśmy naszą duchowość. I zauważyliśmy, że jesteśmy o coś ważnego ubożsi, brakuje nam tego. Być może dlatego dziś ludzie tak garną się do różnych, odmiennych od chrześcijaństwa praktyk, takich jak medytacja czy joga, i religii, np. buddyzmu. A jeśli miałabym mówić o czymś, czego mi brakuje, byłoby to zupełnie inne podejście do relacji między tym, co ludzkie a tym, co nie-ludzkie. Przy czym nie chodzi o „nieludzkie” w negatywnym znaczeniu, ale o to, co ludzkie nie jest, nie należy do ludzkiego świata: *human* i *non human*. W rdzennych kulturach, którymi się zajmowałam, przekonanie, że człowiek jest częścią natury, jest

immanentną częścią funkcjonowania w świecie. W naszej kulturze od najmłodszych lat jesteśmy wychowywani w przekonaniu, że człowiek panuje nad naturą – musimy się później tego „oduczać”. Powiem coś banalnego, ale tak właśnie jest: natura sobie bez nas poradzi, ale my bez niej – nie. To jest kwestia nie tylko szacunku dla natury, ale i przetrwania. Gdybyśmy potrafili widzieć i odbierać świat w harmonii pomiędzy tym, co ludzkie, a tym, co nie-ludzkie, a czego również jesteśmy częścią, bardzo na tym byśmy skorzystali. Brakuje mi także elementów wspólnotowych, na przykład uczenia się od starszych, opieki nad nimi przez młodszych, ciągłości kulturowej i międzypokoleniowej, które są tak silne w rdzennych kulturach, a u nas gdzieś się zagubiły.

► **W niespokojnym dziś świecie wojen, migracji, katastrofy klimatycznej bardzo dużo ludzi boi się Obcego, ludzi z innych kultur. Jak oswajać te lęki?**

Lęk przed Innym, Obcym, czymś, czego nie znamy, a zatem nie rozumiemy, jest naturalny. Jedynym kluczem do pozbycia się go jest poznanie, a zatem próba zrozumienia – innych ludzi, kultur, tradycji. Poprzez pojedynczego człowieka łatwiej jest nam dostrzec, że to, co inne, jest również ciekawe, a przez to również cenne, jak „nasze”. W antropologii mówi się o relatywizmie kulturowym: każda kultura i praktyka jest rów-

nie ważna, nie wolno jej wyjmować z kontekstu i oglądać pod kątem naszych wartości.

► **Czy Święta Bożego Narodzenia, chociażby w kontekście tradycyjnego, dodatkowego miejsca przy stole wigilijnym dla niespodziewanego gościa, są dobrym czasem na osvajanie tych lęków?**

To jedna z najpiękniejszych polskich tradycji i wydaje mi się, że pokazuje ona w jakiś sposób otwartość Polaków, chociaż oczywiście mam wątpliwości, co się z nią dzieje w praktyce...

► **Czy nie jest to w większości polskich domów pusty gest? Kiedy rozmawiałam o tym w ubiegłym roku, tuż przez Świętami Bożego Narodzenia, z profesorem Cezarym Obrachtem-Prondzyńskim, przypomnieliśmy sobie kilka lat temu eksperyment, który pokazał, że prawie nikt w czasie Wigilii w Polsce obcego do domu nie wpuścił. W czasie Wigilii od drzwi do drzwi chodziła kobieta. Mówiła, że jest muzulantką i nie ma co ze sobą począć w ten dzień. Była Polką. Zdarzało się, że ludzie dzwoniли na pogotowie z prośbą, żeby ją zabrali, bo jest wariatką i nachodzi ludzi.**

Ja również nie wiem, czy gdyby Polacy mieli przyjąć nieznanego z granicy polsko-białoruskiej, gdzie uchodźcy mają inny kolor skóry,

ten talerz rzeczywiście by na niego czekał. Ale nadal twierdzą, że jest to jeden z najpiękniejszych polskich zwyczajów i że nie spotkałam się z takim zwyczajem w innych kulturach, choć muszę zastrzec, że nie badałam tego dokładnie. Kiedy o tym opowiadałam znajomym z zagranicy, są zadziwieni, ale i zachwyceni. Nigdy nie zdarzyło mi się, aby w Wigilię zapukał do naszego domu nieznajomy. Bywa u nas bardzo wielu gości, często z różnych, odległych części świata, ale to nadal zaproszeni goście. Nie zostałam zatem „przetestowana” na tę okoliczność. Ale bardzo bym tego chciała, chociaż zadaję sobie pytanie, czy rzeczywiście potrafilibyśmy przyjąć nieznanego w naszym domu w Wigilię i potraktować go jak członka rodziny, podzielić się radością świąt i wspólnego bycia razem. Mam nadzieję, że tak, i bardzo na to czekam.

► **Dziękuję za rozmowę i na zakończenie chciałabym właśnie takimi pięknymi życzeniami się podzielić. Zdrowia, szczęścia, wspólnego przebywania z rodziną i bliskimi, ale także niespodziewanego – gościa, który zapuka do naszych drzwi i wniesie nową radość.**

**dr Beata Czechowska-Derkacz**  
specjalistka ds. promocji badań naukowych  
Instytut Mediów, Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej  
Uniwersytetu Gdańskiego

<sup>1</sup> Wywiad został przeprowadzony w grudniu 2022 roku, przed Świętami Bożego Narodzenia.

LĘK PRZED INNYM, OBCYM, CZYMŚ, CZEGO NIE ZNAMY, A ZATEM NIE ROZUMIEMY, JEST NATURALNY. JEDYNYM KLUCZEM DO POZBYCIA SIĘ GO JEST POZNANIE, A ZATEM PRÓBA ZROZUMIENIA – INNYCH LUDZI, KULTUR, TRADYCJI. POPRZEZ POJEDYNCZEGO CZŁOWIEKA ŁATWIEJ JEST NAM DOSTRZEC, ŻE TO, CO INNE, JEST RÓWNIEŻ CIEKAWIE, A PRZEZ TO RÓWNIE CENNE, JAK „NASZE”



# O miłości w szwedzkim i polskim wydaniu

WYWIAD Z KATARZYNĄ TUBYLEWICZ

Katarzyna Tubylewicz mieszka w dwóch miastach – w Warszawie i Sztokholmie. Jest autorką reportaży, w których porusza zagadnienia społeczne ważne tak dla Szwedów, jak i dla nas, Polaków. W swojej ostatniej książce *Szwedzka sztuka kochania. O miłości i seksie na Północy* zajmuje się tematem miłości – tej romantycznej, trudnej, walczącej z przeciwnościami, oraz tej nieakceptowalnej społecznie. W wywiadzie udzielonym „Gazecie Uniwersyteckiej” wyjaśnia, czym dla niej jest miłość, dlaczego warto o nią walczyć oraz jak lektura jej najnowszej książki może zmienić postrzeganie kolorów miłości!



Katarzyna Tubylewicz

Fot. Rafał Masłow

► W czasie spotkania autorskiego zorganizowanego na Nordic Focus Festival wspomniałaś Macieja Zarembe-Bielawskiego, który wiele lat mieszkał w Szwecji. Nazwałaś go „Polakiem z duszą Szweda”. A jak byś opisała samą siebie? Jako „Polkę mieszkającą w Szwecji” czy „Polkę z duszą szwedzką”?

To jest bardzo ciekawe pytanie. Myślę, że jestem dziś osobą dobrze „wymieszaną”. Na pewno indywidualistką i trochę outsiderem. Z jednej strony ogromnie lubię ludzi, ich bliskość. Jestem ich ciekawa. Z drugiej strony mam w sobie silny rys samotniczy – to nie przypadek, że napisałam książkę *Samotny jak Szwed?*. Jestem wreszcie osobą, która w każdej większej grupie, a do grup zaliczam również społeczeństwo, czuje się trochę inna. Nawet przed wyjazdem do Szwecji nie czułam się typową Polką i w Szwecji też nie jestem w żaden sposób Szwedką. Jestem osobą żyjącą trochę pomiędzy krajami, która świadomie wybiera te elementy z kultur, które wydają jej się bliskie. Ale na pewno jest tak, że były we mnie przed wyjazdem z Polski pewne cechy, które uznać można by za bardziej szwedzkie niż polskie. Tyczy się to na przykład poglądów i wartości, już sam mój indywidualizm jest bardzo szwedzki, a do tego zawsze byłam bardziej tolerancyjna, mniej konserwatywna niż „przewiduje” polska norma kulturowa, na przykład zawsze byłam otwarta względem różnych relacji miłosnych, nigdy nie miałam homofobicznych uprzedzeń. Być może wynikało to z mojego młodzieńczego romantyzmu, miłość była dla mnie zawsze czymś bardzo ważnym i silnie powiązanim z wolnością. Kochaj, kogo chcesz, byleś kochał. Szwedzka tolerancja nie była więc dla mnie żadnym zaskoczeniem, zareagowałam

raczej: „Oj, jak dobrze. Wreszcie jestem w świecie ludzi, którzy myślą podobnie do mnie”. Trochę szwedzkie jest też we mnie to, że poza tym, że lubię ludzi, i dzisiaj też jestem osobą, która na przykład dobrze sobie radzi w sytuacji bycia na scenie, z natury jestem nieśmiała. W autobusie zachowuję się tak samo jak Szwedzi: poszukuję miejsca bez sąsiada. Zdarza mi się też być w takim nastroju, że widząc kogoś, powiedzmy dawnego znajomego z daleka na ulicy, wejdem odruchowo do sklepu, aby uniknąć spotkania, ponieważ nie czuję się w pełni gotowa na towarzystwo. To jest oczywiście trochę głupie i... bardzo szwedzkie. Inna rzecz, że dziś ten lekko dziki rys osobowości coraz rzadziej się u mnie objawia, ale mimo wszystko gdzieś tam jest. Dlatego Szwedzi unikający rozmów z sąsiadami czy small talk w windzie nie wydawali mi się dziwni, tylko łatwi do zrozumienia. Też tak mam.

Jednocześnie noszę w sobie wiele cech bardzo polskich, mam sporą fantazję, łatwo przychodzi mi improwizowanie w zaskakujących sytuacjach, nie mam zwyczaju planować, jak to robią moi szwedzcy znajomi, wakacji z rocznym wyprzedzeniem, no i uwielbiam w rozmowach przerywać, co jest uważane w Szwecji za straszliwe *faux pas*. Dlatego w Szwecji trochę się hamuję. Ale według mnie kulturalne, pozbawione arogancji przerywanie jest wyrazem zaangażowania, chęci szybkiego zareagowania. Tak też rozmawiają Francuzi i wiele innych nacji, nie tylko Polacy. Lubię żywe, polskie dyskusje, jeśli nie przeradzają się w awantury. Lubię, jak ludzie mają odwagę nie zgadzać się ze sobą i argumentować. Szwedzi tego straszliwie się boją, bo generalnie unikają konfliktów. Ja uważam, że różnica zdań może

być fascynująca, co jest bardzo polskie.

► A jak definiujesz miłość? W twojej ostatniej książce *Szwedzka sztuka kochania* odnajdujemy wiele różnych definicji miłości. Brakuje mi w niej jednak jednej.

Mojej, prawda?

► Dokładnie. Jak więc miłość definiuje autorka książki?

Myślę, że jest tak, że wśród powodów, dla których napisałam tę książkę, był także ten, że chciałam na nowo poszukać definicji miłości. Także swojej. Z jednej strony jest mi łatwo mówić o miłości szeroko rozumianej, w bardzo różnych wymiarach, uważam, że miłość jest pewnym sposobem na życie – miłość do ludzi, do świata, do tego, co się robi. Staram się tak żyć, żeby robić bardzo dużo rzeczy, które kocham, i spędzać czas z ludźmi, których kocham. Ale to, o czym mówię teraz, to szeroka definicja miłości. Natomiast gdybym miała odpowiedzieć, jaka jest dziś moja definicja miłości, tej miłości, o której napisałam książkę, czyli miłości powiązanej z erotyką i romantyką, która najczęściej jest miłością kobiety i mężczyzny, ale może być też miłością dwóch mężczyzn lub dwóch kobiet, a nawet zdarza się, że występuje w formie niemonogamicznej, to chyba cały czas nie jestem pewna mojej definicji. Jedną z moich bohaterek mówi o miłości jako o poczuciu, że jesteśmy w domu, że znaleźliśmy to miejsce, z którego nie chce się już dalej nigdzie iść. Jako pewien rodzaj nasycenia i pełnego zrozumienia połączonego z fascynacją. Prawdopodobnie to rozumienie jest najbliższe mojej definicji miłości, ale jestem na etapie zasta-



nawiania się i dlatego też musiałam tę książkę napisać. Choć nie był to tylko jedyny powód.

► **Jakie były więc inne powody?**

Miałam poczucie, że miłość i związku to jest bardzo ważny temat egzystencjalny, że jest to jedno z ważniejszych ludzkich doświadczeń, a także wielkie ludzkie marzenie przedstawiane nieustannie w kulturze, w różnych mitologiach oraz społecznych wyobrażeniach tego, co jest nam w życiu potrzebne. Jednocześnie miałam poczucie, że ta miłość jest w dyskursie publicznym, w mediach, a także w literaturze zbyt często niesamowicie banalizowana, wsuwana w sztywne ramy i traktowana jako temat kiczowaty, mało ważny, który nie ma takiej rangi jak dyskusje na temat systemu politycznego czy o wolności narodu. W ogóle Polska jest krajem, w którym tematyce intymnej czy prywatnej zawsze poświęcało się mniej miejsca niż temu wszystkiemu, co było związane z narodem, z szeroko rozumianym społeczeństwem. Miłość do dziś spychana jest najczęściej do szufladki literatury kobiecej, pism dla kobiet i ewentualnie romantycznych komedii. Ja chciałam napisać książkę, która zajmuje się miłością jako ważnym egzystencjalnym doświadczeniem i która będzie potraktowana poważnie. Pomimo tego, że chciałam napisać o szczęśliwej miłości, a to już w ogóle prosta droga do tego, by zostać zlekceważoną. Nadal jesteśmy w Polsce kulturowo przyzwyczajeni do cierpienia i do przekonania, że jak coś traktuje o bólu, to na pewno jest głębsze i ważniejsze. A ja chciałam pokazać świadomych ludzi, którzy są bardzo szczęśliwi w miłości, a czasami – w byciu singlem i poszukiwaniu wolnych relacji erotycznych. Chciałam zmusić czytelników do my-

ślenia o miłości, do wyrwania się z kulturowego schematu, na przykład tego, który mówi, że prawdziwa miłość musi trwać aż po grób. Uważam, że w Polsce dyskusja na te tematy jest ciągle niewystarczająca. Polacy bardzo potrzebują przyjrzeć się swojej prywatności, otworzyć na myślenie, że nie ma nic niepoważnego ani naiwnego w pragnieniu szczęśliwej miłości. Prawda jest bowiem taka, że aby zbudować szczęśliwe społeczeństwo, trzeba, aby było w nim bardzo dużo szczęśliwych jednostek. A szczęście jednostki budowane jest przede wszystkim w życiu prywatnym, a nie w tym, że ta jednostka jest członkiem narodu, który wreszcie jest wolny. Nie umniejszam znaczeniu tego tematu, ale w Polsce zawsze dostrzegałam i nadal dostrzegam pewną asymetrię w myśleniu o tym, co jest ważne. Tak jakby hasło drugiej fali feminizmu: „Prywatne jest polityczne” nigdy tu nie dotarło. Pomyślałam także, że jestem w takim momencie jako pisarka i dziennikarka kojarzona z poważnymi, ważnymi tematami, że jeśli napiszę książkę o miłości i seksie, choć jest to ryzykowne, być może uda mi się jednak sprawić, że będzie ona traktowana poważnie, że wywoła dyskusję, że zacznie wyzwalać ludzi i zmuszać ich do myślenia. Mam wrażenie, że to mi się udało i bardzo się z tego powodu cieszę.

► **W czasie swojego wystąpienia na Nordic Focus Festival powiedziałaś, że „Polakom brakuje siły do miłości”. Czy możesz to rozwinąć?**

Po pierwsze, jest tak dlatego, że Polacy żyją w społeczeństwie przesiąkniętym stresem i różnymi historycznymi traumami. W społeczeństwie, w którym ludziom było historycznie tak trudno, że dziś są

często uzależnieni od samego poczucia, że jest im trudno. Bardzo ciekawe jest porównanie pod tym względem Szwedów z Polakami. Szwedzi uczynili – oczywiście nieświadomie, generalnie mówimy tu raczej o zbiorowej podświadomości – częścią swojej tożsamości poczucie, że żyją w najlepszym z możliwych krajów. Uważają, że są uprzywilejowani, że ich życie jest łatwe. Lubią to podkreślać. Jeśli taka myśl staje się częścią tożsamości, to jest to fajne, ale bywa także trochę niebezpieczne, ponieważ bardzo utrudnia dyskusowanie o aktualnych problemach występujących w społeczeństwie. Na przykład coś niepokojącego dzieje się w służbie zdrowia, a za mało się o tym mówi, bo wszyscy wychowani są w przekonaniu, że w Szwecji służba zdrowia jest najlepsza na świecie. Polacy natomiast są bardzo silnie uzależnieni od poczucia „ja mam gorzej”, „mi jest trudniej”, „życie jest ciężkie”, „w tym kraju nie da się wytrzymać”. To powoduje, że ludzie – mam takie wrażenie – często nie mają siły, aby walczyć o swoje szczęście. Uznają, że życie już takie jest, że ma być ciężko i smutno. Z tej także przyczyny często nie mają siły, aby walczyć o miłość, o to, aby się na nią otworzyć, aby jej doświadczyć i w nią uwierzyć. Ewentualnie: aby zrezygnować ze związku, w którym miłość się skończyła lub nigdy jej nie było. Z kolei wśród młodych ludzi, takich, powiedzmy, zawiedzionych po pierwszej miłości, często pojawiają się hasła „nie wierzę w miłość” czy „miłości nie ma”. Są to tak naprawdę bardzo niedojrzałe sformułowania, z którymi ludzie bardzo często pozostają na całe życie. I to jest brak jakiejś energii, jakiejś siły, brak wiary w to, że nasze życie może być dobre, piękne, że możemy być szczęśliwi, że do szczęścia



Katarzyna Tubylewicz podczas 7 edycji Nordic Focus Festival

Fot. Maciej Wróblewski

i radości mamy prawo. Po to się urodziłyśmy, aby być szczęśliwymi. To może brzmieć jak filozofia new age, ale jest to prawda, wszyscy mamy prawo do szczęścia. I bardzo często sami robimy sobie z życia piekło i bardzo często dzieje się to właśnie na poziomie relacji, w życiu prywatnym, na przykład te wszystkie ciągnące się latami rozwody, te związki nieudane, w których ludzie tkwią, „bo muszę”, „bo tradycja”, „bo co powie rodzina”. To są tylko niektóre z przykładów braku siły, aby znaleźć szczęśliwą miłość – najpierw do siebie samego, bo aby znaleźć miłość do drugiego człowieka, najpierw trzeba kochać siebie samego. Kochanie siebie samego jest procesem, to nie jest łatwe, to nie jest coś, z czym od razu wszyscy się rodzą, to może być też coś, co odebrano nam w dzieciństwie, ale tego można się nauczyć.

► **Po lekturze książki *Szwedzka sztuka kochania* odniosłam wrażenie, że Bałtyk jest granicą, która zmienia uniwersalne znaczenie miłości. Inaczej miłość, jej definicję i sposób okazywania, rozumieją Polacy, inaczej Szwedzi. W przekonaniu tym, być może błędnie, utwierdziła mnie opisy-**

**wana przez siebie historia jednej z bohaterek, która kategorycznie stwierdziła, że nie wejdzie już w związek z Polakiem, ponieważ po tylu latach mieszkania w Szwecji nie jest w stanie wejść „w buty Polki”. Czy miłość w rozumieniu Polaków i Szwedów różni się aż tak bardzo?**

Moja bohaterka – Polka, o której wspomniałaś, mieszkająca w Szwecji, jest w długim i szczęśliwym związku ze Szwedem. Jej pierwszy mąż również był Szwedem. Ona bardzo ceni sobie w Szwedach daleko idące równouprawnienie w związku. Wychowała dzieci ze Szwedem i ma poczucie, że ten szwedzki ojciec był wręcz trochę ojcem, a trochę – matką. Kimś, na kogo ona mogła w pełni liczyć, a nie tylko tak „do pewnego stopnia”. To był tak samo odpowiedzialny i opiekuńczy rodzic, jak ona sama, a nie taki, który będzie tego dnia dla niej tak miły i odbierze dzieci z przedszkola albo kiedy ona przygotowuje wszystko do obiadu, to on to podgrzeje w mikrofalówce. Ja sama myślę, że miłość jest uniwersalna i ponadkulturowa, ale jednocześnie na to, jak ją definiu-

jemy, jak ją wyrażamy i przeżywamy, bardzo silnie wpływa kultura. Zwłaszcza w miłości kobiety do mężczyzny istotną rolę odgrywa na przykład to, czy para żyje w kraju równouprawnionym czy patriarchalnym. To, co uważamy za dobre i za złe w miłości może być kształtowane przez kulturę. Może także być ograniczające, może powodować, że uznamy, że prawdziwa i dobra miłość jest tylko miłością pomiędzy kobietą a mężczyzną, którzy idą do ołtarza najchętniej w młodym wieku i całe życie spędzają już razem. Pracują nad tym związkiem, co niby jest dobre, ale czasem trwają w nim nawet wtedy, kiedy nie chcą już być razem.

► **Splacają kredyt hipoteczny.**

Bo wartością ma być trwanie i odpowiedzialność finansowa. Ale to jest po prostu kulturowy paradygmat, a nie żadna uniwersalna prawda. Potem będą mieli sześćdziesiątą rocznicę ślubu i chociaż nie będą lubić się już od dawna, to i tak uznają to za wielki sukces, ponieważ wytrwali. Jak już wspomniałam, w Polsce bardzo silna jest myśl, że prawdziwa





Katarzyna Tubylewicz podczas 7 edycji Nordic Focus Festival

Fot. Maciej Wróblewski

miłość to tylko ta, która trwa do końca życia. To zresztą nie jest tylko polski mit. Dość uniwersalne jest romantyczne wyobrażenie, że jeśli miłość się skończyła, to znaczy, że to była pomyłka, że należy szukać innej miłości. Z mojej książki płynie też takie przesłanie, że dobrych, ważnych miłości można mieć w życiu więcej niż jedną, że my jako jednostki się rozwijamy, czasem bardzo zmieniamy i może zdarzyć się tak, że na pewnym etapie życia kochamy jedną osobę i jest to prawdziwa miłość, ale ona się po prostu kończy. Być może dzieje się tak dlatego, że ludzie rozwinęli się w różne strony. Później można kochać również bardzo mocno inną osobę i nie trzeba, a wręcz nie powinno się nie lubić tej, którą kochało się wcześniej. Wydaje mi się, że ważną nauką płynącą od kilku moich bohaterów z drugiej strony Bałtyku jest myśl o tym, że dobra miłość przechodzi w przyjaźń, zwłaszcza jeżeli owocem tej miłości są dzieci. Jeśli ludzie się rozstają, rozwodzą jako partnerzy romantyczni, seksualni, to nie muszą się jednocześnie rozstawać jako rodzina. Mogą być dalej rodzicami, wspólnie wychowywać dzieci, na przykład w taki sposób że dzieci mieszkają tydzień u mamy,

a później tydzień u taty lub w jakiejś innej formule. Myślę, że jest to bardzo ważny wątek w mojej książce. Książka pokazuje również, że miłość może się rodzić między różnymi jednostkami, że nie musi być to miłość heteroseksualna, ale może to być też miłość homoseksualna. Zdarzają się również sytuacje, w których prawdziwa miłość łączy więcej niż dwie osoby. Oczywiście poliamoria jest takim tematem, który wśród ludzi przyzwyczajonych do monogamii jest najbardziej prowokujący. No bo jak trzy osoby mogą być w związku? Czy to może być sprawiedliwe? Kto kogo kocha bardziej? Ale jeśli spojrzeć na sprawę z punktu widzenia antropologicznego, to istnieje wiele kultur, w których to nie monogamia jest normą. I nie mówię tutaj wcale o bardzo patriarchalnych kulturach, gdzie mężczyzna ma wiele żon, które niejako posiada. Są takie miejsca na świecie, na przykład w Tybecie, gdzie można mieć dwie żony, ale można mieć też dwóch mężów, małżeństwo i rodzina może mieć po prostu wiele różnych kształtów. Nasze polskie marzenie o miłości romantycznej, która jest monogamicznym spotkaniem na całe życie, funkcjonuje także w Szwecji.

O takiej wizji i takim pragnieniu opowiada w mojej książce pisarka Lena Andersson. Generalnie mam poczucie, że ludzie mają prawo się w miłości różnić i jeśli wszyscy zaangażowani w związek są szczęśliwi i nie krzywdzą nikogo, to można powiedzieć, że „dobrze, że jest taka ładna miłość”: monogamiczna, poliamoryczna, heteroseksualna czy homoseksualna, wszystko jedno.

► **Zdzisław Beksiński zapytany kiedyś, dlaczego używa tylko ciemnych kolorów w swoich pracach, odpowiedział, że zna wszystkie kolory, ale nie wszystkie kolory są dla niego. Być może tak jest też z miłością – ma ona wiele odcieni, ale nie wszystkie jej formy są dla wszystkich.**

Oczywiście. W miłości bardzo ważne jest, abyśmy się nie oszukiwali. Abyśmy słuchali samych siebie, szukali prawdy o sobie. Nie wszystko to, co zostało nam przekazane przez wychowanie i społeczeństwo, jest naprawdę nasze. Dobrze jest świadomie nie pozwolić w życiu na to, aby coś lub ktoś wyciszył nasz wewnętrzny głos, naszą wewnętrzną prawdę o tym, kim jesteśmy i czego potrzebujemy

w miłości. Możemy tego zresztą po prostu nie wiedzieć, ale dobrze jest wtedy być otwartym na odkrywanie tej prawdy. Ludzkie potrzeby bywają bardzo różne, co więcej, one się zmieniają w życiu. Zdecydowanie jest tak, że dla wielu ludzi czym innym jest miłość, gdy ma się lat dwadzieścia, a czymś trochę innym, gdy ma się lat pięćdziesiąt. Może być tak, że ktoś przeszedł wewnętrzną przemianę, że potrzebuje już czegoś innego w związku. Jedną z ważnych prawd o życiu, która przychodzi ze wszystkimi filozofami Wschodu, jest świadomość tego, że istotą życia jest zmiana. My się oczywiście tego boimy. Ciągłe zmiany oznaczają przecież także ciągle straty, a na końcu wszystkiego jest ostateczna zmiana, którą jest śmierć. Ale jedynym sposobem na to, by znaleźć jakąś harmonię w życiu, jest pogodzenie się z jego zmiennością, dostrzeżenie w tym piękna i szansy.

► **Czytając twoją ostatnią książkę, miałam poczucie, że osoby w niej opisywane są niezwykle odważne – nie boją się zmian, nie boją się wyzwań oraz nie boją się walczyć o swoją miłość. Potrafią wyjść ze swojej strefy komfortu. Czy nam, Polakom, brakuje takiej odwagi, która pozwala walczyć o miłość i o swoje własne szczęście?**

Warto podkreślić, że odwaga, o której piszę, nie jest cechą kulturową Szwedów. Wręcz przeciwnie, powiedziałabym, że w szwedzkim społeczeństwie jest sporo różnych obaw i nadmiernych ostrożności. Poszukując bohaterów do książki, odnalazłam po prostu osoby, które w życiu znalazły swoją wielką miłość lub swój sposób na bycie bardzo blisko miłości, co wymagało odwagi. Myślę, że ta książka pokazuje, że w miłości – tej wielkiej, prawdziwej, namiętnej jest jakiś pierwiastek irracjonalny i że miłości służy umiejętność buntowania się

przeciw temu, co narzuca społeczeństwo. Historie opisanych przeze mnie bohaterów ukazują także, że miłość potrafi nas zaskoczyć. Czasem ludzie łączą się na całe życie w związki małżeńskie, bo nastał właściwy czas na to, by założyć rodzinę i mieć dzieci. Mówimy: „To jest mój chłopak”, „To jest moja dziewczyna”, razem jest nam ze sobą dobrze, wszyscy znajomi uważają, że do siebie pasujemy. Następnie dochodzimy do wniosku, że powinniśmy założyć rodzinę. Czasami jednak jest tak, że to nie jest ta „wielka miłość”. Możemy nie wiedzieć, że ta osoba nie jest jeszcze tą, której rzeczywiście szukamy. W mojej książce pojawiają się historie ludzi, którzy spotkali swoją wielką miłość wtedy, gdy mieli już bardzo poukładane życie, byli w innych związkach. Uważam, że jednym z takich głównych tabu kulturowych, zarówno w Polsce, jak i w Szwecji, jest zdrada. W obu krajach często uważa się, że zostania są jeszcze w porządku, ale jeżeli ktoś kogoś zdradził, znalazł inną miłość, to jest to nieetyczne. Tej przysięgał lub temu przysięgał, więc jak można taką przysięgę złamać? Z jednej strony można zrozumieć tę myśl, bo rzeczywiście zobowiązanie do przyjaźni, do odpowiedzialności za drugiego człowieka jest ważne. Z drugiej strony jednak ta myśl może wydawać się infantylna, ponieważ buduje ona przekonanie, że do miłości można kogoś zmusić. Sugeruje także, że zdrada pojawia się nagle, że nie poprzedza jej jakiś brak w związku. W większości przypadków jest jednak tak, że zdrada jest efektem jakiegoś braku, jakichś tęsknot, często nieuświadomionych. Oczywiście zdarzają się historie, kiedy któraś osoba w związku przeżywa tak zwane przygody miłosne, jednak związek dalej trwa. Można też żyć w otwartym związku i to jest zu-

pełnie inna historia, bo nie ma w niej wątku kłamstwa. Zdarzają się również i takie sytuacje, że zdrady powiązane są z odnalezieniem wielkiej miłości. Oczywiście jest to bardzo przykra sytuacja, gdy ktoś od kogoś odchodzi, ale twierdzenie, że jest to nieetyczne, to gigantyczne uproszczenie. W miłości, zwłaszcza tej rozumianej jako namiętność, istnieje coś takiego jak nieprzewidywalność. To, co jest za to niemoralne, nieetyczne i ze wszech miar godne potępienia, to sytuacja, gdy ktoś, opuszczając związek, opuszcza też rodzinę, wyrzeka się swoich dzieci. Sytuacje, kiedy osoba odchodzi ze związku i zrywa kontakt z własnymi dziećmi, uważam za straszne, nie do usprawiedliwienia. W Szwecji jest to kulturowo niepojęte, ponieważ tam normą jest, że po rozwodzie rodzice wychowują nadal razem dzieci. W przypadku, gdy ktoś odchodzi od partnera, ponieważ z kimś innym jest mu po prostu dużo lepiej żyć, a jednocześnie jest osobą odpowiedzialną, kochającą swoje dzieci, a z byłym partnerem lub partnerką potrafi się przyjaźnić, można na niego lub na nią nadal liczyć, to jest to zupełnie inna historia. W mojej książce są opisane właśnie takie sytuacje. Niektórzy z moich bohaterów rozstali się ze swoimi partnerami, ale nadal wychowują razem z nimi dzieci i bardzo się przyjaźnią. Jeżdżą razem na wakacje, chodzą wspólnie na mecze, w których dzieci grają w piłkę, spędzają razem święta. Jest to przełamanie pewnego tabu, a jednocześnie bardzo piękna, odważna i moralna postawa. Jest ona pewną uczciwością, że „Jest to moje życie, ono tak wygląda, ja poszłam/poszedłem za swoim sercem, wiem, że było to trudne, ale zrobiłam/zrobiłem wszystko, co mogłam, aby wszyscy, których ta sytuacja dotyczy, się w niej odnaleźli”. Przykładów



takich i innych form odwagi związanych z miłością w mojej książce możemy odnaleźć wiele.

Według mnie odwaga w miłości łączy się też ze wspomnianą już uczuciowością względem siebie – ci ludzie, którzy dokonują radykalnych wyborów, jak na przykład Eryk, jeden z moich bohaterów, który rzucił świetną pracę i bardzo poukładane życie po to, aby przez parę lat zajmować się praktykowaniem bardzo radykalnej formy tantry, zrozumiał pewnego dnia i uczciwie przyznał to przed sobą, że nie jest szczęśliwy. Wiedział, że czegoś ważnego mu brak, choć jego życie na zewnątrz wydawało się pasmem sukcesów, i poszedł za głosem swojego serca. Dzisiaj żyje życiem mniej uporządkowanym i nie jest dyrektorem bardzo dużej firmy, ale jednocześnie jest szczęśliwszy i bardziej świadomy. Poza tym moim zdaniem, jeśli pragniemy doświadczać miłości, to musimy mieć także odwagę bycia odrobinę bezbronniymi, ponieważ pokochanie kogoś bardzo mocno jest formą bezbronności. Do tego trzeba czasem znacznie więcej odwagi niż do uprawiania skoków na bungee i nie każdy taką odwagę ma. Uważam, że jest też bardzo dużo ludzi wybierających bezpieczne relacje, w których jest im dobrze i wygodnie, ale w których nie ma pełnej intymności. Oczywiście nie ma w tym nic złego, jeżeli wszyscy są przy tym szczęśliwi. Wielka miłość wymaga różnych form odwagi, także takiej, w której jest miejsce na akceptację tego, że nawet największa miłość może się skończyć.

► **Żaden z twoich bohaterów w książce nie powiedział, że za dziesięć czy dwadzieścia lat będzie z tą osobą, z którą jest obecnie, pomimo tego, że wszyscy pozostają w szczęśliwych w związkach.**

Nawet Manuela Gretkowska i Piotr Pietucha mówią, że ich miłość trwa, ponieważ w pewnym momencie mieli odwagę się rozstać. Oni się rozstali na rok.

► **W twojej książce czytamy też o historii innego bohatera, który wchodzi w związki, rozstaje się ze swoimi partnerami, a następnie wraca do nich w momencie kryzysu. Twierdzi, że stają się jego rodziną.**

Dla niego rozstanie na poziomie romantyczno-erotycznym nie musi wcale oznaczać rozstania na poziomie przyjacielskim. Niedawno słyszałam w polskim radiu rozmowę z jakąś panią psycholog, która mnie przeraziła. W czasie audycji czytano maile i listy od słuchaczy opisujących swoje problemy w związkach. Dwoje ze słuchaczy prosiło o radę w temacie relacji ich partnerów z byłymi partnerami. Byli bardzo zazdrośni o to, że ludzie, z którymi są, przyjaźnią się ze swoimi „byłymi”. W jednym z przypadków łączyło się to z posiadaniem wspólnych dzieci. Pani psycholog stwierdziła, że przyjażnienie się z byłym partnerem jest dowodem pewnej niedojrzałości, że jest to pewnego rodzaju sygnał, że związek się jeszcze nie zakończył. Wypowiedź ta wydała mi się przerażająca, ponieważ wskazuje ona, że albo jesteśmy z kimś w związku, sypiamy w jednym łóżku, żyjemy razem, albo ta osoba, z którą łączy nas powiedzmy dziesięć lat wspólnej historii, powinna zniknąć z naszego życia. A przecież jeśli miłość nie zmieniła się w nienawiść, co nie powinno się zdarzyć w przypadku prawdziwej miłości, to powinna sobie spokojnie trwać jako przyjaźń. Nie stanowi ona wtedy żadnego zagrożenia dla obecnego związku, ponieważ jeśli ktoś się rozstał, to czy możemy mówić o jakimkolwiek zagrożeniu dla obecnego partnera lub partnerki?

► **Czyli miłość dla ciebie nie jest „aktem posiadania”?**

Absolutnie nie. Jest często z tym mylona, niestety, zwłaszcza, że koncepcja małżeństwa, przede wszystkim w ujęciu religijnym, jest w dużej mierze wizją tego, że ktoś jest twoją osobą na całe życie, pod każdym względem. Jesteśmy przesyleni tego typu narracją. Historycznie małżeństwo wcale z miłością nie było związane, w XIX wieku nikt o tym za bardzo nie marzył, małżeństwo było instytucją zapewniającą bezpieczeństwo dzieciom i trwałość majątku. Zawierali je ludzie z podobnej klasy społecznej. Miłość romantyczną odnajdywano – jeśli odnajdywano – poza małżeństwem. Współcześnie chcemy od małżeństwa bardzo wiele: żeby było bezpieczną instytucją, miłością przyjacielską, podstawą rodziny, namiętnością i żeby jeszcze trwało do śmierci, a żyjemy długo. Jeśli nie mamy w małżeństwie pełnego pakietu: pasji, romantyzmu, przyjaźni, to zaczynamy być sfrustrowani. Także dlatego coraz częściej mamy do czynienia z „seryjną monogamią”, z tym, że ma się kilka związków w ciągu życia. Są oczywiście inne możliwości, na przykład związki otwarte. Na pewno jest tak, że zmiany, o których mówię, wpływają na tworzenie się nowych typów rodzin. W mojej książce opisuję rodziny patchworkowe, w których byli partnerzy pozostają w dobrych relacjach, a dzieci są wychowywane wspólnie przez rodziców oraz ich obecnych partnerów. Są tam też rodziny tęczowe, jest rodzina poliamoryczna składająca się z trojga dorosłych i aż dziewięciorga dzieci. Dobrze jest mieć w sobie otwartość na to, że ro-

dzina może dziś wyglądać różnie, a najważniejsze są w niej zawsze bliskość i bezpieczeństwo dzieci.

► **Mam wrażenie, że tego jednak w Polsce ciągle bardzo brakuje. My jako Polacy stale mieszkamy rozumienie miłości erotycznej z miłością partnerską, miłością do dzieci, jak również potrzebą stabilizacji.**

Tak, w Polsce jest nadal sporo bardzo konserwatywnych oczekiwań, a jednocześnie widać, że rzeczywistość się zmienia. Pojawiają się nowe formy rodzin, ludziom zmienia się życie i są w tym bardzo zagubieni. Żyjemy w świecie, w którym jesteśmy coraz bardziej indywidualni. Rozpoczynamy i kończymy związki. Sztuką jednak jest rozstanie w sposób przyjacielski, w dobrych relacjach. Tego właśnie powinniśmy się uczyć.

► **Wydaje mi się, że przesłaniem twojej książki *Szwedzka sztuka kochania* jest zdanie: „Mam prawo być szczęśliwym”.**

Zdecydowanie. To zabawne, że ta myśl, w sumie wydawałoby się że dość banalna, jak się nad tym zastanowić, jest myślą rewolucyjną. My, a zwłaszcza kobiety w Polsce, cały czas jesteśmy socjalizowani do tego, że przede wszystkim mamy być potrzebni. Kobiety mają być dobrymi mamami, żonami oraz opiekunkami. Tymczasem celem życia powinno nie być przede wszystkim dbanie o innych, ale także dbanie o siebie samą. Miłość jest uczuciem, które powinno nam pozwalać na rozwój, wręcz ów rozwój wspierać. Nie powinna nas zmuszać do ciągłego

rezygnowania z siebie dla dobra partnera, na przykład według myśli: „Mój mąż jest domatorem, więc zrezygnuję z podróży”. Wydaje mi się, że ciągle jest za dużo myślenia o tym, że związek to jest ciągła praca i wyrzekanie się tego, kim się jest dla dobra partnera. To wyrzekanie się działa w sytuacji, gdy ma się małe dzieci – dla dzieci oczywiście trzeba bardzo dużo zrobić i z wielu rzeczy zrezygnować, aby dać im poczucie bezpieczeństwa. Ale kiedy dzieci dorastają, uczymy się, jak dawać im przestrzeń, nie obciążać ich wymaganiami, dlatego ważne, żeby mieć wtedy swoje własne światy. W związku miłosnym też potrzebujemy odrobiny zdrowego egoizmu, bycia tylko ze sobą. Poczucia, że jesteśmy odpowiedzialni za nasze szczęście, ale że mamy także do niego prawo, mamy prawo do tego, aby się realizować – nie kosztem innych, ale z absolutną świadomością, że czasami należy postawić granicę i zrobić coś dla siebie. Im więcej szczęśliwych ludzi, takich, którzy naprawdę czują się szczęśliwi, tym mniej przemocy i tym szczęśliwsze społeczeństwo. Ludzie głęboko szczęśliwi raczej nie ranią innych, ponieważ przemoc pojawia się najczęściej w wyniku głębokiej frustracji. Uważam, że jeśli będziemy żyć szczęśliwie, to świat, w którym będziemy żyli będzie lepszy.

► **Być może w związku nie chodzi o to, aby być egoistycznym, tylko o to, aby pozwolić partnerowi na zdrowy egoizm?**

Tak, a poza tym w miłości warto zostawić każdemu przestrzeń

tylko dla niego, trzeba rozumieć, że jednak jesteśmy oddzielnymi osobami. Oczywiście zdarzają się w miłości chwile, w których jesteśmy jednością absolutną, ale są to tylko chwile. Świadomość pewnej odrębności jest kwestią ważną, ponieważ jeśli nie jesteśmy w stanie jej zaakceptować, to wchodzimy w bardzo dużo zachowań dążących do posiadania na własność drugiej osoby, na przykład jesteśmy podejrzliwi, czujemy się zagrożeni tym, że ktoś, kogo kochamy, mógłby nas zostawić, mógłby od nas odejść. To wszystko razem może zniszczyć nawet najlepszą miłość. Mniej egoistycznie kochamy, kiedy akceptujemy, że miłość może się skończyć i że druga osoba nie jest dla nas w stu procentach i nigdy nie będzie.

► **Czyli jesteście kotami?**

Kotami? Trochę tak. Ale psy też niby są takie stadne, a każdy pies potrafi biegać ze swoim własnym ogonem i się cieszyć. Wydaje mi się, że zwierzęta rozumieją dobrze przynależną istnieniu na Ziemi oddzielność. Ludzie przez to, że mają tak bardzo dużo myśli i lęków, łatwiej wchodzą w myślenie, że drugiego człowieka można zawłaszczać tylko dla siebie. Mogą traktować go jako sposób na życie. Poprzez miłość ludzie mogą być szczęśliwi i pozostawać w szczęśliwych związkach. A jednak ciągle spotykamy się z myśleniem: „Jeśli on odejdzie, to ja przepadnę”, co jest niebezpieczne.

► **Dziękuję za rozmowę.**

**Agnieszka Bień**

<sup>1</sup> Wywiad został przeprowadzony w związku z udziałem Katarzyny Tubylewicz w 7 edycji Nordic Focus Festival, zorganizowanej przez Akademickie Centrum Kultury UG „Alternator” w dniach 25–27 listopada 2022 roku.



# Nie możemy lękać się zmieniać rzeczywistości

Rozmowa z Bartoszem Chojnackim – nowym przewodniczącym Parlamentu Studentów UG, członkiem Rady Studentów Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej – oraz mgr. Sebastianem Barczakiem – przewodniczącym Rady Doktorantów UG, Doktoranckiego Forum Uniwersytetów Polskich oraz członkiem Zarządu Krajowej Reprezentacji Doktorantów



Sebastian Barczak i Bartosz Chojnacki

Fot. Łukasz Bień

► **Od kilku lat działacie w strukturach uczelni. Sebastian od ponad roku jest przewodniczącym Rady Doktorantów UG, Bartek przez dwa lata był wiceprzewodniczącym Parlamentu Studentów UG ds. projektów. Jak oceniacie ostatni czas? Co waszym zdaniem się zmieniło na uczelni w porównaniu z poprzednimi latami?**

**Sebastian Barczak:** Nie ukrywam, że ostatni rok nie był łatwy. Jesteśmy w trakcie wygaszania studiów doktoranckich, ale duża część doktorantów wciąż funkcjonuje w tej formie kształcenia. Musieliśmy pracować w ramach praktyki i prawa z tych dwóch form, co wymagało większego zaangażowania. Ostatni rok był także niewątpliwie trudny dla nas wszystkich ze względu na wojnę na Ukrainie. Nie do końca opadło napięcie spowodowane pandemią, a stanęliśmy wobec kolejnych wyzwań i problemów.

**Bartosz Chojnacki:** Ponadto dotknęły nas problemy bardziej bezpośredniej natury. W marcu zmarł profesor Tadeusz Dmochowski, dziekan Wydziału Nauk Społecznych, osoba, według której podmiotowość studentów i doktorantów stanowiła filar Uniwersytetu Gdańskiego i każdej uczelni jako takiej. Niedługo potem opuścił nas profesor Jacek Taraszkiewicz, były prorektor ds. studenckich, prodziekan Wydziału Nauk Społecznych oraz organizator i pierwszy dyrektor Centrum Aktywności Studenckiej i Doktoranckiej, na którego ogromne wsparcie studenci uczelni mogli liczyć przez ostatnie lata.

**S.B.:** Ich odejście było dla całej naszej społeczności, nie tylko dla studentów i doktorantów, ogromną stratą. Również dla mnie osobiście, bowiem profesor Dmochowski był promotorem mojego doktoratu, a wcześniej – pracy magisterskiej. Był dla mnie także największym autorytetem naukowym i – nie wa-

ham się tego powiedzieć – pod wieloma względami wzorem do naśladowania. Był moim mistrzem i mentorem.

**B.C.:** Takie osobowości były nam potrzebne, by przetrwać trudny czas, bo tak naprawdę nie do końca udało nam się otrząsnąć po pandemii.

**S.B.:** Dokładnie tak, niedawno skończyły się obostrzenia związane z rozprzestrzenianiem się koronawirusa. Wiele zajęć odbywało się w przestrzeni wirtualnej, co było trudne dla wszystkich, choć udało nam się bardzo szybko dostosować do wymagań technologicznych. Mieliśmy jednak okazję przekonać się, że pomimo wszystkich udogodnień człowiek wciąż jest przede wszystkim częścią struktury społecznej i kontakt z innymi ludźmi jest niezbędnym składnikiem naszego codziennego funkcjonowania.

**B.C.:** Nauczylismy się, że mówienie do monitora nawet przy ogromnej wyobraźni na dłuższą metę nie zastąpi kontaktu bezpośredniego.

**S.B.:** A możliwość uczestniczenia w wykładach w piżamie jest dość przereklamowana [śmiech].

**B.C.:** To prawda, były także plusy, ale, parafrazując klasyka, minusy szybko przestłoniły nam te plusy. Z całą pewnością w bardzo dużym stopniu ograniczona została działalność społeczna. Niewiele spotkań organizacyjnych czy akcji społecznych udało się przenieść do sieci, chociaż robiliśmy wszystko, co było możliwe. Organizowaliśmy szkolenia i warsztaty, które cieszyły się dużą popularnością. Ich tematyka oscylowała wokół pracy naukowca, przygotowania zawodowego, kompetencji miękkich, a także polepszenia dobrotę stanu psychicznego w trakcie pandemii. O ile szkolenia mogą przynosić wymierne efekty także w formule online, o tyle na

przykład spotkanie integracyjne raczej nie.

► **Jak wspominaliście, czas pandemii był dla wszystkich niełatwy, także materialnie. Czy próbowaliście wówczas pomagać koleżankom i kolegom?**

**S.B.:** Od początku staraliśmy się zapewniać im pomoc w trakcie pandemii. Wkrótce po wprowadzeniu lockdownu pomagaliśmy stworzyć szybką ścieżkę przyznawania zapomóg. Wszyscy, którzy zostali dotknięci sytuacją pandemiczną, niezależnie od tego, czy to oni utracili dochody, czy też ich rodzice, czy mieli wydatki związane z leczeniem lub z innymi problemami, mogli złożyć wniosek, który Uczelniana Komisja Stypendialna rozpatrywała w bardzo krótkim czasie, by jak najszybciej wypłacić środki.

**B.C.:** Na uczelni niewiele jednostek pracowało na miejscu, ulice były opustoszałe, ale wciąż funkcjonowało Biuro Stypendialne z Maciejem Ciemnym na czele. Dzięki wspólnym działaniom udało się zapewnić podstawowe środki na utrzymanie w trudnym czasie i wypłacić 384 600 zł.

**S.B.:** Jednak ledwie pandemia zaczęła ustawać i zaczęliśmy przygotowywać się na powrót do normalności, wybuchła pełnoskalowa wojna. Zostaliśmy zaskoczeni przez agresję Rosji, stanęliśmy wobec irracjonalnej przemocy i był to problem psychologiczny dla wielu członków społeczności akademickiej.

► **Ale społeczność akademicka nie pozostawała obojętna wobec tej sytuacji. Jakie przejawy pomocy dostrzeżliście, a w jakie włączyliście się osobiście?**

**B.C.:** Stwierdzenie, że jako członkowie społeczności akademickiej





Zbiórka na rzecz Ukrainy  
na Wydziale Nauk Społecznych

Fot. Łukasz Bień

stanęliśmy na wysokości zadania, w żaden sposób nie oddaje ogromu pracy włożonej w pomoc Ukrainie przez studentów, doktorantów i pracowników. Bardzo szybko zbiórkę wśród członków społeczności podjęła Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego, a zebrane środki niedawno powędrowały do studentów UG pochodzących z Ukrainy.

**S.B.:** Jego Magnificencja powołał pełnomocnika zajmującego się kwestiami Ukrainy. Na uczelni odbyła się konferencja współorganizowana przez NAWA, w czasie której dyskutowano o kwestiach dotyczących studiowania czy działalności naukowej osób z Ukrainy na UG. My, jako Rada Doktorantów, spotkaliśmy się także z naszym pochodzącym z Charkowa doktorantem, Vladyslavem Ievtukhovem.

**B.C.:** Z całą pewnością najbardziej spektakularna była zbiórka rzeczy przebiegająca pod hasłem „Studentenci dla Ukrainy – pomagaMY”. Została ona zorganizowana przez Marcelinę Wilczewską, studentkę politologii, która dzięki olbrzymie-

mu zapałowi i doskonałym zdolnościom organizacyjnym skupiła wokół siebie mnóstwo osób i przekształciła Wydział Nauk Społecznych w wielkie centrum wsparcia dla potrzebujących. Ale w działania zaangażowali się też studenci innych wydziałów, na przykład pracując przy segregacji lub wydawaniu darów na Wydziale Nauk Społecznych, czy organizując zbiórki na swoich wydziałach. Ja miałem przyjemność pomagać przy organizacji zbiórki na Wydziale Biologii, a także wspólnie, między innymi z Sebastianem, wspieraliśmy działania pracowników Centrum Aktywności Studenckiej i Doktoranckiej, którzy pomagali w kwestiach administracyjnych i aprowizacyjnych w ramach zbiórki na WNS.

**S.B.:** Wizyty na Wydziale Nauk Społecznych w tym trudnym czasie podtrzymywały nas także na duchu. Po pierwsze, widzieliśmy, że możemy – choćby w małym stopniu – pomóc naszym sąsiadom ze wschodu. Po drugie, mogliśmy poczuć się częścią wspól-

noty, co jest niezwykle ważne w trudnych chwilach. Można było po prostu przyjść i zapytać, czy jest coś do zrobienia, i włączyć się w działania pomocowe.

**B.C.:** Obok siebie pracowali studenci, doktoranci, pracownicy administracyjni i naukowcy. Ramię w ramię stał profesor i student, i to dawało poczucie wspólnoty oraz sprawczości pomimo niełatwej sytuacji.

► **Po pewnym czasie, kiedy osób potrzebujących podstawowej pomocy zrobiło się znacznie mniej, uchodźcy znaleźli zakwaterowanie, pracę czy pomoc od polskich organów administracji, taka forma pomocy nie była już potrzebna. Czy podjęte zostały inne działania?**

**B.C.:** Wciąż pomagaliśmy osobom potrzebującym z Ukrainy, głównie za pośrednictwem Centrum Aktywności Studenckiej i Doktoranckiej, w ramach którego funkcjonuje zarówno Rada Doktorantów, jak i Parlament



Dzień Dziecka  
na Uniwersytecie Gdańskim

Fot. Łukasz Bień

Studentów. Centrum, wspólnie między innymi ze wspomnianą inicjatywą „Studentenci dla Ukrainy – pomagaMY”, zorganizowało na kampusie w Oliwie obchody Dnia Dziecka dla najmłodszych zarówno z Polski, jak i z Ukrainy. Wydarzenie pozwoliło dzieciom spędzić wspólnie czas, zintegrować się i zapomnieć o trudnych chwilach. Zbiórki odbyły się także w trakcie dwóch organizowanych przez nas wydarzeń: kiermaszu, który miał miejsce podczas otwarcia roku akademickiego, oraz spotkania świątecznego dla społeczności akademickiej, które odbyło się w grudniu.

**S.B.:** Pamiętaliśmy jednak także o tym, że uniwersytet jest instytucją naukową. Organizując multidyscyplinarną konferencję Kongres Młodej Nauki, wspólnie ze „Studentami dla Ukrainy” zadaliśmy o to, by zapewnić naukowcom z Ukrainy bezpłatny udział i zakwaterowanie. Jestem przekonany, że współpraca na niwie naukowej przyniesie olbrzymie korzyści zarówno stronie polskiej, jak i ukraińskiej. Bardzo ważne jest przy tym, że chodzi

o współpracę naszych uczonych jako równorzędnych partnerów, a nie o pozyskiwanie ukraińskich naukowców. Taki drenaż Ukrainy być może przyniósłby krótkoterwale korzyści Polsce, ale osłabiłby potencjał naszego wschodniego sąsiada, co ostatecznie miałyby głównie negatywne skutki.

► **Jakie inne projekty naukowe lub okołonaukowe organizujecie lub współorganizujecie?**

**B.C.:** Są to na pewno szkolenia, których zadaniem jest przygotowanie do pisania czy publikowania treści naukowych. Dotyczą one tego, jak pisać, by treść była zrozumiała, jakich narzędzi czy źródeł do tego używać czy gdzie wysłać, a gdzie lepiej nie wysłać swojego tekstu. Praca naukowa wiąże się także z prezentacją wyników swoich badań w trakcie konferencji, celem naszych szkoleń jest więc również odpowiednie przygotowanie do wystąpień publicznych. Co istotne, pozostajemy także otwarci

na sugestie samych studentów czy doktorantów, którzy w wiadomościach mailowych i bezpośrednich rozmowach proszą o konkretne treści na szkoleniach.

**S.B.:** Ale oczywiście szkolenia to nie wszystko. Organizujemy spotkania z interesującymi naukowcami, niedawno rozpoczęliśmy cykl spotkań „Wokół krytyki społecznej”. W jego ramach odbyło się już spotkanie z doktorem Łukaszem Mollem, który mówił o tym, jak rozumiane są granice międzypaństwowe w kontekście koncepcji uniwersalizmu i jak wygląda to obecnie, w czasie wojny na Ukrainie.

► **Uniwersytet to nie tylko kwestie naukowe, ale także kształcenie. Jak waszym zdaniem wygląda ono na Uniwersytecie Gdańskim?**

**S.B.:** Moim zdaniem kwestie kształcenia wyglądają bardzo dobrze. Oczywiście nie wszystko jest idealne, bo konieczne jest reagowanie na zapotrzebowanie





II Kongres Młodej Nauki

Fot. Łukasz Bień

rynku, nowe koncepcje w nauce, nowe regulacje. Pojawiają się nowe kierunki, a także techniki i narzędzia. Przystawienie tego wymaga ciągłej pracy całej społeczności akademickiej, w tym studentów i doktorantów. Co jest niezwykle istotne – konieczna jest wola, by ich wysłuchać. Na szczęście, władze UG są na to otwarte.

**B.C.:** Jesteśmy włączani w zarządzanie procesem kształcenia na uczelni i to jest bardzo istotne. Studenci i doktoranci nie są traktowani jak przedmiot, lecz jako podmiot. Warto zwrócić uwagę na fakt, że praca nad kształceniem to proces. W Parlamencie Studentów praktycznie cały czas prowadzone są dyskusje dotyczące tego, co dzieje się na wydziałach, czy regulamin studiów przystaje

do rzeczywistości, czy należy coś zmienić. Od koleżanek i kolegów wiem także, że głos studentów był jednym z najistotniejszych podczas generalnej nowelizacji regulaminu, która miała miejsce kilka lat temu.

► **W procesie kształcenia w przypadku studentów i doktorantów występują z całą pewnością różnice. Czy są one znaczące i jak wygląda wasza współpraca w kontekście tych różnic?**

**S.B.:** Oczywiście różnice występują. Doktoranci w mniejszym stopniu biorą udział w zajęciach, w większym zaś zakresie pracują nad swoimi dysertacjami. Jednak również organizacja tej

stosunkowo niewielkiej liczby zajęć powinna być monitorowana w ten sposób, by odpowiadała potrzebom doktorantów. Istotne jest także to, że doktoranci z jednej strony kształcą się w ramach szkół doktorskich, a z drugiej strony sami prowadzą zajęcia. Na tej płaszczyźnie spotykają się ze studentami i pomimo tego, że umiejscowieni są po drugiej stronie katedry, to ich cele są moim zdaniem zbliżone, bo obu stronom zależy na jakości kształcenia. **B.C.:** To prawda, nam studentom zależy na tym, by treści były oparte na nowych badaniach (oczywiście zależy to od dyscypliny) i przydatne w pracy zawodowej. Istotne jest także to, by w ramach zajęć oraz w miarę możliwości poza nimi kształtować kompetencje miękkie.



Spotkanie z dr. Łukaszem Mollem

Fot. Łukasz Bień

kie. Jest to przydatne zarówno dla studentów, niezależnie od kierunku, stopnia czy trybu studiów, jak i dla doktorantów. Jesteśmy przekonani, że umiejętności związane z kompetencjami miękkimi nabywać można nie tylko w czasie zajęć, ale i poza nimi, na przykład organizując wydarzenia naukowe, popularnonaukowe, kulturalne, sportowe i wiele innych. Pozwala to wykształcić lub sprawdzić umiejętności w praktyce. Dlatego też będziemy próbowali umożliwić wprowadzenie zapisów w regulaminie studiów, które pozwolą na uzyskiwanie punktów ECTS w toku kształcenia osobom angażującym się w działania kulturalne, sportowe czy naukowe. Dlatego też zachęcamy studentów i doktorantów do włączenia się w realizowane przez nas projekty – kon-

ferencje, spotkania integracyjne czy projekty społeczne.

► **Jakie projekty społeczne i charytatywne realizujecie?**

**B.C.:** Parlament Studentów, wspólnie z innymi jednostkami działającymi w Centrum, realizuje szereg projektów o wydźwięku społecznym. Projektem, który realizowany jest w sposób ciągły, są „Różowe skrzyneczki”, czyli szafki z materiałami higienicznymi dla kobiet, które umieściliśmy na wszystkich wydziałach uczelni. Celem projektu jest zapobieganie ubóstwu menstruacyjnemu, które jest istotnym, choć często ukrywanym problemem.

**S.B.:** Od kilku lat studenci i doktoranci na uniwersytecie pro-

wadzą także akcją „Uraduj Groszem”, która wpisała się już na dobre w świadomość członków społeczności akademickiej. W ramach pierwszej edycji zbieraliśmy środki na dzieci dotknięte płodowym zespołem alkoholowym, czyli chorobą, która jest efektem spożycia przez rodziców środków psychoaktywnych. W akcji „Uraduj Groszem” istotny jest wydźwięk społeczny – w pierwszej edycji zachęcaliśmy więc do odpowiedzialnego postępowania z używkami bądź zaprzestania ich przyjmowania, zwłaszcza w przypadku kobiet w ciąży lub starających się o dziecko.

**B.C.:** Zarówno pierwsza, jak i kolejne edycje tej akcji okazały się sukcesem. Jednak „Uraduj Groszem” nie jest jedyną akcją charytatyw-



ną. Dzięki inicjatywie Zespołu Promocji UG na naszej uczelni po raz pierwszy rok temu odbyła się akcja „Dajemy w łapę”, w ramach której można było wspomóc czworonogi przebywające w schronisku. Biorąc pod uwagę zeszłoroczny sukces, akcję powtórzyliśmy w tym roku i po raz kolejny społeczność akademicka stanęła na wysokości zadania. Do schroniska pojechało mnóstwo koców, karmy i innych przydatnych przedmiotów. Oczywiście w okresie przedświątecznym nie zapominamy także o ludziach, dlatego po raz kolejny włączyliśmy się w akcję „Szlachetna Paczka”.

**S.B.:** Staramy się także działać na rzecz społeczności akademickiej poprzez prowadzenie akcji profilaktycznych związanych ze zdrowiem. W minionym roku po raz pierwszy zorganizowaliśmy na UG akcję Movember. Nazwa akcji to zbitka słów „moustache” i „november”, czyli „wąsy” i „listopad”, a jej celem jest zapobieganie chorobom onkologicznym u mężczyzn. W ramach akcji odbyły się darmowe badania profilaktyczne w Gdańsku i Sopocie, w których uczestniczyli zarówno studenci, jak i pracownicy. Dzięki naszym ambasadorom, pracownikom uczelni, na czele z przedstawicielami władz, a także studentom, którzy na fotografiach pozowali z zarostem, promowaliśmy świadomość na temat tych chorób.

**► Obaj działacie także w środowisku międzyuczelnianym. Jakie zadania stoją przed wami? Czy staracie się działać w większym stopniu na rzecz studentów i doktorantów, Uniwersytetu Gdańskiego czy szkolnictwa wyższego?**

**B.C.:** Przez ostatnie dwa lata działałem jako członek Rady Studentów Parlamentu Studentów RP,

a pod koniec listopada zostałem ponownie wybrany na członka tego gremium. Zadania członków Rady Studentów to między innymi opiniowanie aktów prawnych, wybór przedstawicieli studentów do Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego czy organizacja i wybór Prezydium Zjazdu. W poprzedniej kadencji najważniejszymi zmianami, które udało się nam wywalczyć, było podniesienie progu dochodowego, do którego przyznawane są stypendia socjalne.

**S.B.:** Oprócz działań na rzecz społeczności UG staram się także realizować w strukturach poza uczelnią. W ubiegłym roku pełniłem funkcję sekretarza Doktoranckiego Forum Uniwersytetów Polskich, natomiast w grudniu zostałem zaszczycony wyborem na nowego przewodniczącego tej organizacji. Bardzo cieszy mnie fakt, że moje działania nie pozostają niezauważone i że doktoranci polskich uniwersytetów zdecydowali się mi zaufać. Dodatkowo zostałem także członkiem Zarządu Krajowej Reprezentacji Doktorantów, działającej na podstawie *Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce*, instytucji przedstawicielskiej sektora szkolnictwa wyższego i nauki w Polsce – jedyne ustawowe reprezentanta polskiego środowiska doktoranckiego. Do moich zadań należy organizacja wydarzeń na obszarze kraju, prowadzenie działań integracyjnych mających na celu zblizenie do siebie samorządów doktorantów i wsparcie w działalności reprezentacyjnej, w tym uczestniczenie w spotkaniach w ministerstwach oraz pracach komisji sejmowych i senackich. To będzie z pewnością pracowity i pełen wyzwań czas, jednakże jestem gotowy i nie mogę doczekać się wcielania moich pomysłów w życie.

**► Jakie są wasze plany na przyszłość w związku z działalnością na uczelni?**

**B.C.:** Chciałbym, by organy samorządu studenckiego działały co najmniej tak dobrze jak dotychczas. Mam przyjemność współpracować ze wspaniałymi aktywnymi ludźmi w moim prezydium, a także w całym Parlamencie Studentów, sądzę, że w dużym zakresie uzupełniamy się i realizujemy w różnych dziedzinach. Reprezentujemy także różne kierunki i wydziały, co z całą pewnością pozwala na szeroki ogląd rzeczywistości. Jestem przekonany, że podstawą wszelkiej działalności, która ma być pożyteczna dla wszystkich, jest komunikacja. Komunikacja w zespole, którym kieruję, komunikacja studentów z wykładowcami, studentów ze studentami i tak dalej w ramach całej społeczności akademickiej. Tylko ta komunikacja, a także włączanie w działania uczelni wszystkich, pozwoli nam odnieść sukces. Jesteśmy tak silni, jak najslabsi spośród nas, dlatego musimy pamiętać o wszystkich.

**S.B.:** Całkowicie zgadzam się z Bartkiem! To, o czym jeszcze musimy pamiętać, to uniwersalne wartości akademickie. Pomimo tego, że UG powstał pół wieku temu, powinniśmy mieć w pamięci nieporównywalnie starsze tradycje akademickie funkcjonujące w Gdańsku, Polsce i Europie. Tradycje związane z kultywowaniem zdobywania wiedzy, pracowitością i poszukiwaniem prawdy. O tym wszystkim pamiętać musimy pomimo błyskawicznie zmieniającej się rzeczywistości. Nie możemy także lękać się tej rzeczywistości zmieniać.

**► Dziękuję za rozmowę.**

**Łukasz Bień**

# Sesja oczami studentów

Rok akademicki w szkołach wyższych w Polsce podzielony jest na dwa semestry – zimowy i letni. Każdy z nich kończy się sesją egzaminacyjną, w czasie której studenci sprawdzają stan swojej wiedzy zdobyty na wykładach, ćwiczeniach oraz w trakcie zajęć praktycznych. Co o sesji myślą studenci Uniwersytetu Gdańskiego?



Fot. Łukasz Bień

Liczba egzaminów, do których studenci muszą przystąpić podczas sesji, różni się w zależności od programów poszczególnych kierunków oraz roku studiów, na którym obecnie się znajdują – zazwyczaj organizacja toku nauczania zakłada większą ich liczbę w pierwszych latach trwania.

Na ostatnich latach studiów czas przeznaczony na egzaminy rozdysponowany zostaje na przygotowanie prac dyplomowych.

Studenci pierwszego roku sesję czasami określają mianem „małej matury” – materiału do opanowania jest dużo, nie odbywają się zajęcia, a poziom stresu podnosi



się do wysokości Mount Everestu. Tak jak w wypadku przedmiotów zdawanych na maturze istnieje możliwość poprawy. Wydaje się więc, że przejście sesji powinno z czasem stać się formalnością – nabieramy w końcu wprawy. Niestety nie zawsze tak jest.

### MIĘDZYPOKOLENIOWY STRES SESYJNY ŻAKÓW

Sesja egzaminacyjna przygotowała o ból głowy także rodziców i dziadków współczesnych żaków. Tym bardziej, że nie mieli oni dostępu do internetu czy dokumentów w wolnym dostępie. Zapewne wielu z nich opowiadało dzieciom i wnukom historii o tym, jak trudno było zdać egzamin u tego lub innego profesora, ile czasu musieli poświęcić na przygotowanie się do sesji oraz ilu z nich musiało przystąpić do egzaminu poprawkowego z tego lub innego przedmiotu. Michał, student prawa, mówi ze śmiechem: – *Mój tata też jest prawnikiem. Gdy wybierałem się w jego ślady, opowiadał mi historie o tym, jak przygotowywał się do egzaminów. Wspominał o niekończących się stosach notatek i książek, które musiał przeczytać i opracować. Na szczęście okazało się, że tato trochę kolorował wspomnienia, co nie zmienia faktu, że te opowieści wywołały u mnie straszny stres przed pierwszą sesją.*

W „Dzienniku Bałtyckim” z 1985 roku czytamy, że „Na czas sesji życie towarzyskie zamiera. Rozmowy studentów schodzą przede wszystkim na tematy specjalistyczne dotyczące zdawanego materiału. Takie rozmowy słyszy się na uczelni, w stołówce, akademiku, tramwaju. Rozpoczyna się pospieszne kompletowanie brakujących podręczników, notatek, lektur, a ostatnie dni przed egzaminem to dosłownie wyścig

z czasem”<sup>1</sup>. Sami żacy w celu rozładowania napięcia sesyjnego nie zawsze podchodzili do sesji tak poważnie, jak opisywał to redaktor „Dziennika Bałtyckiego”. W czasopiśmie „Bulaj” z 1979 roku redaktorzy – ówczesni studenci – definiowali sesję jako „okres nudy i zastoju, gdyby nie te kilka egzaminów do zdania... Można go wykorzystać w celu wzbogacenia swojej osobowości poprzez ciekawe konwersacje międzyludzkie [...] lub interesującą lekturę (kryminały, komiksy, etc.)”<sup>2</sup>.

Współcześnie to, że zbliża się lub właśnie trwa sesja, najłatwiej zauważyć w domach studentek. Aleksandra, studentka mieszkająca w DS 10, podkreśla, że – *W czasie sesji w akademiku robi się ciszej. Studenci spędzają więcej czasu w pokojach, nie słyszą rozmów na korytarzach oraz czuć napięcie w powietrzu. Oczywiście zdarzają się osoby, które dobrze czują się w czasie sesji i w czasie semestru, jednak wydaje mi się, że jest to jednak mniejszość akademicka.*

Podobna zmiana atmosfery zachodzi w poszczególnych budynkach wydziałowych. Przed aulami i salami ćwiczeniowymi, w których odbywać się mają egzaminy, grupy studentów czekają na przyjsię wykładowców. Potwarzają opanowany materiał lub starają się zapamiętać cokolwiek w ostatnich chwilach przed wejściem do sali. Dorota, studentka pedagogiki, wspomina: – *Na pierwszym lub drugim roku studiów miałam egzamin w gabinecie profesorskim. Czekaliśmy w wąskim korytarzu z jednym oknem. Większość z nas chciała znajdować się jak najbliżej gabinetu, aby móc podsłuchać, co dzieje się za drzwiami [śmiech]. W korytarzu było bardzo duszno i gorąco. Część z czekających na swoją kolej studentów siedzia-*

*ła po prostu na podłodze. Zrozumiałam wtedy, że student to zwierzę beztlenowe [śmiech].*

### SPOSÓB NA SESJĘ

Większość studentów Uniwersytetu Gdańskiego zapytanych o to, co najbardziej pomaga im w czasie przygotowań oraz podczas sesji, odpowiadała, że systematyczność pracy. Piotr, student biologii, zauważa: – *Bardzo szybko zrozumiałem, że nie należy robić sobie zbyt długich przerw w nauce. Gdy po całym semestrze systematycznej pracy udało mi się łatwo i sprawnie zaliczyć wszystkie egzaminy w sesji zimowej, w czasie semestru letniego odrobinę odpuściłem systematyczną naukę. Skutek był taki, że część egzaminów z sesji letniej musiałem zaliczyć we wrześniu, po długiej wakacyjnej nauce.*

Podobne doświadczenia są udziałem Marysi, studentki chemii. Według niej – *Systematyczność w nauce to podstawa – przynajmniej w naukach ścisłych. Bez niej sesja staje się bardzo trudna, a tak jest co najmniej znośna [śmiech].*

Studenci UG wśród rad na pomysły ukończenie sesji wymieniają także właściwe planowanie czasu pracy. Studentka prawa – Dorota – zauważa: – *Okres sesji poprzedzają zazwyczaj zaliczenia z ćwiczeń. Bez właściwego planowania czasu bardzo trudno to pogodzić. Michał, także student prawa, dodaje, że – Czasami zaliczenia na ćwiczeniach pokrywają się z tematyką poruszaną na wykładach, często jednak*

*tak nie jest. Bez odpowiedniego planowania pracy, i to z dużym wyprzedzeniem, bardzo ciężko wszystko zaliczyć na oceny nasatisfakcjonujące. Sytuacja staje się jeszcze trudniejsza, gdy jesteśmy na dwóch kierunkach.*

W czasie nauki do egzaminów bardzo ważne jest także znalezienie chwili na odpoczynek. Agata, która studiuje zarządzanie, wyjaśnia, że – *Tak jak nauka, tak i chwilowe oderwanie się od niej jest dla mnie bardzo ważne. W tym pomaga mi mój pies – spacer z nim pozwala mi chociaż na chwilę oderwać się od notatek i przewietrzyć głowę. Patryk, także z zarządzania, ma inny sposób na „nadmiar wiedzy”: – Gdy czuję, że to, czego się uczę, zaczyna mi się „wylewać uszami”, idę pograć w piłkę lub pobiegać przy akompaniamencie ulubionej muzyki, czyli w słuchawkach na uszach. W czasie sesji zjadam także więcej słodyczy niż w czasie całego semestru – dodaje ze śmiechem.*

Co jednak w sytuacji, kiedy student wie, że jego przygotowanie jest niewystarczające lub gdy nie jest w stanie opanować całego materiału koniecznego do zdania danego egzaminu? – *Nam, studentom, pozostaje wtedy tylko liczyć na dobrą wolę i wyrozumiałość egzaminatora [śmiech]. Istnieje także możliwość zaliczenia danego przedmiotu w sesji poprawkowej lub na egzaminie komisyjnym. Najgorszym rozwiązaniem dla mnie jest nieprzystąpienie do egzaminu, ponieważ nawet wtedy, gdy nasza wiedza jest niewystarczająca, możemy oswoić się*

*z samym egzaminem oraz ocenić, czego jeszcze nie udało się nam opanować lub które zagadnienia wymagają od nas większej uwagi – zauważa Michał, student prawa. Z kolei Julia, studentka ekonomii, podaje swój sposób na braki lub trudności w uczeniu się do danego egzaminu: – W sytuacji, gdy mnie i moim znajomym z roku opanowanie danego materiału sprawia dużą trudność, spotykamy się na wspólną naukę. W grupie jest nam łatwiej zrozumieć i opanować zagadnienia lub tezy egzaminacyjne, uzupełnić notatki i usystematyzować wiedzę już posiadaną.*

\*\*\*

Sesja jest jednym z najtrudniejszych etapów w procesie studiowania. Wymaga od większości studentów długich godzin przygotowań i nakładów pracy. Jest to czas, w którym oceniają oni swoje przygotowanie, wiedzę oraz nierzadko – pomysłowość. Na szczęście dla żaków, jak i dla samych osób egzaminujących, trwa ona tylko dwa tygodnie. Po tym okresie zarówno studenci, jak i profesorowie mogą wrócić do standardowych godzin snu oraz poziomu stresu.

Ukojeniem na ten czas niech będą słowa polskiej noblistki, Wisławy Szymborskiej: „Czemu ty się, zła godzino, z niepotrzebnym mieszasz lękiem? Jesteś – a więc musisz minąć. Miniesz – a więc to jest piękne”.

Agnieszka Bień

<sup>1</sup> A. Metan, *Sesja niejedno ma imię*, „Dziennik Bałtycki”, nr 155/1985, s. 4.

<sup>2</sup> *Mała Encyklopedia Studencka z Ograniczoną Odpowiedzialnością*, „Bulaj. Dwutygodnik SZSP Uniwersytetu Gdańskiego” nr 12(26)/1979, s. 2.

SESJA JEST JEDNYM Z NAJTRUDNIEJSZYCH ETAPÓW W PROCESIE STUDIOWANIA. WYMAGA OD WIĘKSZOŚCI STUDENTÓW DŁUGICH GODZIN PRZYGOTOWAŃ I NAKŁADÓW PRACY. JEST TO CZAS, W KTÓRYM OCENIAJĄ ONI SWOJE PRZYGOTOWANIE, WIEDZĘ ORAZ NIERZADKO – POMYSŁOWOŚĆ. NA SZCZĘŚCIE DLA ŻAKÓW, JAK I DLA SAMYCH OSÓB EGZAMINUJĄCYCH, TRWA ONA TYLKO DWA TYGODNIE



# Dobry rok dla kultury

PODSUMOWANIE DZIAŁALNOŚCI ACK UG „ALTERNATOR” W 2022 ROKU

Początek nowego roku jest zwykle czasem retrospekcji oraz podsumowań roku poprzedniego. W dziedzinie kultury był to czas obfitujący w liczne wydarzenia i kooperacje. Spójrzmy na minione 12 miesięcy oczami pracowników Akademickiego Centrum Kultury UG „Alternator”



Pokaz DKF UG „Miłość Blondynki”

Fot. Alicja Weydmann



Shalom Polin

Fot. Maciej Rybicki

## STREFA FILMU I LITERATURY

– Po okresie pandemicznego lockdownu rok 2022 przyniósł długo wyczekiwany powrót do spotkań na żywo. Z radością ponownie gościliśmy widzów na pokazach filmowych na Wydziale Filologicznym, a entuzjastów kultury izraelskiej i nordyckiej zaprosiliśmy do udziału w naszych dwóch flagowych festiwalach w formule offline. Chciałbym docenić pomoc i zaangażowanie studentów, którym w dużej mierze zawdzięczamy pomyślny przebieg realizowanych projektów – mówi Tomasz Pupacz, który w ACK koordynuje działania Strefy Filmu

i Literatury. Obie wspomniane przez niego imprezy – Shalom Polin i Nordic Focus Festival – doczekały się w 2022 roku kolejnych edycji i dzięki bogatemu programowi przyciągnęły tłumy. Kwietniowy Gdański Festiwal Kultury Żydowskiej został reaktywowany po dwuletniej przerwie, a listopadowy Festiwal Kultury Nordyckiej po dwóch edycjach w formule hybrydowej powrócił do pierwotnej formy spotkań na żywo. Obie imprezy na stałe wpięły się w kalendarz gdańskich wydarzeń kulturalnych i zebrały bardzo przychylne recenzje. Ich uczestnicy mieli okazję wziąć udział w warsztatach języko-

wych i kulinarnych, spotkaniach z pisarzami i podróżnikami oraz projekcjach.

W 2022 roku Dyskusyjny Klub Filmowy UG „Miłość Blondynki”, będący organizatorem wspomnianych festiwali, prowadził również cykliczne czwartkowe pokazy i prelekcje. Oprócz doboru wartościowego repertuaru ton nadawały im spotkania z twórcami filmowymi młodego pokolenia – aktorkami Magdaleną Żak (Magdalena) i Zuzanną Surowy (Mam na imię Sara), reżyserem Kamilem Krawczyckim (Słoń) czy krytyczką filmową Katarzyną Czajką-Kominiarczuk.



Nordic Focus Festival

Fot. Maciej Wróblewski





Akademicki Chór UG

Fot. Alicja Weydmann



Studio Wokalne UG

Fot. Alicja Weydmann

## STREFA MUZYKI

– Rok 2022 zapamiętamy jako przełomowy dla wszystkich naszych grup muzycznych. Chór powrócił po pandemicznej przerwie w znakomitym stylu, Studio Wokalne rozwinęło skrzydła i zrealizowało dwa ambitne projekty, a nowo powstała Gdańska Orkiestra Akademicka szybko urosła w siłę i zebrała szerokie grono sympatyków – opowiada Magdalena Niestoruk odpowiedzialna za Strefę Muzyki.

W pierwszej połowie roku Akademicki Chór UG wziął udział w dwóch konkursach – „Accordo Festivo” International Choir Online Competition, gdzie wyśpiewał złoto w kategorii Academic choral singing, oraz „Musica in Urbe” Ogólnopolskim Konkursie i Festiwalu Chóralnym w Bydgoszczy, skąd przywiózł Złoty Dyplom i dwa trofea: nagrodę specjalną za wykonanie utworu współczesnego kompozytora (O Sapientia Tadeji Vulc) i III nagrodę za wykonanie utworu kompozytora bydgoskiego (The Mystery of Faith Szymona Godziemby-Trytka). Chór gościł także na Festiwalu „Universitas Cantat” w Poznaniu, gdzie u boku dziewięciu innych

polskich i europejskich chórów działających przy uczelniach wyższych zaprezentował popisowy repertuar a cappella. Te sukcesy nie byłyby możliwe, gdyby nie znakomity zespół dyrygencki w składzie: prof. Marcin Tomczak, Aneta Majda, Filip Cieszyński.

Studio Wokalne UG, które zainicjowało swoją działalność pod koniec 2021 roku, wykorzystowało kolejne 12 miesięcy na intensywny rozwój repertuaru i warsztatu. Osiem solistek Studia, pod okiem Krzysztofa Majdy, na przypadające w marcu Święto UG przygotowało znakomity program składający się z piosenek Adele, który później został trzykrotnie powtórzony: w Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku (czerwiec), na scenie Sali Teatralnej im. Prof. Jerzego Limona w ramach artystycznego rozpoczęcia roku akademickiego pod nazwą „Kulturalny REstart” (październik) oraz w Kielcach w ramach projektu wymiany akademickich grup artystycznych „ZakArt” (listopad).

W okresie zaduszkowym utalentowane wokalistki w powiększonym o dwie osoby składzie zaprezentowały się w zupełnie nowym repertuarze. Podczas koncertu „Tyle było dni” z towarzyszeniem znakomitych muzyków

wykonały piosenki nieżyjących polskich artystów, m.in. Zbigniewa Wodeckiego, Kory Jackowskiej, Grzegorza Ciechowskiego i Anny Jantar. Oprócz tego Studio koncertowało dziewięciokrotnie na uroczystościach wydziałowych i ogólnouniwersyteckich.

W 2022 roku działalność rozpoczęła Gdańska Orkiestra Akademicka. Liczba osób, które zgłosiły się na ogłoszony w lutym nabór, przerosła najśmielsze oczekiwania organizatorów. Okazało się, że wśród studentów UG jest niemal stu instrumentalistów, którzy chcieliby włączyć się we wspólne muzykowanie. Orkiestrę początkowo prowadził Robert Bracki, a w październiku zastąpił go Marcin Janek. Grupa wzięła udział w kilku uniwersyteckich wydarzeniach, na które przygotowała różnorodny repertuar. Serca młodym słuchaczom skradł program składający się z muzyki z bajek Walta Disneya.

Pod koniec roku na Uniwersytecie Gdańskim wystąpiła Orkiestra Akademicka Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie z programem „James Bond symfonicznie”, co było początkiem obiecującej współpracy pomiędzy gośćmi a gospodarzami.



„James Bond symfonicznie”

Fot. Alicja Weydmann



Sekcja dęta Gdańskiej Orkiestry Akademickiej

Fot. Alicja Weydmann

## STREFA TEATRU

– Miniony rok postawił przed nami spore wyzwanie, jakim było przygotowanie spektaklu towarzyszącego nadaniu Sali Teatralnej w budynku Neofilologii imienia profesora Jerzego Limona. Fakt, że udało nam się przygotować go wspólnie ze wszystkimi grupami działającymi w ramach ACK, jest jego największą wartością – podsumowuje Barbara Madany koordynująca działania Strefy Teatru.

Podczas pracy nad spektaklem *willIaM ON my mind* twórcy pochyłili się nad wybranymi dziełami Szekspira, tworząc ich teatralne, muzyczne i taneczne interpretacje. Spektakl był dzie-

łem kolektywnym, stworzonym wspólnie przez studentów, pracowników UG i członków grup twórczych, działających w ramach ACK. Poszczególne sceny, inspirowane szekspirowskimi tekstami, stworzyły rodzaj kolażu, ukazanego w onirycznej stylistyce, zachęcającego widza do swobodnych interpretacji.

Swoją działalność w ramach Strefy Teatru w 2022 roku kontynuowała grupa Standby Studio. W czerwcu premierowo zaprezentowała ona spektakl *Otello* oparty na dramacie Williama Szekspira. Prowadzący grupę Jan Orszulak z wrodzonym poczuciem humoru i przewrotnym podejściem do kanonicznych dzieł przeniósł akcję

słynnej elżbietańskiej tragedii w realia polskiego blokowiska. Oprócz tego Standby Studio zarejestrowało i udostępniło w internecie powstałą w 2021 roku inscenizację *Henryk Pjoter i diabelskie nasienie*, będącą parodią *Harry'ego Pottera i przekłętego dziecka*, a także zaprezentowało spektakl dyplomowy grupy warsztatowej.

Aktywność Strefy Teatru dopełniły działania Teatru Improwizacji pod kierownictwem Małgorzaty Różalskiej spod znaku kreowania scen *ad hoc* i świetnej zabawy w stwarzanie na oczekaniu nowych scenicznych światów.

W ramach nawiązywania nowych kontaktów na Uniwersytecie Gdańskim w listopadzie

Spektakl *willIaM ON my mind*

Fot. Karol Makurat



Standby Studio

Fot. Karol Makurat





Pary turniejowe ZPiT UG „Jantar”

Fot. Dawid Kopaniszyn



Koncert „Jantar i Goście”

Fot. Dawid Kopaniszyn

gościła grupa teatralna KłoszArt z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie z komedią kostiumową *Kandydatki na żonę*.

### STREFA TAŃCA

– *Tanecznie 2022 rok był pełen wyzwań i nowych możliwości. Oprócz projektów podejmowanych przez poszczególne grupy udało się także zrealizować wspólne przedsięwzięcia, a dzięki nim w naturalny sposób dokonywała się wymiana doświadczeń i inspiracji* – mówi Adam Czerski, który jesienią został nowym koordynatorem Strefy Tańca i kierownikiem organizacyjnym Zespołu Pieśni i Tańca UG „Jantar”.

Wydarzeniem, podczas którego wszystkie grupy działające w tej Strefie zaprezentowały się na jednej scenie, był koncert „Wszystkie strony tańca” organizowany corocznie z okazji Międzynarodowego Dnia Tańca. Skoczne highlandy, jiggi i reele w wykonaniu Sekcji Tańca Irlandzkiego i Szkockiego UG prowadzonej przez Katarzynę Kaszubę-Miotkę i Karolinę Albrychiewicz, ogniste rytmy flamenco rozpalające scenę za sprawą grupy Los Mariscos Luizy Romanowskiej, polskie tańce narodowe w znakomitym wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca UG „Jantar” przygotowanego przez Milenę Jurczyk i przejmują

jące choreografie Teatru Tańca „Kiosk Ruchu” kierowanego przez Agatę Gregorkiewicz pozwoliły przyrzuć się różnym formom ekspresji poprzez taniec.

Dla uniwersyteckiego Zespołu Pieśni i Tańca miniony rok był bardzo pracowity. W maju w ramach koncertu „Jantar i Goście” zespół zaprosił do wspólnego występu ZPiT „Lublin” im. Wandy Kaniorowej, a w październiku – litewski zespół „Jura” z Tauragė. Tuż przed wakacjami wszyscy tancerze „Jantara” – od najmłodszych, dwuletnich dzieci, po grupy studenckie – zaprezentowali się na koncercie „Folkowy początek lata”, gdzie przedstawili różne odsłony polskiej



Sekcja Tańca Irlandzkiego i Szkockiego

Fot. Karol Makurat



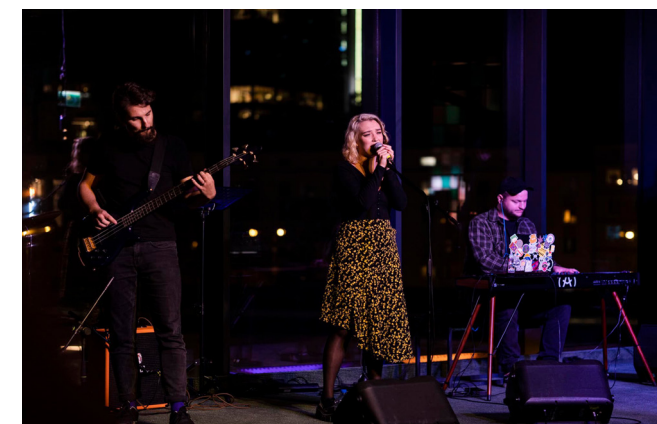
Teatr Tańca „Kiosk Ruchu”

Fot. Karol Makurat



Silent Disco

Fot. Alicja Weydmann



MEGAFON

Fot. Jan Rolka

tradycji. Wokalnie była to również okazja do pochwalenia się nową pozycją repertuarową – pieśniami ukraińskimi poznany podczas warsztatów z Volodymyrem Iakymchukiem. Zespół muzycznie przygotowała Anna Barszcz.

Zespół kontynuował też działalność w zakresie popularyzacji tańców polskich podczas licznych koncertów edukacyjnych, które odbyły się m.in. w Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku, Konsulacie Kultury w Gdyni oraz Filharmonii Kaszubskiej w Wejherowie. Brał także gościnny udział w operetce *Księżniczka Czardasza* przygotowanej przez Fundację „Kultura. Teraz!”. Pary z ZPiT UG „Jantar”

zdobywały nagrody na turniejach tańców polskich w formie towarzyskiej. Największe spośród odniesionych sukcesów to zdobycie: Mistrzostwa Polski w kategorii VIII przez Małgorzatę Piątek i Jacka Piątka, Wicemistrzostwa Polski w kategorii VI przez Oleksandrę Kurashkkeych i Modestasa Taskinasa oraz Drugiego Wicemistrzostwa Polski w kategorii VII przez Annę Fedyniak-Kołodziej i Grzegorza Kołodzieja.

### STREFA KREATYWNA

– *W naszych działaniach kieraliśmy się zasadą, że ograniczamy nas wyłącznie wyobraźnią. Wiele*

*pomysłów, z którymi przychodzili do nas studenci, wydawało się na początku karkołomnych, ale tym większą mieliśmy satysfakcję, gdy udało się je wprowadzić w życie* – podsumowuje 2022 rok Barbara Madany, koordynatorka działań Strefy Kreatywnej.

Jednym z długiej listy nieoczywistych wydarzeń było Silent Disco zorganizowane w budynku Neofilologii, wśród rzeźb Wojciecha Sęczawy. Dzięki uprzejmości pani dziekan udało się je zorganizować po godzinach zamknięcia wydziału, co nadało imprezie unikalny charakter.

Działający w ramach Strefy Kreatywnej Studencki Zespół Organi-



Strefa Działań Twórczych dla dzieci z Ukrainy

Fot. Alicja Weydmann



zacji Eventów zainicjował w maju nowe cykliczne wydarzenie pod nazwą „MEGAFON – Międzyuczelniany Event Goszczący Artystyczne Formy Ogólnie Nieokreślone”. Jego celem jest promocja szeroko pojętej twórczości artystycznej studentów. W pięciu dotychczasowych edycjach, które odbyły się na scenie Peronu 5 w Galerii Metropolia, prezentowali się wokaliści, instrumentalni, tancerze, poeci i malarze. Każdy z nich otrzymał pamiątkowy megafon z życzeniami, by wkrótce było o nich głośno.

W ramach Strefy Kreatywnej zostały zrealizowane także dwie inicjatywy o charakterze pomocowym. Dzięki ogromnej przychylności władz dziekańskich Wydziału Chemii powstała Strefa Działań Twórczych – miejsce opieki diennej dla dzieci z Ukrainy, prowadzone w kooperacji z Fundacją Rozwoju Dzieci. Mali podopieczni w funkcjonującej od kwietnia świetlicy mają do dyspozycji nie tylko przyjazną przestrzeń, lecz także ciekawy program kulturalny i edukacyjny, w którego realizację zaangażowało się wiele osób i jednostek z Uniwersytetu Gdańskiego.

We wrześniu, z inicjatywy władz uczelni, odbyła się Szkoła Letnia dla młodzieży z Żytomierza w centralnej Ukrainie. Młodzi ludzie, którzy przyjechali do Gdań-

ska na dwa tygodnie, mieli okazję poznać największe atrakcje turystyczne Trójmiasta, wziąć udział w ciekawych aktywnościach kulturalnych i poznać ofertę edukacyjną UG. Z ust rektora, prof. Piotra Stepnowskiego, padło pod ich adresem zaproszenie do studio wania w Gdańsku, co uczestnicy przyjęli z ogromną wdzięcznością. Partnerem strategicznym Szkoły Letniej była Fundacja „Instytut Lecha Wałęsy”. Organizację przedsięwzięcia wsparli: konsul generalny Ukrainy Oleksandr Plo-dysty oraz pełnomocnik rektora ds. pomocy Ukrainie, prof. Aleksander Kuczabski.

\*\*\*

– To był bardzo dobry rok – mówi Michał Biełuszko, kierownik Akademickiego Centrum Kultury UG „Alternator”. – *Ułynął on pod znakiem współpracy, rozwoju i nowych wyzwań. Bardzo się cieszę, że udało nam się zarówno zaspokajać kulturalne potrzeby studentów, jak i konsekwentnie realizować misję UG w zakresie zacieśniania relacji z otoczeniem społeczno-gospodarczym.*

Współpraca, o której mowa, miała zarówno wewnątrzuczelniany, jak i międzynarodowy wymiar. Akademickie Centrum Kultury współorganizowało wydarzenia

związane z obchodami 95 rocznicy urodzin Günтера Grassa (Gdańskie GRASSowania 2022) i działania podejmowane w ramach sojuszu European University of the Seas. W celu ożywienia współpracy kulturalnej pomiędzy europejskimi uczelniami ACK UG „Alternator” włączyło się w prowadzenie kursu intensywnego „ShakEspeAre-EU”, warsztatów „Waves of Culture” oraz kulturalnego Staff Weeku. Studenci biorący udział w kursie przyjrzeni się twórczości Szekspira z wielu perspektyw i wspólnie przygotowali wielojęzyczną etiudę teatralną, którą zaprezentowali podczas spektaklu *willIAM ON my mind*. Uczestnicy warsztatów stworzyli znakomity teledysk do piosenki *Sail on, sailor*, którego oficjalna premiera odbyła się podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego 2022/2023. Pracownicy uniwersytetów europejskich, biorący udział w Staff Weeku, wypracowali strategię współpracy w obszarze kultury na kolejne lata.

Na nowy rok Akademickie Centrum Kultury UG „Alternator” stawia sobie równie ambitne cele – rozwój dotychczasowych projektów i realizację nowych pomysłów.

### Zespół ACK



Fot. Karol Makurat

## ROK 2022 W AKADEMICKIM CENTRUM KULTURY



Fot. Karol Makurat, Dawid Kopaniszyń, Alicja Weydmann



# SPOTKANIE ŚWIĄTECZNE I KIERMASZ CHARYTATYWNY NA WYDZIALE NAUK SPOŁECZNYCH UG

